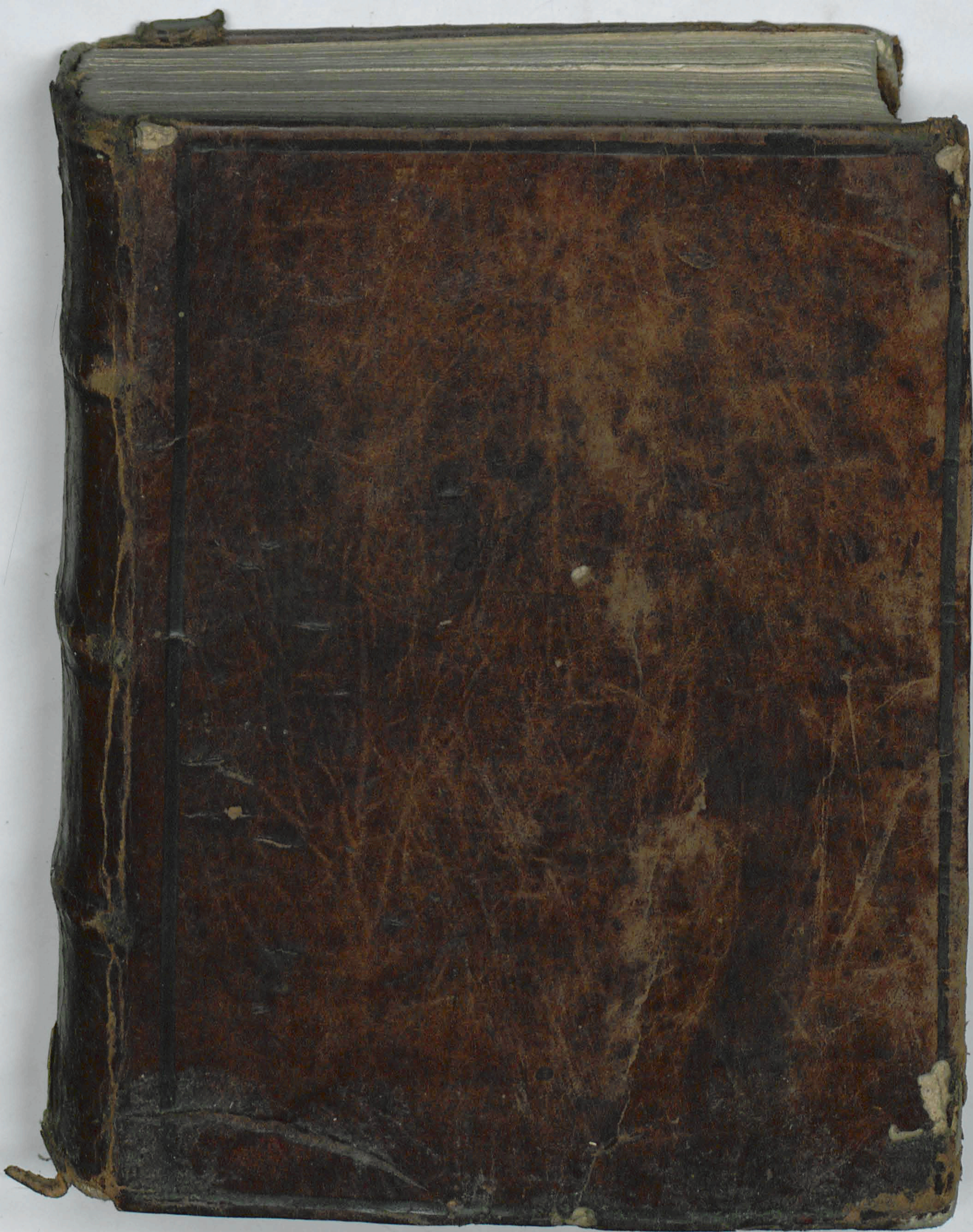


Opiawiona

S= 15257,

8 = ~~0–1–84~~

15,269

JAN KOCHANOWSKI.



Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

Zá dozwoleniem Ich M. Pánow Kochánowskich.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Andrzeiá Piotrkow: K. I. M. Typográphá.

Roku Páńskiego, 1629.




BIBL. Z.N.IM. OSSOLIŃSKICH

PSALTERZA Dawidowego CZĘSC PIERWSZA.

Przekłádánia Ianá Kochánowſkiego.

PSALM I.

Beatus vir qui non abijt in conſilio impiorum.

SZcześliwy/ ktory nie był miedzy złemi w rádzie/
Ani ſtop ſwoich torem grzeßnych ludzi kłádzie:
Ani śiadł ná ſtolicy/ gdzie tácy śiadáią/
Co ſie z náuki zdrowey rádzi náśmiewáią.
Ale to iego vmyſł/ to iego ſtáránie/
Aby ná wßytkim pełnił Páńſkie przykazánie:
Dzienli po niebie wiedzie/ nocli ſwoie konie/
On vſtáwicznie w Páńſkim rozmyśla zakonie.
Táki podobien bedzie drzewu porzecznemu/
Ktore przynośi co rok owoc Pánu ſwemu:
Liśćia nigdy nie trácąc/ choć zła chwilá przyidzie:
Temu wßytko/ co pocznie/ ná dobre wynidzie.
Ale źli/ ktorzy Bogá/ y wſtydu nie znáią/
Tego ßcześćia/ tey nigdy zapłáty nie máią:
Rowni plewom/ ktore ſie waláią przy ziemi/
A wiátry/ gdzie iedno chcą/ wßedzie władną iemi.
Dla czego przed ſądem być mußą pohańbieni/
Ani w liczbie z dobremi będą policzeni:
Pan bowiem ſpráwiedliwych ná wßelki czás broni/
A przewrotne złe ludzie ćicha pomſtá goni.

PSALM II.

Quare fremuerunt gentes.

CO zá przyczyná tego zámieszánia?
Co wzieli przedsie ludzie nieobáczni?
Ksiażetá możne/ y krolowie znáczni/
Zchodzą sie w ráde/ chciwi rozerwánia.
Wszyscy przeciwko Pánu sie buntuią/
Wszyscy ná iego iádą wybránego:
Mowiąc co czynim? zrzućmy z kárku swego
Jch ćiezkie iárzmo/ niech nam nie pánuią.
Jch rozumowi śmieie sie glupiemu
Bog z wysokośći/ ktory wszystko widzi:
Smieie sie spráwom/ z ich proznego szydzi
Stáránia/ ktore czynią przećiw iemu.
Ale poruszy potym gniewu swego/
Zmyli im szyki/ nákoniec obiáwi/
Ze ná Syonie poświeconym stáwi
Reką swą krolá niezwyćiezonego.
Jam iest moy Boże/ krol ten/ ktory tobie
Ták sie spodobal: przez mie bedzie wiedzial
Swiát twe wyroki/ boś mi w glos powiedzial/
Tyś moy syn/ iam ćie dziś vmnożyl sobie.
Zadąy mie oczchceß/ á otrzymaß snadnie/
Damći w dziedzictwo wszytko ludzkie plemie:
Bedzieß pánowal/ bedzieß rządzil ziemie/
Y tám gdzie wschodzi/ y gdzie słońce pádnie.
Laske żelázną bedzieß miał nád niemi/
A ktory twego glosu nie posłucha/
Jáko skorupá/ iáko ziemiá sucha/
Bedzie sie pádal przed rekomá twemi.

A ták

A ták o sobie / wy krolowie / czuyćie /
Wy / ktorym władza do rąk iest podána:
Oglądayćie sie w swych spráwách ná Páná /
Tego sie boyćie / y tego szánuyćie.
Oblápćie syná: by was więc nie włożył
W liczbę stráconych: bo iesli strásliwy
Gniew iego kiedy wspłonie / to szczęśliwy
Tylko / kto w nim swą nádźieię położył.

PSALM III.

Domine, quid multiplicati sunt.

HOcny Boże / iákoż ich wiele powstáło /
Jákoż sie ich przećiw mnie śiłá zebráło:
A tym sercá nawięcey dodáią sobie /
Jákobych ia iuż práwie zwątpił o tobie.
Mylą sie: tyś iest / Pánie / moiá zasłoná /
Tyś moiá cześć / y moiey głowy koroná:
Kiedym ćie kolwiek wzywał w swoiey potrzebie /
Záwżdym vcho łáskáwe nálazł v ciebie.
Przetoż y dziś będę spał ná to bespiecznie /
Bo Pan żywotá mego strzeże koniecznie:
Nie vstrászą mie wozy kosámi tknione /
Nie vstrászą mie groty ku mnie złożone.
Powstań / Pánie / á broń mie w mey niewinnośći /
Żaden moy nieprzyiaćiel twoiey srogośći
Nigdy wytrzymáć nie mogł: biłeś ie w gęby /
A oni w krwáwym piasku zbierali zęby.
Sam ty / niebieski Pánie / zdrowiem száfuiesz /
Y w ostátnich przygodách snádnie rátuiesz:
Od ciebie wszytko dobre ná świećie mamy /
Ktorzy sie kolwiek ludem twym ozywamy.

PSALM IIII.

Cùm inuocarem exaudiuit me Deus.

Wzywam ćie/ Boże/ świádku moiey niewinnośći/
Ktoryś mię zwykł wywodzić záwżdy z mych trudnośći:
Chćiey śię teraz nádemną trośkliwym zmiłowáć/
A moie smutne prośby łáską wie przyimowáć.
A wy/ o nieżyczliwi/ o zápámietáli/
Długoż śię ná mą sławę bedźiećie tárgáli?
Długoż rzeczy znikomych náśládowáć chcećie?
A ledá wiátru glupi chwytáć śię bedźiećie?
Tákże wiedzćie: kogo Pan sobie vlubuie/
Tego w żadney przygodźie iuż nie odstępuie:
Nie odstąpi mnie moy Pan/ záwżdy z łáski swoiey
Dawał mieysce/ y dawa/ y da prośbie moiey.
Rádzę tedy/ żebyśćie przed oczymá mieli
Páńską boiaźń/ á gniewáć wiecey go niechćieli:
Co noc/ to rozbieraycie dniá przeszłego spráwy/
Tom przystoynie vczynił/ tum Bogu niepráwy.
Więc nie báránem/ áni wołem go błágaycie/
Ale przedeń sumnienie czyste przynaszaycie:
Co gdy bedźie/ iuż pewni tego być możecie/
Że śię ná swych nádźieiách nic nie záwiedźiećie.
Mowią drudzy/ dobrego mienia nam potrzebá:
O Pánie/ ty chćiey tylko swoim okiem z niebá
Ná mię poyźrzeć grzesznego: to są ośiádłośći/
To skárby/ to poćiechy/ to moie rádośći.
Inszy niechay szpichlerze nawiezione máią/
Niechay wszytkie piwnice winem zástáwiáią:
Ja w nádźieię łáski twey bedę spał bespiecznie/
Bo mię ty sam/ Pánie moy/ opátruiesz wiecznie.

PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

PRzypuść / Pánie / w vszy swoie /
Słowá y wołánie moie:
Wysłuchay moy głos płáczliwy /
Krolu y Boże prawdziwy.
Ledwie z głebokiego morzá
Vkaże sie rána zorzá /
A ia iuż wołam do ciebie /
Smutne oczy máiąc w niebie.
Tyś Bog świetobliwy práwie /
Nie kochasz sie w żadney spráwie
Gdzieby sie złość przymieszałá /
A cnotá máły plac miáłá.
Prozno zły ma tuszyć sobie /
Aby miał zmieszkáć przy tobie:
Niespráwiedliwy nie stánie
Przed oczymá twemi / Pánie.
Nieprzyiacielem cie máią /
Ktorzy fałszem nárabiáią:
A nieprawde ták rad płácisz /
Ze koniecznie kłamce strácisz.
Mąż okrutny / reki krwáwey /
Nigdy twarzy twey łaskáwey
Nie ma vznáć: tegoż / Boże /
Y przewrotny czekáć może.
A ia miłośierdziu twemu
Vfáiąc niewymownemu /
Náwiedze twe świete progi /
Y dam cześć Bogu nád bogi.

Tylko ábych był beſpieczny
Od złych ludźi/ Pánie wieczny:
Prowadź mię ſam z łáſki ſwoiey/
Niechay ſłucham woley twoiey.
Ich vſtá ſą nieprawdziwe/
Serce chytre/ y zdrádliwe:
Ich gárdło/ grob otworzony/
A ięzyk/ pochlebcá płony.
Karz ie/ Pánie/ prze ich zdrády/
Zámieſzay ich wſzytkie rády:
Odrzuć ie wiecznie od śiebie/
Bo Páná mieć niechcą ćiebie.
A ći co tobie vfáią/
Niech weſela vżywáią:
A rádość ich trwáła będźie/
Bo twa łáſká znimi wſzędźie.
Będą ſię tobą chlubili/
Ktorzy twoie imię czćili:
A ty pomożeſz káżdemu
Człowiekowi pobożnemu.
Okryieſz go łáſką ſwoią/
Iáko napewnieyſzą zbroią:
Zbroią/ ktora krom ſwey ſkázy
Może wytrwáć wſzelkie rázy.

PSALM VI.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

Czáſu gniewu/ y czáſu ſwey zápálczywośći/
Nie rácz mię/ Pánie/ kárác z moich wſzetecznośći:
Ale ſię ráczey zmiłuy nádemną ſtrapionym/
A vlży nieco bolu kośćiom vdręczonym.

Ciáłem

Ciałem/ y duszą stękam: ledwie iżem żywy/
Dokąd mie chcesz zápomnieć / oycze litościwy:
Odmień vmysł/ á weyźrzy ná moie ciężkości /
Náwroć dusze od progu ostátniey ciemności/
Bo po śmierci/ kto ná cie wspomionie? kto w grobie
Położony/ będzie mogł dzięki czynić tobie.
Iużem vstał wzdycháiąc do ciebie/ moy Boże/
Ná káżdą noc vmyię łzámi swoie łoże.
Pościel płáczem nápoię: płáczem wypłynęły
Oczy/ á krzywdy ludzkie śiłę mi odięły.
Odstąpcie precz odemnie/ ktorzy złe czynićie/
Odstąpcie: vpadkiem śie mym nie náciesżyćie.
Bo Pan głos płáczu mego przyiął w vszy swoie/
Y łáskáwie wysłuchał smutne prośby moie.
A ludźie nieżyczliwi zápaláć śie muszą/
Widząc ná oko że śie prozno o mie kuszą.

PSALM VII.

Domine Deus meus in te speraui.

W Tobie ia sámym / Pánie/ człowiek smutny
Nádźieię kłáde: ty rácz o mnie rádźić.
Nieprzyiaciel moy/ iáko lew okrutny/
Szuka mey dusze/ áby ią mogł zgłádźić.
Z iego pászczeki/ iesli mie/ moy Boże/
Ty sam nie wyrwiesz/ nikt mie nie wspomoże.
Ieśli mie/ Pánie/ słusznie oszácował
Zły człowiek / á ma do mnie iáką winę:
Ieslim przyiáźni nie szczerze záchował/
A do złey chęci dał z śiebie przyczynę:
Niech nieprzyiaciel gorę ma nádemną/
Niech mie w proch zetrze/ y moie cześć zemną.

Powstań / o Pánie wieczny / w gniewie twoim
Przećiw złych ludzi niepobożney rádzie:
A powstań z pomstą/iákąś práwem swoim
Opisał: oto lud w wielkiey gromádzie
Wyroku twego czeka/ ieśli złemu
Czy vpáść przed twymsądem cnotliwemu.
Przeto/ o sędzia/ sędzia wiekuisty/
Chćiey ná wysokiey śieść stolicy swoiey:
A ieslim iest práw/ y przed tobą czysty/
Osądź mię wedla niewinnośći moiey.
Złego złość zniszczy: á człowiek cnotliwy
Jest w opiece twey/ Boże spráwiedliwy.
Boże / przed ktorym táyne bydź nie mogą
Myśli człowiecze/ w twey stoiąc obronie/
Przed żadną nigdy nie vćieke trwogą /
Bo szczere serce w twoiey iest záslonie.
O spráwiedliwy sędzia / ty káżdego
Spráwnie oddźielasz wedla zasług iego.
Jesli się człowiek zły nie pohámuie/
Pan swoy miecz ostrzy/ Pan łuk nálożony
Ná ręku trzyma/ y strzały gotuie
Smiertelne: západł w zazdrość człowiek płony/
Niespráwiedliwość nośi/ kłam vrodzi:
Doł pod kim kopa/ á sam weń vgodzi.
Sam się vpęta w chytrym śidle swoim /
Nań się obálą wszytkie iego złośći:
A ia podpárty miłośierdźiem twoim /
Prożen y troski/ y niebespiecznośći:
Sąd spráwiedliwy/ y twe imię/ Pánie/
Wyznáwáć będę/ poki dusze ostánie.

PSALM VIII.

Domine Dominus noster, quàm admirabile.

WSzechmocny Pánie/ wiekuisty Boże/
Kto sie twym spráwom wydziwowáć może?
Kto rozumowi/ ktorym niezmierzony
Ten świát stworzony?
Gdźiekolwie słońce miece strzały swoie/
Wszedy iest zacne święte imie twoie/
A sławy niebo ogárnąć nie może
Twey/ wieczny Boże.
Niech źli/ iáko chcą/ ćiebie mierzą sobie/
Z vst niemowlątek rośćie chwałá tobie/
Ku wietszey hánbie/ y ku potępieniu
Złemu plemieniu.
Twoy czyn iest niebo/ twoich rąk robotá
Gwiazdy iáśnieysze wybránego złotá:
Ty co raz nowym świátłem zdobisz wdźięczne
Koło mieśięczne.
A człowiek co iest? że ty nie stworzony
Wszystkiego tworcá/ y Pan niezmierzony/
Raczysz gi pomnieć? czym iest syn człowieczy
Godźien twey pieczy?
Tákeś go vczćił/ y przyochędożył/
Żeś go z Anyoły tylko nie położył:
Postáwiłeś go Pánem nád zacnymi
Czyny swoimi.
Dałeś w moc iego wszystkie bydłá polne/
Dałeś y leśne źwierzętá swowolne:
On ná powietrzu ptástwem/ pod wod
Włádnie rybámi.

Wszechmocny Pánie/ wiekuisty Boże/
Kto sie twym spráwom wydziwowáć może?
Kto rozumowi/ ktorym niezmierzony
Ten świát stworzony?

PSALM IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde.

Ciebie bede/ Boże práwy/
Cáłym sercem wyznawał/
Twoie dziwne wszytkie spráwy
Bede świátu podawał.
Bede wesoł w twey obronie/
Bede wszechnaświetszemu
Przy łágodney śpiewał stronie
Imieniowi twoiemu.
Nieprzyiaciel moy strwożony
Podał tył nieucżćiwy/
A padł stráchem ogárniony
Widząc twoy wzrok stráſzliwy.
Ty litnieſz krzywdy moiey/
Tyś kwoli niewinnośći/
Zásiadł ná stolicy swoiey/
Sedzia spráwiedliwośći.
Przepádli ziemie przeklęći
Ná twe słowá fuklíwe/
Wytárłeś z ludzkiey pámięći
Ich imioná chlubliwe.
Zły człowiecze/ spustoſzyłeś
Polá nieprzerodzone:
Zwoiowałeś/ wywroćiłeś
Miástá pieknie sádzone.

Ich pá-

Ich pámieć pospolu z nimi
Ná wieki záginęłá /
Ale Páńska moc wiecznemi
Czásy będzie słynęłá.
On stolicę swą nárzadził /
On ludzkie nieprawości /
A wszytek świát będzie sądził
Podług spráwiedliwości.
On iest vcieczká vbogich /
On dodáie rátunku
Położonym w krzywdách srogich /
A w żálosnym frásunku.
Wszyscy / ktorzy go poználi /
Jemu niechay vfáią:
Nigdy się nie oszukáli /
Ktorzy w nim vfność máią.
Mieszkáiącemu śpieway cie
Ná wysokim Syonie:
Jego moc opowiádayćie
Narodom w káżdey stronie.
Pomśćił się Pan spráwiedliwy
Krwie niewinney rozlania /
Vsłyszał płácz żáłobliwy
A vbogich wolánia.
Vżyi nádemną litości /
Boże nieogárniony:
Pátrz / w iákiey niebespieczności
Jestem dziś położony.
Chćiey mię z mąk srogich wybáwić
Smierci nieubłagáney /
Abych twe spráwy mogł słáwić
W Cerkwi twoiey wybráney.

Jam smutny ták lámentowal/
A tyś vslyszal w niebie:
Teraz sie bede rádowal/
Máiąc obrońce z ciebie.
W tym sie dole potopili
Ktory sámi kopáli:
W tym sie śidle polowili/
Ktore sámi stáwiáli.
Nie dármo Bog spráwiedliwy
Po wszystkie wieki slynie:
Vplotl sie czlowiek zdrádliwy
W swoich rąk wlasnych czynie.
Vpad wiśi nád grzesznemi/
Vpad nie vchroniony.
Nád narody przekletemi/
Kedy Bog zápomniony.
Nie ná wieki Pan przebaczy
Vpádlego czlowieká:
Jch nádzieiá (ták Pan raczy)
Ważna bedźie do wieká.
Powstań wieczny nász obrońcá/
Nie day sie zmocnić zlemu:
Twoy sąd niech bedźie do końcá
Swiátu iáwny wszytkiemu.
Ogárni stráchem pogány/
Niech sie ludźmi bydź znáią/
Ktorzy dźiś mogą bydź pány/
Jutro z chudym zrownáią.

PSALM X.

Vt quid Domine receßiſti longè?

Czemuś mię Pánie odstąpił? czemuś twarz swoię
Odwroćił precz odemnie w doległość moię?
Gdy zły człowiek przewodźi/ gdy iárzmo kłádźie
Ná vbogie: boday sam zginął w swey rádźie.
Zkąd pocznę? gdźie dokonam? gdźie Bog v niego/
Ani przystoyność ważna: ále co iego
Duszy miło/ co ćiáłu iego smákuie/
To chwali/ to nawiętszym dobrem szácuie.
Tákim będąc/ z tákimiż y społki wiedźie:
Zadna muzyká/ żadna pieśń przy bieśiedźie
Wdźięczniey mu w vchu nie brzmi/iáko bluźnienie
Przećiw Pánu: to słyszeć/ iego zbáwienie.
Pychy pełen/ nie tylko ludźmi brákuie/
Ale y Bogá sobie lekce szácuie:
Bezbożne myśli iego/ spráwy brzydliwe:
Bo nie pomni ná sądy twe spráwiedliwe.
Nieprzyiaćielá swego/ szczęśćiem piiány/
Dmuchnieniem chce poráźić: wiek nieprzetrwány
Nie ruszy mię (powiáda) ták mocno stoię:
Szczęśćia/ przygod/ odmiány/ nic się nie boię.
Vstá iego przeklectwá pełne/ y zdrády:
Język rosterki śieie/ y krwáwe zwády:
Máło ná tym: ále y drogi záśiada /
Gdźie/ iáko inny zboyca/ niewinne zbada.
Vpátruie chudźinę/ a w ćieniu skryty
Strzeże/ iáko w iáskini lew iádowity:
Czyha/ iákoby porwał nędzniká zdrádnie/
A porwie/ ieśli iáko w iego sák wpádnie.
Leży zá śiećią/ że go nie znáć przy źiemi/
Siłá chudych połowił fortelmi swemi;
A mowi/ że Bog prosto zápomniał świátá/
Ani poyźrzy ku źiemi ná wieczne látá.



Powstań Pánie/ á wynieś rękę swą kwoli
Niewinney krwie vbogiey: przebog/ długoli
Zły człowiek ma doświádczáć twey ćierpliwośći?
Mowiąc/ nie ma Bog w myśli niczyich złośći.
Myli się: bo ty widźiß y smutnych męke/
Y hárdych okrućieństwo: toć wpádnie w ręke.
Ale człowiek vpádły/ człowiek niewinny
Láske pozna: ty śierot broniß/ nie inny.
Zetrzy niepobożnego/ zetrzy w proch/ Pánie/
Czyń sąd o iego zbytkách: nigdy nie stánie.
Páńskie krolestwo będźie ná wieki słynąć/
A grzeßni w iego źiemi mußą záginąć.
Toć náße prośby/ Pánie/ to ty chćiey dußy
Náßey k myśli vczynić/ to przyiąć w vßy;
Broń śierot/ broń vpádłych; niechay vbogim
Człowiek śmierći podległy nie będźie srogim.

PSALM XI.

In Domino confido, quomodo dicitis.

PAnu ia vfam/ á wy mowićie/ miedzy gory
Vćiekay co nadáley/ iáko ptak prędkopiory.
Twoy nieprzyiaćiel łuk wźiął/ strzałę ma ná ćięćiwie:
Myśląc iákoby z ćienia dobrze strzelał zdrádliwie.
Práwá zgołá vpádły/ nie máß spráwiedliwośći/
Człowiek dobry prozno ma vfáć swey niewinnośći.
Przedśię Bog iest ná niebie: á stámtąd wßystko widźi/
Spráwiedliwych doświadcza/ niepráwemi się hydźi.
Ná złe ludźi wyleie deßcz gorący śiárczány:
Wyleie węgle żywe/ y grom z wichrem zmießány:
Bo będąc spráwiedliwym spráwiedliwość miluie/
A dobre ludźi okiem łáskáwym opátruie.

PSALM

PSALM XII.

Saluum me fac Domine, quoniam defecit.

Zachoway mię/o ſprawco niebieſkiego domu/
Prawdy nie maſz ná ziemi/ nie máſz vfáć komu.
Nie vſłyſzyſz iedno kłam: vſtyć pochlebiáią/
A w chytrym ſercu iádu śmiertelnego táią.
Boday źle zginął káżdy człowiek nieprawdziwy/
Káżdy chytry pochlebcá/ y káżdy chelpliwy:
Mowią bowiem/z vſt náſzych dobrze ſie mieć mamy/
Każdy w ſwey gebie wolen/my Páná nie znamy.
A Pan záś ſłyſząc ludzi nędznych nárzekánie/
A płácz nieutulony/ y ćiężkie wzdychánie:
Powſtánę ia (powiáda) ná rátunek ſmutnych/
A wyrwę ie z niewoley Tyránnow okrutnych.
Páńſkie słowá ſą czyſte/ y prozne przygány/
Páńſkie słowá bránt ſzczery/śiedmkroć przelewány:
Pánie/ ty nas záchoway od ludzi zdrádliwych/
Złych zewſząd pełno/kiedy władza ieſt złośliwych.

PSALM XIII.

Vſquequò Domine obliuiſceris me in finem?

Dokąd mię chceſz zápomnieć? dokąd świętą ſwoie
Twarz przedemną kryć będzieſz? dokąd duſze moie
Fráſunki trápić będą/ oycze dobrotliwy?
Dokąd mię deptáć będzie człowiek zazdrośćiwy?
Doſyćiem znał dotychmiaſt vſzy twe zámknione/
Doſyćiem znał/ y názbyt/ oczy odwrocone:
Chćiey ná mię kiedy weyźrzeć/chćiey vprzeyme moie
Prośby/o wieczny Pánie/przyiąć w vſzy ſwoie.

Rozświeć moie ciemności swym nieogárnionym
Swiátłem/ábych nie záśnął snem nieprzebudzonym:
Niechay tey ze mnie nie ma nieprzyiaciel chluby/
Aby miał rzec: iam go stárł/y przywiodł do zguby.
Vpad moy/wielka roskoß przećiwnikom moim:
Ale ia/ Pánie/ vfam w miłośierdziu twoim/
Ze mie ty nie opuśćiß: á ia w glośne strony
Będę imie twe sławił/ Boże niezmierzony.

PSALM XIV.

Dixit insipiens in corde suo; non est Deus.

GLupi mowi w sercu swoim/
Nie máß Bogá/ przecz sie boim:
W tym cnotá zgásłá błędzie/
A nierzadu pełno wßędzie.
Pan z niebieskich wysokośći
Poyzrzał ná ziemskie niskośći/
Byłliby gdzie rozum cały/
Abo kto ná Bogá dbáły.
Nie mogł vyzrzeć y iednego/
Ták sie wßyscy ieli złego:
Wßyscy Bogá zápomnieli/
Dosyć by sie sprzyśiądz mieli.
Tedy sie iuż nie vznáia/
Ktorzy w złośćiách roskoß máią:
Ktorzy brzuchy swe niemierne
Tuczą/ iedząc ludzi wierne:
Nigdy nie wzywáli Bogá/
Przeto przyidzie ná nie trwogá/
Gdy vyzrzą oczymá swemi/
Ze Pan trzyma zá dobremi.

W śmiech to sobie obracali/
Gdy smutni Bogá wzywáli:
Ale Pan káżdego broni/
Kto sie pod iego ćień skłoni.
Gdzieś to tá pożądána zorzá
Wyniknelá rychlo z morzá/
Gdy też nas z ciężkiey niewoli
Pan náß/ y Bog náß wyzwoli.

PSALM XV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?

KTo bedźie w twoim mieszkániu przebywał?
Kto bedźie twego pálacu świetego/
Wieczny moy Boże/wesela záżywał?
Człowiek niewinny/ człowiek vprzeymego
Sercá/ktory spráwiedliwość miłuie/
Ktory nie mowi słowá fałßywego.
Ktory bliźniego swego nie ßácuie/
Nie ßuka z cudzą ßkodą swey korzyśći/
Przećiw obmowcom śąśiádá rátuie.
Ma niepobożne ludźie w nienawiśći/
Dobrym/gdźie może/pomocy dodawa/
A co przyrzecze/ by naćiężey/ zyśći.
Pieniedzy w lichwe nikomu nie dawa/
Nie bierze dárow przećiw niewinnemu/
Kto sie ták rządzi/ kto przy tym zostawa/
Smiele niech vfa pokoiowi swemu.

PSALM XVI.

Conserua me, Domine, quoniam speraui in te.

O Ktory siedziß na wyſokim niebie/
Ja nie mam inßey nádziele krom ciebie:
Ty mie chciey wſpomoc w moiey doległości/
Boże litości.
Tyś moim Pánem: ácz ty poſług moich
Nie potrzebuieß: iednák wiernych twoich
Trzymáć ſie będę/ y czáſy wiecznymi
Przeſtánę z nimi.
Jáka obfitość tych omylnych bogow/
Jáka (o błedzie) ćizbá do ich progow!
Odemnie ofiar nie odnioſą/ áni
Będą wzywáni.
Pan część włáſności/ Pan część mey nagrody/
W opiece iego nie boię ſie ßkody:
Nie mogł ná mie dział przypáść pożądnieyßy/
Ani pięknieyßy.
Pánu ia wielce/ y wielce dziękuię/
Ktorego rádę w ſercu ſwoim czuię/
Czuię ia we dnie: zgáſnąli też żarze/
Duch mie moy karze.
W káżdey ſwey myśli/ y w káżdey ſwey ſpráwie/
Mam Páná záwżdy przed oczymá práwie:
On przy mnie ſtoi/ ábych z żadney ſtrony
Nie był wzruſzony.
Ztądże mi rośćie rádość oſobliwa
Serdeczna/ ktorey ięzyk nie pokrywa:
Jmo to záwżdy brzmi około vchá
Dobra otuchá.
Bo ty/ moy Pánie/ z wieczney łáſki ſwoiey/
Nie przepámiętaß w grobie duße moiey/
Ani dopuśćiß doznáć ſkázy twemu
Vlubionemu.

Ty do żywotá drogę vkázuieß/
Ty nieprzebránym weselem ßáfuieß:
Wiecznych roskoßy bieżą żywe zdroie
Przez ręce twoie.

PSALM XVII.

Exaudi Domine iuſtitiam meam.

PLácz ſpráwiedliwy/ y ſkárgę moie/
Przypuść przed święta obliczność ſwoie.
Vſłyß/ o ſędzia nienagániony/
Vſt nieobłudnych/ głos niezmyślony.
Do twego ſądu ia ſie vćiekam/
Y ſpráwiedliwey ſkáźni twey czekam:
Ty ſwym krzywego vpátruy okiem/
A naydźi prawdę ſwoim wyrokiem.
Zmácałeś ſercá/ y myśli ſkrytey/
Zßedłeś mie w nocy nieznákomitey:
Doświádczyłeś mie by w ogniu złotá/
A nie nálazłeś/ iedno co cnotá.
Ludzkich wywrotow nie násláduię/
To vſty mowię/ co w ſercu czuię:
Słow twoich ſtrzegąc/ſłow świątobliwych/
Miałem záwżdy ścieżki złośliwych.
Rácżże mie trzymáć ná ſwoiey drodze/
Aby nie przyßło vpáść mey nodze:
Wyſłuchałeś mie w złe czáſy moie/
Proßę y dziś mi day vcho ſwoie.
Obiaw nádemną niewyſłowione
Swe miłośierdźie: tobie zwierzone
Nadźieie nigdy nie omyláią:
Skłum/ co ſie rękom twym przećiwiáią.

A mnie racz/ iáko źrzenice bronić/
A cieniem swoich skrzydeł záslonić:
Abych w nádziei twoiey opieki/
Mogł sie złych ludzi nie bać ná wieki:
Ludzi rozkosznych/ ktorzy ták styli/
Ze ledwie brzuchá zniosą pochwili:
Vstá wszetecznych ich iezyk hárdy/
Pełen bluźnierstwá/ pełen y wzgárdy.
Ze wszystkich mie stron wkoło záwárli/
A oczy swoie ná mie rozdárli:
Myslac iákoby mogli mie pożyć/
A rowno z ziemią kiedy położyć.
Táki wiec bystrym lew ziety iádem/
Cieka po puszczy zwierzecym szládem:
Tákie wiec szczenie lwice szaloney/
Czyha w iáskini nieupátrzoney.
Vprzedź go/ Pánie/ pobiy sámego/
A dusze moie od okrutnego
Wyzwol człowieká: człowieká/ ktory
Jest mieczem twoim/ y ma moc z gory.
Niechay nádemną władze nie máią/
Ci co sie w márnym świecie kocháią:
Przestáiac ná tym wieku doczesnym/
A tylko żadzom służac cielesnym.
Ktorych ty chciwe bezdenne brzuchá
Z wielkiego karmisz ziemskiego ruchá:
Dáiac im skárby/ dáiac im dziatki/
Ktorym zostáwia swe niedoiatki.
A ia/ moy Pánie/ w tey niewinności
Vyzrze twarz (da Bog) twey wszechmocności:
Bede syt/ kiedy ná iáwi práwie
Stáwisz sie w świetey swoiey postáwie.

PSALM XVIII.

Diligam te Domine, fortitudo mea.

CIebie ia/ poki mi iedno żywotá ſtánie/
Miłowáć ze wſzyſtkiey duſze będę/ moy Pánie.
Tyś moc ieſt y śiłá moiá: tyś ieſt záſłoná/
Tyś zamek y twierdzá/ tyś moiá obroná.
Ciebie chwaląc/ twey wzywáiąc możney obrony/
Záwżdym z rąk nieprzyiaćielſkich był wyzwolony.
Już mię byłá ſroga zewſząd śmierć otoczyłá/
Już mię byłá wod piekielnych powodź ſtrwożyłá:
Jużem prawie ſwoy grob widział: iuż ná mię byłá
Smierć ſwoie nieuchronione śidłá wrzućiłá.
W tym niebeſpieczeńſtwie będąc ia położony/
Vćiekłem ſię do oſtátniey Páńſkiey obrony.
A on mię wyſłucháć raczył śiedząc ná niebie/
Y przypuśćił moie ſmutną ſkárgę do śiebie.
Trzęſłá ſię w ſwym gruncie ziemiá ná wſzytkie ſtrony/
Trzęſły ſię gory: bo Pan był gniewem wzruſzony.
Dym ſię kurzył z noſá iego/ oczy pałáły
Zywym ogniem/ á z oblicza węgle ſtrzeláły.
Schylił niebá/ y ſpuśćił ſię: ćmá nie przeyźrzána
Ogromna/ pod nogi iego byłá poſłána.
Siedźiał ná lotnym Cherubie/ ná nieśćignionych
Skrzydłách latał Aquilonow nieuieżdżonych.
Obłokł ſię w noc/ ſwą ſtolicę mglámi oſádził/
Chmury w koło/ y ogromne burze zgromádził.
Ale zebránych ćiemnośći ćmie zápaláły
Łyſkáwice/ grad/ y żywe węgle pádáły.
Zágrzmiał niebem Pan/ y wyrzekł ſłowo ſtráſzliwe/
Grad lećiał/ á z grádem węgle pádáły żywe.

Ruszył gromow/ y wypuścił ogniste strzały/
A wnet okrył wszystkie pola martwemi ciáły.
Gniew twoy/Pánie/rozdał morzá : gniew przerázliwy
Rozsádził ziemię/y odkrył iey grunt leniwy.
Miłosierną rękę swoię z wysoká ściągnął/
A mnie z pośrzodká powodzi bystrych wyciągnął.
Wyrwał mię z nieprzyiácielskich rąk niepobożnych/
Nie mogłá mi nigdy szkodzić waśń ludzi możnych.
Zbieżeli mię nagle byli w przygodzie moiey/
Ale mię Pan wnet rátował z litości swoiey.
Wywiodł mię z ciásnego mieyscá ná plac przestrony/
Wybáwił mię/ bom v niego nie iest wzgárdzony.
Hoynie spráwiedliwość moię płácić mi raczy/
Niewinności myśli moich on nie przebaczy.
Bom ia záwżdy świętych iego dróg náslادowáł/
A nigdym od Bogá swego nie odstępowáł.
Zakon iego przed oczymá záwżdy był memi/
Anim wzgárdził vstáwámi iego świętemi.
Y zostánę wiecznie przy nim w tey státeczności/
Y będę się strzegł/pokim żyw/wszelákiey złości.
A Pan spráwiedliwość moię oddáć mnie raczy/
Niewinności myśli moich on nie przebaczy.
Swiętemu ty święty będziesz/ dobry dobremu/
Chytry przeciw obłudnemu/zły przeciw złemu.
Ty człowieká pokornego ná gorę sadzasz/
A hárdego niepoczesnie ná doł sprowadzasz.
Tyś rospalił lámpę moię/ tyś me ciemności
Rozświecił/moy Boże/ogniem swoiey świátłości.
Przez ciem ia woyská poráził niezwyciężone/
Przez ciem ia mury vbieżał niedoskoczone.
Swiątobliwe drogi twoie/ słowá bránt práwy/
Tyś obrońcá wszystkich twoich wiernych łáskáwy.

Kto

Kto pan iest/ krom Páná tego/ Páná wiecznego?
Kto Bog iest/ krom Bogá tego / Bogá nászego?
Ten siłą y mężnym sercem mnie opátruie /
Ten moy wedla przystoynośći żywot spráwuie.
Dał mi prędkość/ że z ieleniem porownáć mogę /
A ná skále nawyższey postáwie nogę.
Náuczył mie bronią wlădáć: nieprzełomiony
Łuk żelázny / pod moimi skoczył rámiony.
Twoiá mnie tarcz/ twoiá reká mie można wspierálá /
Twoiá wieczna dobrotliwość mnie pomnażálá.
Vtwierdźiłeś krok moy/ á nikt nie był tey śiły /
Komuby pláckiedy moie stopy puśćiły.
Goniłem nieprzyiaćielá/ y dogoniłem /
Chćiałem go zá iedną drogą stłumić/ stłumiłem.
Biłem ie/ á oni powstáć nie mogli zgołá /
A położyli ná źiemi hárde swe czołá.
Tyś mi sercá y dźielnośći dodał w boy srogi /
Tyś dał grzbiet nieprzyiaćielski pod moie nogi.
Woláli/ á nie był/ ktoby był ich rátował:
Woláli do Páná/ á Pan ich nie żałował.
Zstárłem ie/ iáko proch wiátry trą vstáwiczne:
Wdeptałem ie/ rownie iáko błoto vliczne.
Z rosterku/ y trwog domowych / tyś mie wybáwił /
A nád źiemskimi narody głową postáwił.
Lud ktoregom nigdy nie znał/ czołem mi biie /
Ná słuch tylo w posłuszeństwie praw moich żyie.
Obcy ku mnie twarz chetliwą sobie zmyśláią /
Násłábieli/ y zamkom iuż nie dowierzáią.
Badź pochwalon/ o moy Boże niezwyćiężony /
Twoiá moc niech będźie iáwna ná wszytkie strony.
Tyś obrońcá zdrowia mego: ty pomstę dawasz
W ręke moie/ y w moc páństwá wielkie podawasz.

Tyś mię z nieprzyiaciol moich znácznie wybáwil/
A moy żywot od złych ludzi bespieczny spráwil.
Przeto ćie miedzy narody bede wyznawal/
Bede imie twoie świátu w pieśniách podawal.
Wielką łáske Pan okazal Krolowi swemu/
Wielką moc Dawidowi poważnemu.
A nie tylko iemu/ lecz y potomstwu iego
Blogosláwi áż do wieká nieskonczonego.

PSALM XIX.

Cæli enarrant gloriam Dei.

GLupia mądrości/ rozumie szalony:
Gdyś ná vmyśle ták iest záślepiony/
Ze Bogá nie znasz/ tym ćielesnym okiem
Poyzrzy przynamniey po niebie szerokiem.
Jest kto/ krom Bogá/ o kimbyś rozumial/
Zeby ábo mogl/ ábo wiec y vmial
Ten sklep záwieśić nieustánowiony/
Zlotemi zewszad gwiazdámi nátkniony?
Dzień vstáwicznie nocy násláduiac/
Noc tákże dniowi wzaiem vstepuiac/
Opátrzność Páńską iáwnie wyznawáią:
Toż y porzadne nieba powiádáią.
Nie ludzkim glosem: ktory nie iest táki/
Aby go człowiek mogl slyszeć wszeláki:
Lecz z spráwą swoią: ruchem iednostáynym/
Ktory wszytkiemu świátu nie iest táynym.
Ztad wdzieczne świátlo ná wszytek świát dáie
Ogień sloneczny: ktory kiedy wstáie/
Jáko z łożnice nowy oblubieniec/
Niosac ná glowie świetny zloty wieniec.

A gdy w bieg iego poyźrzyß przyrodzony /
Nie ieſt ták prędki obrzym niewściągniony /
Kiedy do kreſu przed wßytkiemi bieży /
Gdźie dar zwyćiezcy obiecány leży.
Od wſchodnych gránic wynika ku biegu /
A zoſtawa ſie ná zachodnym brzegu:
Jáko świát wielki / nie máß mieyſcá tego /
Gdzieby ſie zchronić przed promieńmi iego.
Ale porządek / y ozdobá rzeczy
Nie ták zá ſobą ćiągną wzrok człowieczy /
Jáko pobożny zakon Páńſki ſnádnie
Duße náwraca / y myślámi władnie.
Jego świádectwá prozne obłudności /
Dziateczkom máłym dodáią mądrości:
Serce weſeli iego Páńſkie zdánie /
Oczy rozświeca iáſne przykazánie.
Swieta rzecz boiaźń Páńſka: poki świátá /
Nie vßczerbią iey zazdrośćiwe látá.
Wyroki Páńſkie wßytkie ſą prawdziwe /
Wßytkie ſtáteczne / wßytkie ſpráwiedliwe.
Miod nie ták ſłodki: złoto w tákiey cenie /
A perły nie ſą / y drogie kámienie:
Z nich twoie wolą ſługa twoy poznawa /
Pewien nagrody / gdy przy niey zoſtawa.
Kto grzechow ſwoich liczbę wiedzieć może?
Z táiemney zmázy oczyść mie / moy Boże.
Pozbaw mie pychy: ták oczyśćion będę /
A grzechu ze wßech brzydliwßego zbędę.
Day Boże / áby vſt moich śpiewánie /
Tákże y ſercá mego rozmyślánie
K myśli twey było: o poćießyćielu /
A twierdzo moiá / o moy zbawićielu.

PSALM XX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

WSiaday z dobrym sercem/ o krolu cnotliwy/
A w dobrą godzinę/ ná swoy koń chętliwy:
Záiedź drogę śmiele nieprzyiaćielowi/
A zástaw śię o swoy lud pogáninowi.
Wysłucha ćię (da Bog) Pan czásu trudnośći/
A obroni ręką swoiey wszechmocnośći:
Siedząc ná Syonie/ oka swego z ćiebie
Nie spuśći/ á w twoiey wesprze ćię potrzebie.
Będźie pomniał ná twe wszystkie przeszłe dáry/
A sam ogień spuśći ná twoie ofiáry:
Wszytko to on zdárzy/ co w twym sercu czuie/
A szczęśliwy skutek rádźie twey gotuie.
W rychle ćię zdrowego (da Pan Bog) vyźrzemy/
A powinne Pánu dźięki vczyniemy:
Bądź dobrey nádźieie/ á spuść śię ná Páná/
Twoiá prośbá/ krolu/ będźie wysłuchána.
Nie długi czás temu/ (á kaz ná to śmiele)
Ze znácznie porazisz swe nieprzyiaćiele.
A wysłucha ćię Pan z wysokiego niebá/
A będźie przy tobie wszędy/ gdźie potrzebá.
Oni w swoie wozy/ y vfáią w konie:
A my w Páńskiey kłádźmy nádźieię obronie.
Oni vpáść muszą/ á my powstániemy:
A zwyćięstwá znáki sławne podnieśiemy.
Zdarz to wieczny Boże/ z Páńskiey swey litośći/
A my bądźmy pewni/ że Krol z wysokośći
Słyszy prośby násze: á ocz go żądamy/
Wszystko z łáski iego záwżdy otrzymamy.

PSALM XXI.

Domine in virtute tua lætabitur rex.

PAnie/ zá twoią záwżdy pomocą Krol biie
Nieprzyiaćielá swego: przeto też vżyie
Nieśmiertelney rádośći: bo iáka bydź może
Więtsza vćiechá/ iedno łáská twa/ moy Boże?
Dałeś mu czego prágnął: á oczkolwiek prośił/
W żadney rzeczy odmiotu nigdy nie odnośił.
Vprzedźiłeś łáską swą/ Pánie/ myśli iego/
Włożyłeś nań korone z kámieniá drogiego.
O zdrowie prośił/ á tyś dni iego przedłużył/
Aby nieprzeżytego wieku wiecznie vżył.
Wielka cześć iego/ Pánie/ z twoiey życzliwośći/
Wielkiey ná wszytkie strony prze ćie iest zacnośći.
Postáwiłeś go wzorem twego pożegnánia/
W rádośćiách swych ná wieki nie vzna przerwánia.
W tobie krol swą nádźieię kłádźie/ wieczny Boże/
A będąc w twey opiece/ szwánkowáć nie może.
Przed tobą nieprzyiaćiel twoy się nie vchroni/
Twoiá ręká twe wszytkie przećiwniki zgoni.
Iáko w ognistym piecu płomienie pałáią/
Ták oni w twoim gniewie nieznośnym zgoráią.
Y z korzeniem ie wyrwiesz: á ich plemię/ Pánie/
Ták wygłádźisz/ że áni pámiątká zostánie.
Przećiw tobie szaleni buntowáć się śmieią/
Rozczeli rádę/ ále miną się z nádźieią.
Bo náwet tył podádzą sromotnie/ á w oczy
Twoy łuk nieuchroniony przedsię im záskoczy.
Okaż/ Pánie/ śiłę swą/ á my łágodnemi
Twoię moc niechay sławiem pieśniámi swoiemi.

PSALM XXII.

Deus meus, Deus meus, respice in me.

BOże czemuś mie/ czemuś mie/ moy wieczny
Boże opuścił/ w moy czás ostáteczny?
Zwątpiony moy świát/ żywot opłákány/
Nie ma sie czego człowiek iąć stroskány.
Cáły dzień wołam/ Boże moy/ do ciebie/
A ty prośb niechceß przyiąć mych do siebie.
Cáłą noc wołam/ lecz wołánie moie
Ni przyiednáne miia vcho twoie.
Ale o Pánie/ Pánie dobrotliwy/
Tyś on mießkániec/ y stroż nie wątpliwy
Miástá świętego/ skąd ná wßytkie strony/
Brzmi głos twey chwały nie zástánowiony.
Przodkowie náßy tobą sie ßczycili/
A záwżdy przez ćie wspomożeni byli.
K tobie wołáli/ á są wysłucháni:
W tobie vfáli/ á nie záwstydzeni.
Ale ia com iest? com iest przebog żywy?
Robak/ nie człowiek: robak nießczęśliwy.
Smiech tylko ludzki/ wzgárdá ostáteczna
Podłego gminu/ y przygáná wieczna.
Kto potka/ káżdy ze mnie sie ná śmieie/
Nos marßczy/ gębą krzywi/ głową chwieie:
Bogu ten vfa/ niechże go rátuie/
Niech go wyzwoli/ kiedy go miłuie.
Tyś mie z żywotá wywiodł mátki moiey/
Jeßczem v piersi vfał w łásce twoiey:
Jeßczem w pieluchách gárnął sie ku tobie/
Y obrałem ćie Bogiem wiecznym sobie.

Niechćieyże mie dźiś w ostátniey potrzebie /
Moy wieczny Pánie / odrzucáć od śiebie.
Smierć przed oczymá / y nieznośne męki :
A nie máß / ktoby zá mną podniosł ręki.
Wilcy mię zewßąd srodzy otoczyli /
Zewßąd mię wilcy záwárli otyli.
Páßczeki ná mię rozdárli stráßliwe
Jáko lew srógi lupiąc źwierzę żywe.
Rosplynąłem się iáko wodá práwie /
Kość nie zostáłá żadna w swoim stáwie.
Jáko wosk plynie kiedy słonce grzeie /
Ták moie serce w tesknicy nißczeie.
Moc moiá wßytká y śiłá wrodzona /
Wyschłá ták iáko skorupá spalona.
Nápoły zmártwiał ięzyk vprágniony /
Grob swoy przed sobą widzę otworzony.
Záskoczylá mię wśćiekłych psow gromádá /
Obegnáłá mię niecnotliwa rádá.
Przebili ręce / nogi mi przebili /
Wßytkie me kośći przez skorę zliczyli.
Myśl náćießywßy / páśą oczy swoie /
Ná niesłycháne pátrząc męki moie.
Podźielili się moimi ßátámi /
O suknią moię miotáli kostkámi.
Ty mię moy Pánie / nie rácz odstępowáć /
Tyś moiá śiłá / ty mię chćiey rátowáć.
Szábli okrutney / psom wśćiekłym / lwom srogim /
Obroń mię bystrym źwierzętom iednorogim.
A ia twe imię bráćiey swey obiáwię /
Wpoyśrzodku zboru chwałę twą rozsławię.
O ktorzy Pánu w boiáźni służyćie /
Y Jákobowym domem się liczyćie :

Czyńćie

Czyńcie cześć Pánu/ iego moc wyznawcie/
Jego w swych sercach boiaźn záchowaycie:
Bo ten nie gárdzi prośba vbogiego/
Ani przedemna skrył oblicza swego.
Vsłyszał płácz moy/ gdym rátunku prośił:
Przeto go bede ná wszytek świát głośił/
Przed Zborem iego/ przed iego wiernemi
Vißcze mu śie obiátámi swemi.
Beda iesć ludźie głodem vtrapieni/
Ale y beda hoynie násyceni:
Dádza cześć Pánu/ ktorzy go szukáia/
Jch sercá w cále wieczny wiek przetrwáia.
Swiát śie obaczy: iáko źiemiá wielka/
Poda śie Pánu w moc kráiná wszelka.
Wszytkie narody przed nim beda pádáć/
Páńska iest zwierzchność/ ten ma świátem władáć.
Bogacze źiemscy zá stoł iego śieda/
Y dobrowolnie hołdowáć mu beda.
Owa ktokolwiek winien ćiáło w źiemie/
Da chwale Pánu: po nim iego plemie.
Y ták do końcá/ poki świátá zstáwáć/
Beda to sobie przez rece podáwáć.
Beda ći záwzdy/ ktorzy w káżdym wieku
Chcć opowiedza Páńska ku człowieku.

PSALM XXIII.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit.

MOy wiekuisty pásterz mie páśie/
Nie zeydźie mi nic ná żadnym wczáśie:
Záwiodł mie w pasze niepospolite/
Nád zdroie żywey wody obfite.

Wroćił

Wrócił mie z dziwnych obłedliwości
    Ná ściesżke iáwney spráwiedliwości:
Postánowił mie ná drodze práwey/
    Z chęci ku słudze swemu łáskáwey.
By dobrze stałá śmierć tuż przedemną/
    Bać się nie bede: bo Pan moy zemną.
Twoy pręt/ o Pánie/ y laská twoiá/
    W niebespieczeństwie obroná moiá.
Posádziłeś mie zá stoł kosztowny/
    Skąd nieprzyiaciel boleie głowny:
Włos mi moy wszytek Bálsámem płynie/
    Czászá opływa w roskosznym winie.
Vfam twey łásce/ że mie ná wieki
    Nie spuścisz/ Pánie/ z swoiey opieki:
A bede mieszkał w twym świętym domu/
    Nie vstępuiąc láty nikomu.

PSALM XXIV.

Domini est terra & plenitudo eius.

Y Ziemiá/ y cokolwiek ná niey się náyduie/
    A co pod niebem mieszka/ y co się buduie/
    Wszytko Pánu należy: on rekámi swemi
    Grunt ná morzu záłożył niewzruszoney ziemi.
Kto dostąpi twey gory/ o wszechmocny Pánie/
    Abo ná mieyscu tobie poświeconym stánie?
    Ten kto ręke niewinną/ y serce záchowáł/
    Ten kto kłamstwá/y krzywych przysiąg się wárowáł.
Táki błogosłáwieństwo od Páná odnośi/
    A ma łáskáwe vcho/ o cokolwiek prośi.
    Temi stopámi gory świetey dostąpiemy/
    A twarz Páńską (da Pan Bog) ná oko vyźrzemy.

Otworzćie śie wyſokie niedobyte brony/
Krol wieczny śie przybliża/ krol niewyſłowiony.
Ktory niewyſłowiony/ ktory to Krol wieczny?
Pan mocny/ y ſzerokiey władze/ Pan waleczny.
Otworzćie śie wyſokie niedobyte brony/
Krol wieczny śie przybliża / Krol niewyſłowiony.
Ktory niewyſłowiony/ ktory to Krol wieczny?
Krol wieczny/ Pan zaſtepow/ y ſprawcá waleczny.

PSALM XXV.

Ad te, Domine, leuaui animam meam.

DO ćiebie/ Pánie/ wzdycha ſerce moie/
W tobiem położył ia vfanie ſwoie:
Zá co niech wſtydu/ y żáłoſnych/ proſzę/
Nieprzyiaćielſkich śmiechow nie odnoſzę.
Nikt nie zelżony/ ktokolwiek w potrzebie/
A w ſwych trudnośćiách vćiekł śie do ćiebie:
Ci niechay bedą pohánbieni wiecznie/
Ktorzy z vmyſłu wolą żyć wſzetecznie.
Mnie okaż Pánie/ drogi świątobliwe/
Mnie okaż śćieżki ſwe nieobłedliwe.
Prowadź mie wedla ſzczerey prawdy ſwoiey/
Bo cómkolwiek ieſt/ ieſtem z łáſki twoiey.
Wſpomni na ſwoie miłośierdźie wieczne/
A mey młodośći poſtepki wſzeteczne
Wygładź z pámięći: vczyń łaſkę zemną/
Prze dobroć ſwoie świátu nietáiemną.
Nie prozno proſzę: Pan to dobrotliwy/
Pan ſzczery: przeto gośćiniec prawdziwy
Vkaże grzeſznym: rozum da ćichemu/
Drogi obiáwi ſwoie pokornemu.

Litość

Litość/ á prawdá/ Páńskie są własności/
Tym iáwne/ ktorzy maią w vczciwości
Testáment iego: Pánie/ grzechy moie
Nieprzeliczone zgládź/ prze imię swoie.
Jest kto ná ziemi/ coby żył prawdziwie
W boiáźni Páńskiey? táki niewątpliwie
Ma wodzem Páná/ ktory go spráwuie
Temi drogámi/ co ie sam lubuie.
Tám troski mieyscá niewdzięczne nie máią/
Ale roskoszy wieczne przebywáią:
Tám dziatek mnostwo podporá stárości/
A pewny dziedzic pięknych ośiádłości.
Pan táiemnice temu swe odkryie/
Ktokolwiek w iego posłuszeństwie żyie:
Temu obiáwi myśl swego przymierza/
Kto tám/ gdzie iego roskazánie/ zmierza.
W nim tedy oczy/ w nim myśli mam swoie/
A on wyzwoli z pęta nogi moie.
Pánie/ ty mię rácz wziąć do swey obrony/
Bom od wszytkiego świátá opuszczony.
Pełne mam serce nieznośney żáłości/
Ty mię sam/ Pánie/ wyrwi z tych trudności:
Weyźrzy ná ćiężkość/ weyźrzy ná me troski/
Zábacz mych grzechow/ vskrom gniew swoy Boski.
Nieprzyiaćiel moy ná mię woyská zbiera/
Krwie moiey prágnąc ledwie nie vmiera.
Ty bądź mym stróżem: niech śię zły nie śmieie/
Żem ia położył w tobie swe nádzieie.
Szczerość/ y cnotá/ niech mię ma wspomoże/
A naprzod/ że ia tobie vfam/ Boże.
Niechay nád sobą twą obronę znáią/
Ktoe zy twych vstaw świętych przestrzegáią.

PSALM XXVI.

Judica me Domine, quoniam ego.

PAnie/ vczyń sąd o mnie/ á tám vyzrzysz moie
Niewinność: poki ia vfność swoie
W tobie pokłádáć bede/ záwżdy mi dostánie
Státku/ y prawdy: doświádcz mie Pánie.
Włoż w ogień serce moie: iáko kruszec złoty
Pławią/ ták y ty sprobuy mey cnoty.
Mnieć záwżdy przed oczymá miłośierdźie twoie:
Twoy zakon święty/ to śćieszki moie.
Nie wiode towárzystwá z ludźmi wszetecznemi/
W droge nie poyde z niepobożnemi.
Nie mam sercá/ y nigdy ku złym mieć nie bede/
A z nágánionym áni záśiede.
Cnoćiem ia przyiaćielem/ y w tey niewinnośći
Oltarz twoy święty kołem rádośći
Otocze (dali Pan Bog) á tám/ Boże práwy/
Opowiem świátu twe dźiwne spráwy.
Słow ták wiele w iezyku swoim nie nayduie/
Iáko ia/ Pánie/ twoy dom miłuie:
Ciagnie mie chwały twoiey przybytek do śiebie:
Niechże ma mieysce moy głos v ćiebie.
Nie dopuszczay mi vmrzeć w tey nieszczesney ziemi/
Miedzy pohańcy niepobożnemi/
Ktorzy nie máią w swym okrućieństwie miáry/
A zdechli práwie ná cudze dáry.
Pánie/ tyś dobry świádek moiey niewinnośći/
Raczże mie zbáwić wszytkich trudnośći.
Strzegłem iáko żyw cnoty: y teyem nádźieie/
Ze w zborze wspomnie twe sławne dźieie.

PSALM XXVII.

Dominus illuminatio mea, & salus.

PAn ogniem swoiey światłośći
Rozświeca moie ćiemnośći:
Pan strożem mego żywotá/
Skąd sie ia mam bać kłopotá?
Kiedy ná mie wszytkie zbroie/
Wszytkie znieśli rády swoie/
Sámi źli ludźie vpádli
W śidle/ ktore ná mie kłádli.
Niech widze woyská zniesione/
Niech widze drzewá złożone:
Vfáiąc Páńskiey pomocy/
Nie boie sie żadney mo cy.
O to proszę Páná swego/
Abych mieszkał w domu iego:
Dáiąc mu cześć/ poki wieku
Dostáwáć bedźie człowieku.
On w niebespieczeństwie moim/
Skrył mie pod namiotem swoim:
Vwiodł mie/ y stáwił w cále
Ná niedostąpioney skále.
A dźiś mi ták Pan moy tuszy/
Ze mieć gore moiey duszy:
A ia w świetym domu iego/
Wyznam go bydź Bogá mego.
Vsłysz/ Pánie/ prośbe moie/
A okaż mi łáskę swoie.
K tobie myśli me wzdycháią/
Ciebie oczy me szukáią.

Nie kriy przedemna swey twarzy/
Ani mie swym gniewem karzy:
Ale mie w moiey trudnośći
Wspomagay/ Boże litośći.
Rodzice zápámietáli/
Przyiaćiele zániedbáli:
Ale mie Pan nie przebaczył/
Owszem ogárnąć mie raczył.
Ziaw mi/ Pánie/ drogi swoie/
Náwiedz mie ná śćieszki twoie:
Z ktorychby zepchnąć mey nogi
Nie mogł nieprzyiaciel srogi.
Nie day mie ná pewne męki/
Do złych ludzi krwáwey ręki:
Widzę świádki nieprawdziwe/
Słyszę ná sie kłamstwo żywe.
Iużby mie w troskách nie stáło/
By serce w tym nie vfáło/
Że ma wyniść z tych trudnośći/
A vżyć iesżcze rádośći.
Przeto Paná oczekaway/
A nieszczęśćiu sie nie daway:
Pan vtwierdzi serce twoie/
Temu porucz rzeczy swoie.

PSALM XXVIII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

KRolu niebieski/ zdrowie dusze moiey/
Do ćiebie wołam: á ty twarzy swoiey
Nie kriy przedemną: ábo mie iuż z temi
Licz/ co są w ziemi.

Słysz prośby moie/ ktore w każdey dobie
Posyla człowiek żałosny ku tobie/
Z pláczem podnosząc ręce ku iásnemu
Domowi twoiemu.
Nie kładź mie w poczet z ludźmi nieprawemi/
Nie zátrácay mie pospołu z grzesznemi:
Ktorzy iezykiem chęć opowiádáią/
Sercem zdradzáią.
Záplać im wedla ich vczynkow/ Pánie/
Vczyń nagrode/ ktora zá ich stánie.
Niech łáskę/ iáką zásłużyli sobie/
Znáią po tobie.
Niechcą rozumieć Páńskiey rády twoiey/
Że mie podwyższasz ty sam z łáski swoiey:
Przeto ie zniszczysz: á zá twoią ráną
Już nie powstáną.
Pánu bądź chwałá/ v ktorego były
Ważne me prośby: to tarcz/ to me śiły:
Ktemu sie zawżdy moie serce kłoni/
A on mie broni.
Ztąd duszy moiey wesela dostawa/
Ztąd lutnia moiá Pánu chwałę dawa.
Pan lud swoy chowa/ Pan iest nieprzebytem
Krolowi sczytem.
Miey ná swey pieczy/ Ojcze miłośierny/
Dziedzictwo swoie/ y wszytek lud wierny:
Żywie w dostatku/ y w wadze v świátá
Ná wieczne látá.

PSALM XXIX.

Afferte Domino filij Dei, afferte Domino.

NIeśćie chwałe/ mocarze/ Pánu mocnieyszemu/
Nieśćie chwałe krolowie/ Krolowi wietszemu/
Jego ze wszech naświetsze imie wyznawayćie/
Jemu w kośćiele świetym iego sie kłániayćie.
Głos Páński deszcze leie/ głos Páński grom srogi/
A okrutne pobudza ná powietrzu trwogi:
Pan ná morzu podnośi strászne nawálnośći/
Głos Páński wielkiey władze/ y wielkiey możnośći.
Głos Páński Cedry łamie/ y deby przewraca/
A wielkiemi gorámi ták snádnie obraca:
Jáko wiec to tám/ to sám/ iednorożcowemi
Wesoła młodość miece ćielety pustemi.
Ná głos Páński z obłokow ognie wyskákuia/
Pustynie drza Arábskie/ łánie dzieći truia/
Lásy pádna: wielmożność iego znáczna wszedzie./
A dokad świátá/ záwżdy wyznawána bedzie.
Pan ná swym thronie śiedział/ gdy potop świát psował/
Pan ná swym thronie bedzie ná wieki krolował;
Tenże serce y śiłe ludu swemu dáie/
A ziemi błogosłáwi ná iey vrodzáie.

PSALM XXX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

BEde ćie wielbił moy Pánie/
Poki mie ná świećie sstánie:
Boś mie w przygodzie rátował/
A śmiechow ludzkich vchował.
Pánie/ wołałem ku tobie/
A tyś mie wspárł w mey chorobie:
Dodałeś mi swey pomocy/
Żem nie vznał wieczney nocy.

Zborze Pánski/ śpiewáy swemu
Obrońcy napewnieyszemu:
Vczyń cześć powinną z chęći/
Jego naświętszey pámięći.
Gniew iego nie trwálszy piány/
A łáski wiek nieprzetrwány:
Kogo w wieczor záfrásuie/
Tego ráno vćiesz[?]uie.
Mnie poprawdźie szczęśćie było
Ták dálece iuż zbłaźniło/
Żem śmiał rzec: w tey klubie stoię/
Że śię odmiány nie boię.
Pánie/ twoiá łáská byłá
Mnie ták mocno vtwierdźiłá:
Ale skoroś twarz odwroćił/
Wnetześ moię hárdość skroćił.
Cożem ia miał począć sobie/
Jedno głos podnieść ku tobie:
Co zá korzyść/ mocny Boże/
Mego zginienia być może:
Zalić proch cześć będźie dawał/
Abo twą dobroć wyznawał:
O Pánie/ rácz śię zmiłowáć/
A mnie smutnego rátowáć.
Vżyłeś zwykłey litośći/
Obróćiłeś płácz w rádośći:
Zdiąłeś ze mnie wor żałobny/
A włożyłeś płaszcz ozdobny.
Przeto ćię wesoła wszędźie
Lutnia moiá wielbić będźie:
Twoiá chwałá/ wieczny Pánie/
W vśćiech moich nie vstánie.

PSALM XXXI.

In te Domine ſperaui, non confundar.

W Tobie vfność ſwą kłáde/ Boże niezmierzony/
A ty nie day ábych był kiedy záwſtydzony.
Prze dobroć ſwoie/ rácz mie z trudnośći wybáwić/
Vſlyſz moy głos/ á chćiey mie ná ſwobodźie ſtáwić.
Weźmi mie w ſwą obrone/ niezwalczony Pánie/
A to zá twárdą ſkále/ y zamek mi zſtánie.
Tyś moy wał/ tyś moy zamek: á prze imie ſwoie
Prowadź mie/ y opátruy liche zdrowie moie.
Pomoż mi z śideł/ ktore ná mie záſtáwiłá
Przeklęta zazdrość: tyś ieſt wſzytká moiá śiłá.
W twoie rece poruczam żywot ſwoy teſkliwy/
Ty mie broń/ iáko záwżdy/ Boże moy prawdźiwy.
Przyiaćielá ći ze mnie ná wieki nie máią/
Ktorzy w rzeczách niepewnych pewnośći ſzukáią.
Ia ſwą nádźieie kłáde w twey/ Pánie/ litośći/
A ty mie záwżdy ćieſzyć raczyſz w mey trudnośći.
Raczyłeś ſie vżalić mego vdręczenia/
Pomogłeś duſzy moiey z ćiezkiego trapienia.
Tyś mie z nieprzyiaćielſkich ſrogich rąk wybáwił/
A ná mieyſcu przeſtronym nogi me poſtáwił.
Ráczże ſie mnie vżalić y dźiś/ wieczny Pánie/
Bo w tych fráſunkách moich ledwie że mie zſtánie.
Wzrokiem ſtráćił od płáczu/ ſerce mi ſtruchlało/
Młodość przed czáſem zbiegłá/ śił w kośćiách nie zſtáło.
Smieie ſie nieprzyiaćiel/ ſąśiedźi ſie śmieią/
Powinowáći do mnie przyſtąpić nie śmieią/
Ktory zayźrzy/ vćieka: rownie ni tak wypłynął
Z ich pámięci/ iákobych iuż ná wieki zginął.

Jáko ná śmieciach leży z domu wyrzucony
 Wiotchy czyn/ tákem ia iest od ludzi wzgárdzony.
 Ci mie iáwnie sromocą: drudzy sie zmawiáią/
 Ktorym kształtem o zdrowie przypráwić mie máią.
A ia w tey wzgárdzie ludzkiey/ y w tym strachu srogiem/
 Tobie vfam/ o Pánie/ tyś iest moim Bogiem.
 W twoiey ręce są látá/ y bieg mego wieká/
 Ty mie racz wyswobodzić z rąk złego człowieká.
Rozświeć swą dobrotliwą twarz nád sługą swoim/
 Okaż swe miłośierdzie w tym vćisku moim.
 Niechay zá to/ Boże moy/ wstydu nie odnoszę/
 Że ćie w swych doległośćiach o rátunek proszę.
Niechay sie niepobożni ludzie zápaláią/
 Niechay swego vpadku nie długo czekáią.
 Boday vsechł y vpadł zły ięzyk wszeteczny/
 Cnoty skázcá/ y dobrych nieprzyiaćiel wieczny.
Jáko wiele dobr/ Pánie/ ktore ty gotuiesz
 Wiernym swoim/ y ktore tu iuż okázuiesz.
 Kryiesz ie przy swey twarzy przed ludźmi srogimi/
 Bierzesz ie przed ięzyki w dom swoy wszetecznymi.
Błogosłáwion bądź Pánie/ ktoryś mie wybáwił
 Z mych trudnośći/ y w mieyscu obronnym postáwił.
 Jaćiem iuż był bez máła zwątpił w łásce twoiey/
 Aleś ty nie przebaczył przedśie skárgi moiey.
Wierni/ Páná miłuyćie; wierne Pan miłuie/
 A z hárdemi wedla ich pychy postępuie.
 Bądźćie stali/ ktorzyśćie w Pánu położyli
 Vfność swoie/ á sercá wásze on pośili.

PSALM XXXII.

Beati quorum remissæ sunt iniquitates.

SZczęśliwy/ komu grzechy odpuszczono/
A w niepámięći złośći ponurzono.
Szczęśliwy/ komu nie przyczetł Pan wády/
Ani sie żadney w nim domácał zdrády.
Dokądem táił swoich nieprawośći/
Ledwiem mogł nośić swe mizerne kośći.
A niewidome sumnienia szczypánie
Budziło we mnie iáwne nárzekánie.
Dzienli ná niebie świećił/ nocli wstáłá/
Twoiá mie ćieżka reká dolegáłá.
Gorzałem w ogniu: ledwie ták goráią
Słoneczne kołá/ kiedy lwá miiáią.
Wołałem tedy/ Boże litośćiwy/
Swoy grzech przed tobą obiáwić brzydliwy:
Niechćiałem daley pokrywáć swey złośći/
A tyś odpuśćił moie wszeteczności
Przeto/ gdy człowiek cokolwiek do śiebie
Tákiego będzie czuł/ niech prośi ćiebie.
By dobrze ziemię morze zaláć chćiáło/
Zá twą pomocą on zostánie cáło.
Ty mie w przygodách moich bronić raczysz/
Ty mie w trapieniu ćiężkim nie przebaczysz.
Ty w vśćiech moich wzbudzisz wdzięczne pienie/
Jáko gdy człowiek czuie wyzwolenie.
To były ku mnie/ Boże moy łáskáwy/
Twe słowá: dam ia tobie rozum práwy/
Okáżęć drogę/ ktorey sie masz trzymáć/
A oká swego z ćiebie niechcę zymáć.
Nie bądźże tedy tym/ co iest koń/ áni
Tym co muł: bo ći w rozum są obráni/
A potrzebuią munsztuku / y wodze/
Aby ie człowiek miał powoli w drodze.

Siła iest biczow ná grzesznego: ále
Pobożny człowiek będzie záwżdy w cále;
Przeto/ w nádzieię Páńską/ używaycie
Wesela dobrzy/ y wdzięcznie śpiewaycie.

PSALM XXXIII.

Exultate iusti in Domino, rectos decet.

PAná sercem wesołym wspomieńcie cnotliwi/
Páná przystoynie chwalą vczćiwi/
Wspomieńcie go ná cytrze/ y ná wielostroney
Dzięki mu czyńcie hárfie złoconey.
Przynieśćie mu nową pieśń/ nową niesłycháną/
Trąbcie mu w głośną trąbę miedziáną.
Abowiem káżde słowo Pańskie iest prawdziwe/
Wszytkie vczynki są świątobliwe.
Spráwiedliwość miłuie/ kocha się w szczerośći/
Pełná iest ziemiá iego lutośći.
Słowem Páńskim iest wielkie niebo záwieszone/
A wzorem złotych gwiazd ozdobione.
Ten morze nieprzebyte záwárł/ iáko w báni/
W skárbie położył wodne odchłáni.
Gdy w wieczor słońce gáśnie/ gdzie wschodzi poránu/
Wszyscy niechay się kłániáią Pánu.
Bo iedno słowo wyrzekł/ ták wszytko stánęło/
Co kazał/ wszytko wnet skutek wźięło.
Rády wielkich Monárchow Pan wniwecz obráca/
Pan ludzkie myśli opák wywraca.
Ale co sam vrádzi/ co sam postánowi/
To wiek podáwáć będzie wiekowi.
Náder szczęśliwy narod/ z ktorym Pan przestawa/
Ktory dziedzictwem swoim wyznawa.

Pan tylko z niebá poyzrzy ná ziemskie niżiny/
A wszytkie ludzkie oglada syny.
Widzi z pálacow swoich ile nas ná ziemi/
Zywotá wspiera prácámi swemi.
Widzi y spráwy nász/ y myśli zámknione/
Bo przezeń serca násze stworzone.
Słába nádzieiá woysko nawietsze krolowi/
Słába nádzieiá moc obrzymowi.
Czesto czásu przygody/ czásu strászney trwogi
Nie vniosł páná koń wiátronogi.
Oko Páńskie iest záwzdy nád Bogoboynymi/
Oko nád ludzmi spráwiedliwymi.
Aby od nich nagłą śmierć oddalił w przygodzie/
Aby ię żywił w nacięższym głodzie.
W nim iest wszytká nádzieiá nászá położona/
On nászá pomoc/ on iest obroná.
Bedziem (da Bog) rádości práwey vżywáli/
Bośmy ná wszelki czás w nim vfáli.
Niechay/Pánie/twa litość nád sobą poznamy/
Ták iáko w tobie nádzieie mamy.

PSALM XXXIV.

Benedicam Dominum in omni tempore.

JAkokolwiek szczeście ku mnie sie postáwi/
Badz rádości/badz mie frásunku nábáwi:
Pánu ia dziekowáć bede ze wszytkiego/
W vściech moich vstáć nie ma chwałá iego.
Pánem sie ia chlubię: skromni niech słuchaią/
A moim przykładem w dobrey myśli trwáią.
Zemną wszyscy Páná/ zemną wysławiaycie/
Imie iego świete wzgore wynászaycie.

Szukałem go/ á on ku mnie vcho skłonił/
A we wszytkich trwogách moich mie obronił.
Weń pátrzćie/ bedźiećie práwie rozświeceni/
A bydź nie możećie nigdy záwstydzeni.
Ten vbogi wołał/ á Pan go ratował/
A w nieszczesciu iego w cále go záchował.
W koło bogoboynych Pański Anyoł stáwi
Oboz niedobyty/ y ten ie wybáwi.
Skosztuy kto chce tego: Pan to dobrotliwy/
Ktokolwiek w nim vfa/ człowiek to szczesliwy.
Ważćie Páná/ wierni/ według powinnośći:
Nie mász niedostátku gdźie Pan w vczćiwośći.
Lwi drapieżni/ ktorzy śiłom swym vfáią/
Czesto niedostátku y głodu doznáią.
Ale tym/ co kłádą swą nadźieie w Pánie/
Z iego łáski záwżdy wszytkiego dostánie.
Do mnie przydźćie/ dźiatki/ a tu posłuchaycie/
Z iáką vczćiwośćią Pánu służyć maćie.
Słuchay mie/ kto prágnie długiego żywotá/
A chce wieku swego záżyć bez kłopotá.
Záchoway swoy iezyk od wszetecżney mowy/
A nie myśl ináczey/ niżli mowisz słowy:
Porzuć złość wszeláka/ spráwuy sie przystoynie.
Szukay/ iákobyś mogł żywot wieść spokoynie.
Pátrza Pan ná dobre okiem miłośiernym/
Ani vchá zámknie przed człowiekiem wiernym:
Pátrza y ná grzeszne oczymá srogiemi/
A ich pámieć wszytke wygłádźi ná źiemi.
Wołał spráwiedliwy/ á Pan vcho skłonił/
A w káżdey przygodźie znácznie go obronił.
Blisko Páná máią ludźie vtrapieni/
Smutni z łáski iego bedą poćieszeni.

Siłá ná pobożne frásunkow przychodzi/
Ale ie ze wszytkich sam Pan wyswobodzi:
Pan ich kośći strzeże od wszelkiego rázu/
Jedná z nich żadnego nie ma vznáć skázu/
Złego złość pobiie: á kto zayzrzy cnoćie/
Wszytko zgubi/ y sam zniszczeie w kłopoćie.
Pan sług swoich broni: szkody nie vznáią/
Ktorzykolwiek w iego łásce vfność máią.

PSALM XXXV.

Judica Domine nocentes me.

OBrońcá wieczny ludzi vtrapionych/
Do ćiebie w swoich krzywdách niezliczonych
Ja sie vćiekam.
Zástaw sie o mie: day odpor gwałtowi:
Porwi broń/ y tarcz: pomoż człowiekowi
Vćiśnionemu.
Zástap/ dobywszy ostrey száble swoiey/
Mym prześládowcom: rzecz że duszy moiey:
Jam zdrowie twoie.
Niechay wstyd nayda/ ktorzy mie szukáią/
Niechay sromotnie názad vćiekáią/
Co mi złe myślą.
Jáko gwałtowny wicher niezgoniony
Proch po powietrzu nieśie: ták y ony
Anyoł niech pedzi.
Niech ślizáwice/ y ćmy niespędzone
Jch drogi bedą: á ony strwożone
Anyoł niech żenie.
Bo ná mie śidłá bez winy stáwiáią/
Bez winy doły zdrádliwe kopáią/
Zdrowie me łowiąc.

Boday-

Bodayże się w swych sieciach połowili/
Boday się w tychże dołach potopili/
Ktore kopáli.
A ia (da Pan Bog) pozbywszy trudności/
Dnia wesołego vżyię/ á kości
Wszytkie me rzeką:
Pánie/ kto tobie rowien? ty vbogich
Trapić możnieyszym nie dasz; ty z rąk srogich
Nędzne wyrywasz.
Niestety ná złe ludzi niewstydliwe:
Wiodą to ná mię/ oczym me poczciwe
Serce nie myśli.
Vprzeymość moię złością mi oddali/
Miásto rátunku sámi záśiadáli
Ná gárdło moie.
A iam w ich zły czás/ w párćie (moy Bog to wie)
Chodził: y poszcząc/ Páná zá ich zdrowie
Prośił vstáwnie.
Ták przyiaćielá przyiaćiel żáluie/
Ták brátá płácze brát/ ták lámentuie
Syn po swey mátce.
A oni się w mey pladze weselili/
Y schadzki o mnie táiemne czynili/
Chászá nikczemna.
Głodni pochlebce czći mi vwłaczáli/
Mną sobie gęby dworni wymywáli
Dármoiádowie.
O Pánie/ kiedyż weyźrzysz? pozbaw mię tych
Pośmiewcow kiedy: á broń od przekletych
Lwow duszę moiey.
Abych twą dobroć przy wielkim wyznawał
Ludzi zebrániu/ y tobie oddáwał
Chwałę powinną.

Niechay rádości żadney nie vżywa
Zły człowiek/ áni sobie pochutnywa/
Pátrząc ná moy żal.
Cokolwiek mowią / wszytko vszczypliwie/
A w sercu myślą/ iákoby zdrádliwie
Podeyść dobrego.
Geby do vszu ná mie rozdziewili/
Mowiąc/ owaśmy przedsie náćieszyli
Chćiwe swe oczy.
Widźisz/ o Pánie/ iáwną krzywdę moię/
Nie rácz iey milczeć: okaż bytność swoię
Przy mnie swym słudze.
Wstań / á rośćiągni swoy sąd spráwiedliwy/
A vznay kto znas praw iest / á kto krzywy/
Moy wieczny Boże.
Osądź mię według swey spráwiedliwośći/
A nie day / Pánie / przeklętey zazdrośći
Poćiechy ze mnie.
Niechay nie mowią: lubuy duszo / teraz /
Oto nam w rece w padł / czegośmy nie raz
Sobie życzyli.
Boday że iáwney nie vszli sromoty /
Ktorym nieszczęśćie / y moie kłopoty
Dobrą myśl czynią.
Boday zelżywość / y wieczną odnieśli
Hánbę ná sobie/ ktorzy się podnieśli
Hárdźie przećiw mnie.
A ludźie/ ktorzy cnoćie mey życzyli /
Będą się iesczę (da Bog) weselili /
Rzeką potym:
Chwałá bądź wieczna Bogu nawyższemu /
Ktory dopomoc raczył słudze swemu
W trudnośćiach iego.

Język moy tákże będzie śerzył/ Pánie/
Twą spráwiedliwość: áni poprzestánie
Twey chwały wiecznie.

PSALM XXXVI.

Dixit iniustus, vt delinquat in semetipso.

ZRzwot niepobożnego zá świádká mi stoi/
Że on o Bogu niewie/ áni się go boi:
Więc ieszcze w swychże złośćiách sobie pochlebuie/
Zá co Bożą/ y ludzką nienawiść zyskuie.
Jego słowá szczera złość/ szczery kłam/ y zdrádá/
Nie ma tám nigdy mieyscá żadna zdrowa rádá.
W nocy myśli/ w iákiey dźień strawić wszeteczności/
Cnotę wzgárdźił vmyślnie: przyiaćielem złości.
O Pánie/ dobroć twoiá do niebá przestálá/
Prawdá obłokow śięga: gory przerownálá
Spráwiedliwość: á sądow/ y twoiey mądrośći/
Táż iest miárá/ ktora iest morskich głębokośći.
Z twych rąk człowiek/ z twych rąk źwierz/ máią zdrowie swoie:
Niepzzepłácone/ Pánie/ miłośierdźie twoie.
Jáko ptak liche dźiatki skrzydły swemi kryie/
Ták człowiek pod záſloną łáski twoiey żyie.
Zoynośćią domu twego będźiem násyceni/
Y strumieniem roskoszy twoich nápoieni:
V ćiebie zdroy żywotá: ty násze ćiemnośći
Rozświećisz/ á wnet vyzrzym dźień práwey świátłośći.
Okriy/ Pánie/ łáską swą/ tych ktorzy ćię znáią/
Ktorzy cnoty w káżdey swey spráwie przestrzegáią.
Niechay mię hárdy człowiek nie depce nogámi/
Niechay mię niepobożny nie tyka rękámi.

Acz ći ták długo będą ná dobrych przewodźić /
   A niewinne wßelákim obyczáiem ßkodźić:
Że przećie czásu swego przypłácą swych złośći /
   A nie vydą twey pomsty/ Pánie / y srogośći.

PSALM XXXVII.

Noli æmulari in malignantibus.

NIe obrußay sie / że kto niewstydliwie
   W grzechu sie kocha / y wßetecznie żywie:
   Bo ći ládá w dźień ták vpádną snádnie /
   Jáko zá kosą trawá prędko pádnie.
Miey ty nádźieię w Pánu / á cnotliwie
   Swoy żywot spráwuy: będą niewątpliwie
   Twoie ná źiemi látá przedłużone /
   A twe nádźieie nie mogą bydź płone.
Kochay sie w Pánu / ten wßytko da tobie/
   Czego ty kolwiek będźieß życzył sobie:
   Porucz mu żywot/ y wßytkie twe spráwy/
   A vznaß/ że on tobie iest łáskáwy.
Jásna iest zorzá / iásno słonce pała /
   Ták będźie y twa cnotá okazáła:
   Tylko bądź skromny / á w swey doległośći
   Czekay ćierpliwie do Páńskiey litośći.
Nie obrażay sie/ ieśli w oczu twoich
   Zły człowiek w ßczęśćiu dni vżywa swoich:
   Vymi gniew / vymi swe zápálczywośći /
   Abyś nie przystał y sam ku ich złośći.
Bo to rzecz pewna / że ludźie złośliwi
   Záginąć muszą / áni ich Bog żywi:
   A ći co w Bogu nádźieię swą máią /
   Źiemię w dźiedźictwo pewne otrzymáią.

Potrway

potrway/ á złego wnet nie będzie: przyydzieß
Ná mieysce iego / iuż go nie nádeydzieß.
Ale pokorni / ći ziemię ośiedą /
Y żyć w pokoiu wßytek swoy wiek będą.
Niespráwiedliwy źle myśli dobremu /
Zębámi zgrzyta sprośnie przećiw iemu:
A Pan/ ná niebie śiedząc/ z niego ßydźi /
Bo vpad nád nim nieuchronny widźi.
Miecze wyięli / łuki náłożyli /
Aby vbogie / y dobre nißczyli:
Ale ich miecze w ichże sercá wpádną /
A łuki w ręku sámy się przepádną.
Lepßa dobremu trochá máietnośći /
Niż niepobożnym ich ßerokie włośći:
Bo niepobożnych władza stárta będźie /
A Pan obrońcą swoich wiernych wßędźie.
Pan ma ná pieczy skromne / y státeczne/
A ich dźiedźictwo iest ná ziemi wieczne:
Będą bez trwogi w káżdey złey przygodźie /
Będą mieć co ieść y w naćięższym głodźie.
Ale vpadku nie vydą złośliwi:
A ktorykolwiek Pánu się przećiwi/
Jáko łoy tłustey ofiáry znißczeie /
A prosto z dymem záraz wywietrzeie.
Pożycza człowiek zły / á nie oddáie /
Dobry dáruie / á przedśię mu staie:
Kto dobrym życzy / á sam ßczęśliw będźie/
A nieprzyiaćiel nędznik táie wßędźie.
Pan cnotliwego postępki spráwuie /
Y drogi iego w sercu swym lubuie:
Jeśli vpádnie / Pan mu nie dopuśći
Stłuc się ßkodliwie: bo go z rąk nie spuśći.

Byłem dziećięćiem / á dźiśiem iuż śiwy /
A nie widziałem / áby spráwiedliwy
Był opuszczony: ábo było trzebá
Potomstwu iego żebráć kiedy chlebá?
Káżdy dźień ludziom vpádłym vżycza
Vbostwá swego: drugiemu pożycza/
A przećie Pan Bog ták mu błogosłáwi /
Że wszytko spełná potomstwu zostáwi.
Przeto złość porzuć / czyń co rádźi cnotá/
A iuż badź pewien długiego żywotá:
Bo spráwiedliwość wielce Pan miłuie/
A wierne swoie záwżdy opátruie.
Złych zásłużona zapłátá nieminie/
A ich potomstwo do gruntu záginie:
A dobrzy będą ná źiemi mieszkáli /
Y swoie własność synom podawáli.
Z vst pobożnego szczera madrość płynie /
A ięzyk prawdá miedzy ludźmi słynie:
Zakon w swym sercu Páński vgruntował /
Przeto też nigdy nie będźie szwánkował.
Nieprzyiaćielem głownym zły dobremu/
Ale go záwżdy Pan wyrwie z rąk iemu:
Ani da / żeby będąc potwarzony
Miał od sędźiego wynisć przesądzony.
Vfay ty Panu/ á swe wszytkie spráwy
Ták spráwuy / iáko Páńskie brzmią vstáwy:
Ten ćie wyniesie: ten ćie vbogáći/
Y złe przed twemi oczymá zátráći.
Widziałem złego w szczęśćiu ták wyniosłym /
Że był Libáńskim rowien Cedrom rosłym:
Obeyzrzałem śie/ á iuż było po nim:
Szukam / nieumiał nikt powiedźieć o nim.

Przypatrz się rzeczom ludzi bogoboynych/
Że lat nakoniec vżyią spokoynych:
A niepobożni/ kiedy się zdać będą/
Nalepiey kwitną/ dobr y zdrowia zbędą.
Bespieczność swoie/ y stałość w trudności
Cnotliwi Pańskiey powinni litości:
On ie wspomoże/ on z nich iarzmo zdeymie
Złych ludzi: bo mu dufali vprzeymie.

PSALM XXXVIII.

Domine, ne infurore tuo arguas me.

CZásu gniewu/ y czásu twey popędliwości/
Nie racz mię/ Pánie/ karać/ z moich wszeteczności/
Tkwią we mnie strzały twoie/ á nieuchroniona
Ręká nádemną twoiá zmocniona.
Zdrowia nie máß w mym ciele/ prze strách gniewu twego/
Kościom nie máß pokoiu dla występku mego.
Stánął mi grzech nád głową/ y ciśnie mię w ziemię/
Iáko nieznośne naciężße brzemię.
Blizny znowu mych dawnych ran się odnowiły/
Zátáione plugástwá znowu przystąpiły.
Skurczyłem się nieborak/ znędzniałem okrutnie/
Cały dzień chodzę wzdycháiąc smutnie.
Wßytkie we mnie wnętrzności goráią/ á ciáło
Od wierzchu głowy do stop ostátnich schorzáło.
Vdręczonym/ wzgárdzonym: ową ryczeć muße/
Máiąc ták bárzo strwożoną duße.
Iáwna iest żądość moiá tobie/ wieczny Boże/
R płácz moy vßom twoim táyny bydź nie może.
Trwogá serce mię ziela/ gasną we mnie siły/
Oczy y te swe światło strácily.

Bliſcy moi z dáleká ná moy bol pátrzáli /
Powinowáci zgołá wßyſcy mie nie ználi:
A zły człowiek tym czáſem czynił o mnie ráde /
Y mowił co chciał / y zmyślał zdráde.
A ia / iáko kto głuchy / ábo komu mowá
Nie służy / ánim ſłuchał / ánim przerzekł ſłowá:
Byłem iáko głuch / ábo ten / co dotknion ſłowy/
Nie ma nießczeſny w vściech odmowy.
Pánie / w tobie nádzieie kłáde Bogu ſwoim /
Ty badz łáſkaw mey prośbie: á nie day mie moim
Nieprzyiáćielom w pośmiech: w tym oni lubuią/
Gdy moie nogi namniey ßwánkuią.
Otom ia záwżdy gotow ná wßelkie karánie /
Gotowem krwią ſwą błágáć twoie rozgniewánie/
Wyznawam ſwoie złośći: ſłußnie mie moy Pánie/
Náwiedzáć raczyß / y karáć zá nie.
A nieprzyiáćiel moy żyw / y bierze moc iáwnie /
Ktory mie w nienawiśći ma (da Bog) nieſprawnie.
Chęć mi niechećią oddał: y dziś mie ſromoći /
Zem przyiáćielem záwżdy dobroći.
Ty ſam / o wieczny Pánie / o Boże litośći /
Nie rácz mie odſtepowáć w oſtátniey trudnośći:
Dźwigni mie co narychley z ćiężkiego kłopotá /
Obrońcá wieczny mego żywotá.

PSALM XXXIX.

Dixi, cuſtodiam vias meas.

DO tegom był myśl ſwą ſkłonił /
Abych ſie był záwżdy chronił /
Nie tylko vczynku złego /
Ale y ſłowá byſtrego.

Przeto

Przeto gdy mie zły strofował/
Jam swoy iezyk tak hamował/
Ze niechcąc rzec słowa złego/
Nie mowiłem y dobrego.
Ale żal moy zataiony
Tym więcey był obiątrzony:
Serce mi w gniewie pałało/
Aż sie słowo rzec musiało.
Prze Bog/ Pánie moy/ długoli
Człowiek będzie w tey niewoli?
Racz mi kres dni mych obiáwić/
Kiedy przyidzie świát zostáwić.
Ty żywiesz czás nieprzeżyty/
A moy wiek iest w gárśći skryty:
Látá moiey śmiertelnośći/
Mniey niźli nic ku wiecznośći.
Błąd (mogę rzec spráwiedliwie)
Błąd iest człowiek: á co żywie/
Podobno to ku márnemu
Snu nocnemu nieznácznemu.
Prozne iego frásowánie/
Prozna praca y stáránie:
Zbiera/ gromádźi/ skupuie/
A niewie komu gotuie.
Czegoż czekáć/ o moy Boże?
Kto mie w nieszczęsciu wspomoże?
Prozno gdźie indziey stáć sobie/
Wszytká iest nádzieiá w tobie.
A ty z Páńskiey swey litośći/
Racz zápomnieć moich złośći:
Nie day mie w pośmiech głupiemu
Człowiekowi nikczemnemu.

Nieprzyiaciel mie strofował/
A iam iezyk swoy hámował/
Wiedząc/ że to złorzeczenie
Było twoie náwiedzenie.
Zdeymi ze mnie plagi swoie/
Bo prze ciezkie rázy twoie
Wszytká moc/ y wszytkie śiły
Zgołá mie iuż opuśćiły.
Kogo prze grzech záfrasunieß/
Ták go niewidomie psunieß/
Jáko ßáte mol táiemny:
Błąd iest człowiek/błąd nikczemny.
Skłoń łáskáwe vßy twoie/
Ná płáczliwe prośby moie:
Przychodźieńćiem ia ná źiemi/
Że wßytkimi przodki swemi.
Zfolguy/ á day sie ochłodźić/
Poki nie przyidźie wychodźić
Ná drogę/ z ktorey człowieká
Już nie vyzrzeć áż do wieká.

PSALM XL.

Expectans expectaui Dominum.

CZekałem z ćierpliwośćią/ á Pan mie obaczył/
A prośby moie wysłucháć raczył.
Wywiodł mie mocą swoiey zwyćiezney práwice
Z błot nieprzebytych/ y z trzesáwice.
Nogi moie ná twárdey opoce postáwił/
A drogę/ gdźiem miał chodźić/ obiawił:
Tenże y ku śpiewániu vstá me sposobił/
Żem nowym rymem moc iego zdobił.

Niechay sie ná mnie Páńskim sądom przypátruią/
  Ktorzy fortunie rząd przypisuią.
Wszytkich ná świecie rzeczy: musząć sobą trwożyć/
  A swe nádzieie w Pánu położyć.
Błogosłáwiony człowiek/ y fortunny żywie/
  Ktory ma vfność w Pánu prawdziwie:
Że áni oká swego skłoni zá hárdymi/
  Ani sie vdał zá wszetecznymi.
Siłá/ wszechmocny Pánie/ twych dziwow od wieku/
  A znákow chęci przećiw człowieku.
Myśl nie ogárnie/ iezyk nie wymowi tego/
  Nie masz/ o Pánie/ tobie rownego.
Ofiar zá grzech nie prágniesz: toś mi włożył w vszy/
  Że ćie ofiárá żadna nie ruszy.
A iam rzekł/ oto idę/ y iestem gotowy:
  Jáko brzmi pismo iásnemi słowy/
Woli twey dosyć czynić/ Boże nieprzeżyty:
  Twoy zakon w moim sercu iest ryty.
Opowiádałem świátu spráwiedliwość twoie/
  A dziś nie milczę: sam znasz chęć moie.
Niekryłem w sercu swoim twey spráwiedliwośći/
  Sławiłem prawdę/ y twe litośći.
Jáwnie iest ná wszytek świát miłośierdźie twoie/
  Jáwna y prawdá/ przez vstá moie.
Nie rácz mie opuszczáć/ o moy Boże wieczny/
  Bądźże mym strożem w dźień niebespieczny.
Męki mie/ ktorych liczby nie masz/ ogárnęły/
  Troski mie/ ktorych nie przeyzrzeć/ ieły.
Ledwie ták wiele włosow ná głowie náyduie/
  Prosto y sercá w sobie nie czuie.
Ráczże mie/ mocny Pánie/ z łáski swey poćieszyć/
  A ku rátunku memu pospieszyć.

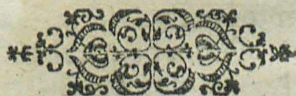
Niech ty hánbe odnioſą/ niech ſie zápaláią/
Ktorzy vpadku mego ſzukáią.
Niech idą wſpák ich rády/ niech ſie iáwnie wſtydzą/
Ktorzy nieſzcześćie me rádzi widzą.
Boday zá moie wzgárde obelżenie mieli/
Ktorzy mi mowią/ tego ſmy chćieli.
A cnotliwi boday dni dobrych vżywáli/
A záwżdy Páńſką moc wyznawáli.
Jaćiem żebrak vbogi/ práwie ćień człowieczy/
Ale mie iednák Pan ma ná pieczy.
Tyś obroná/ y zdrowie/ Pánie/ duſze moiey/
Nie odwlocz/ proſze/ pomocy ſwoiey.

PSALM XLI.

Beatus qui intelligit ſuper egenum.

SZcześliwy/ ktory ludźi vpádłych rátuie/
Pan też w iego nieſzczeżćiu nád nim ſie zmiłuie.
Pan go w cále záchowa/ y zdrowia nábáwi/
A w ſzcześćiu nieodmiennym z łáſki ſwey poſtáwi.
Nigdy go nieprzyiaćiel iego nie zhołduie:
A ieſli kiedy w zdrowiu odmiáne poczuie/
Pan go w przypadku iego łáſkáwie wſpomoże/
A ſwoią włáſną reką bedzie mu ſłał łoże.
Przetoż y ia okrutną chorobą złożony/
Do ćiebiem ſie vćiekał/ Boże nieſkończony.
Vżiy/ Pánie moy/ vżiy nádemną litośći:
Vzdrow duſze/ ktora zna do śiebie ſwe złośći.
By w chęć nieprzyiaćielſką/ dawnom ia zginiony:
Bedźieſz (mowią) ten kiedy dźień błogoſłáwiony/
Że go leżąc ná márách oſtátnich vyźrzemy/
A tym wdźiecznym widziádlem oczy nápáśiemy:

A iesli ktory kiedy náwiedząc mie przyszedł/
W serce niechętne iádu názbierawszy wyszedł/
A podawał mie ludziom: o mym złym szeptáli/
Ná moie śmierć iuż iáko ná pewną kazáli.
Znáć (powiáda) że go Pan zá grzechy chce skáráć/
A on nedznik o zdrowie prozno sie ma stáráć:
W ták dobrą sie godzinę obálił ná łoże/
Że z niego żadną miárą powstáć iuż nie może.
Aż y ten/ ktoregom ia ták był vmilował/
Żem iáko nablizszego brátá/ go szácował.
W ktorymem miał nádzieie/ ktory chleb moy iadał/
Ten w rádzie nieprzyiaćioł moich iáwnie śiadał.
Ale ty sie sam zmiluy/ ty mie dźwigni/ Pánie:
Owa im też odmierze/ iáko zá ich sstánie.
To był moy głos: á stąd znam/ że mie liczysz swoim/
Żeś mie nieprzyiaćiołom nie dał w pośmiech moim.
Aleś zá niewinnośćią moią mie wybáwił/
A przed oczymá swemi ná wieki postáwił.
Niechay Bog Izráelski ná wszytek świát słynie/
Poki kołom niemylnym dzień zá nocą płynie.



PSALTERZA
Dawidowego
CZĘŚĆ WTORA.
Przekłádánia Janá Kochánowſkiego.

PSALM XLII.
Quemadmodum deſiderat ceruus.


Ako ná puſzczy przedkimi pſy ſczwána/
Strumienia ſzuka láni zmordowána:
Ták/mocny Boże/moiá duſzá licha
Do ćiebie wzdycha.
Ciebie żywego/ wieczny Boże/ zdroiá/
Vpracowána prágnie duſzá moia:
Przyidzie wzdy ten czás/że ia ſwą oſobą
Stánę przed tobą:
Lzy moie karmią/potráwy płácz wieczny/
Kiedy mię co raz pyta lud wſzeteczny/
Gdzie teraz on twoy/nędzniku wygnány/
Bog záwołány:
To człowiek ſłyſząc/ vmiera nápoły/
Pomniąc ná on krzyk ludzi ſwych weſoły/
Ktore prowádźić zwykł był áż do progá
Zywego Bogá.

Czemu sie smęcisz/ duszo moiá? czemu
Omdlewasz? Pánu ty vfay/ ktoremu
Jeszcze ia bede z rádością dziekowal/
Ze mie záchowal.
Niech sie iáko chce trwoży duszá moiá/
Wieczna iest/ Pánie/ wemnie pámieć twoiá:
Tego y Jordan/ y Hermońskie skály/
Beda sluchály.
Ná huk twych progow/ wszech przepáści sily/
Jedná zá druga nurty swe zlożyly:
Wszytkie twe duchy/ y wszytkie twe wály/
W mie vderzály.
Ale dzień idzie/ kiedy Pan nádemna
Litość okaże: á ia pieśń przyiemna/
A w poyśrzod nocy záśpiewam możnemu/
Obrońcy swemu.
A teraz rzeke: czemuś mie/ moy wieczny
Boże zápomniał: kiedy mie wszeteczny
Człowiek frásuie/ á serce troskliwe
Już ledwo żywe?
W iednę mie práwie kęsy rozbieráia/
Kiedy mie co raz źli ludzie pytáia/
Gdzie teraz on twoy/ nedzniku wygnány/
Bog záwolány?
Czemu sie smęcisz/ duszo moiá? czemu
Omdlewasz? Pánu ty vfay/ ktoremu
Jeszcze ia bede z rádością dziekowal/
Ze mie záchowal.

PSALM XLIII.

Judica me Deus, & discerne causam meam.

Niewinność/ Pánie/ moie
Przyimi w obronę swoie.
Przećiw potwarzy żywey/
A powieśći fałszywey:
Chćiey sie przy mnie zostáwić/
Mnie z rąk srogich wybáwić.
Pánie/ w ktorym obroná
Moiá iest położona:
Czemu mie trosliwego
Pchasz od oblicza swego?
Czemu chodząc nárzekam/
Nieprzyiaćioł sie lękam?
Niech twey pomocy/ Pánie/
Swiátło prawdźiwe wstánie/
Zá ktorym ia poydę/
A twych wysokich doydę
Páłacow: gdźie mieszkánie/
Gdźie ty masz przebywánie.
Tám do ołtarzá świętego/
Poydę przed Páná mego:
Páná/ moie kochánie/
Ktoremu dam wyznánie/
Gráiąc w łágodne strony/
Ze Bog niezwyćiężony.
Duchu moy/ czemu mdlejesz/
Czemu we mnie truchleiesz?
Vfay Pánu/ ktoremu/
Iáko Bogu wiecznemu/
Jeszcze ia mam dźiękowáć/
Ze mie raczył záchowáć.

PSALM XLIV.

Deus auribus nostris audiuimus.

O Pánie/ w swoie własne vszysmy słycháli/
Oycowie ieszcze nászy nam opowiádali
Spráwy twey dziwney mocy/spráwy bostwá twego/
Coś ty poczynał zá ich wieku dawnieyszego.
Tyś sam Pánie / vtrapił y wygnał pogány/
A oneś postánowił ná ich mieyscu pány.
Nie przez miecz bowiem ziemie ták piekney dostáli/
Ani zá swoią siłą żywot záchowáli.
Twoiá reká/ y twoiá zá nie moc czyniłá /
Y oná zwykła łáská/ ktora znimi byłá.
Tyś iest Krol moy/ tyś Pan moy / ktory wierne swoie
Masz ná dobrym baczeniu w káżde niepokoie.
Nieprzyiáciele násze przy tobie zetrzemy /
A w imie świete twoie hárde podepcemy.
Bowiem ia nie pokłádam nádziele w swey broni /
Ani mie moiá strzelbá w potrzebie obroni.
Tyś nas Pánie z ciezkiego trapienia wybáwił/
Tyś przeciwniki násze o lekkość przypráwił:
Przeto cie y kłádac sie/ y wstáiac chwalemy /
Y po wszystek żywot nász wyznawáć bedziemy.
Ale teraz (niestety) prostoś nas zábaczył/
Aniś przed woyskiem nászym okazáć sie raczył.
Twą niełáską sie sstáło/ żesmy tył podáli /
Y niewiernym pogánom w rece sie dostáli.
Iestesmy iáko owce ná rzez odłaczone /
Rosproszyłeś nas miedzy pogáństwo zelżone.
Záprzedałeś nas lud swoy práwie nie bogáto /
Abowiemeś nagrody żadney nie wziął zá to.

Wzgarde zewſząd odnośim/ ſzyderſtwá ćierpimy/
Prawie wſzytkim ná końcu iezyká śiedźimy.
Wſtyd oczom nie dopuśći poyźrzeć wzgore śmiele/
Widząc zewſząd naśmiewce/ y nieprzyiaćiele.
To ćierpiąc/ ázaśmy ćie/ Pánie/ zábaczyli?
Abo przećiw vſtáwom twoim wyſtąpili?
Nie ſzło wſpák ſerce náſze/ áni z twoiey drogi
Prawdźiwey vſtąpiły namniey náſze nogi.
Atoś nas miedzy ſmoki zámknął okrutnymi/
A okrył ćiemnośćiámi práwie śmiertelnemi.
Ieſlibychmy imienia twego przebaczyli/
Abo cudzemu Bogu ofiáre palili;
Azaby to przed tobą táyno było/ ktory
Sercá náſze/ y myśli wſzytkie widźiſz z gory?
Dla ćiebie mordy ćierpim/ á twoie niewinne
Sługi rownie ták biią/ iáko owce inne.
Powſtań Pánie/ á ten ſen zetrzy z oczu ſwoich/
Ani wiecznie oddalay od śiebie ſług twoich.
Czemu ſwą twarz odwracaſz? czemuś ſwey litośći
Zápomniał w tey okrutney náſzey doległośći?
Serce w nieſzcześćiu táie/ y myśli ſtrapione/
Ciáłá śiły pozbywſzy leżą obálone.
Powſtań Pánie/ á wyzwol ſmutne wieznie ſwoie/
Prośim ćie przez wrodzone miłośierdźie twoie.

PSALM XLV.

Eructauit cor meum verbum bonum.

SErce mi każe śpiewáć Pánu ſwemu/
A ſercu iezyk poſłuſzny pełnemu/
Odbiera ſłowá/ y nowy rym dźieie/
Ledwie ták prędko piſarz piſmo leie.

Zaden / o krolu / żaden twey vrody
Nie doydzie miedzy ludzkimi narody.
Zaden wdzieczności piekney twarzy twoiey:
Hoyniey vżyczył Pan Bog łáski twoiey.
Przypaß do boku swoy miecz vzłocony /
Cny bohátérze: miecz ná wßytkie strony
Sławny / y znáczny: z tym sie ty ruß śmiele /
Rgrom niechetne swe nieprzyiaciele.
Prawdá / y ludzkość / twoy woz niech spráwuie /
A spráwiedliwość wodzámi ßáfuie:
Zá tych powodem / o krolu cnotliwy /
Bedzieß poczynał reka swoia dziwy.
Twe ostre strzały sa nieuchronione /
Temi vgodziß w sercá záiatrzone
Swych nieprzyiaciol: á strachem twey zbroie
Możne narody przyima iárzmo twoie.
Stolicy twoiey / o niezwyćiezony
Krolu / żaden kres nie iest záłożony:
Laská rozmiáru / laská prostowánia /
Jest laská / krolu / twego pánowánia.
Vmiłowałeś spráwiedliwość świeta /
Maß w nienawiści bezbożność przeklęta;
Przeto ćie Pan twoy znaczna przed inßemi
Vczcił powaga rowienniki twemi.
Piżmem y mirrha pachna drogotkáne
Twe ßáty w skrzyniách słoniowych chowáne;
Zewßadći rozkoß płynie: miedzy swemi
Cory krolewskie maß vlubionemi.
Otoż y pánnę dawno pożadána
Maß wedla śiebie / złotem przyodziána.
Słuchay mie zacna krolewno / á moie
Życzliwe słowá włoż pod serce swoie.

Juž teraz mátki y miley rodžiny/
Juž zápámietay oyczyſtey kráiny:
Krol ćie vlubił ſobie przed wßytkiemi/
A ty go zwyćiež poſługámi ſwemi.
Tobie bogáta Tyros/ o Krolowa/
Juž dawno zacne vpominki chowa.
Lubo kto ſkárby/ lub kto hard dźielnośćią/
Wßyſcy przed tobą pádną z vczćiwośćią.
Perły/ á złoto/ y drogie kámienie/
Vbior tey zacny pánny/ y odźienie:
Ale przy twarzy gáśnie vbior złoty/
A záś vrodę przewážáią cnoty.
Táka/ o krolu wßech možnieyßy/ žoná/
Dniá dźiśieyßego tobie przynieśioná:
Z nią orßak pánien/ krewnych liczbá wielka/
Bebny/ y trąby/ y muzyká wßelka.
Lecz ty pánno/ nie ßukay przyczyny
Lez niepotrzebnych: w rychle (da Bog) ſyny
Miáſto rodźicow oglądaß/ á zá tem
Doczekaß/ že y wládáć będą świátem.
Zdrow bądź o krolu: ćiebie ia wdźięcznemi
Nie przepámietam nigdy rymy ſwemi:
A poki hárfá pálcow ſłucháć będźie/
Zacna bydź muśi twoiá ſławá wßędźie.

PSALM XLVI.

Deus noſter refugium & virtus.

BOg wßechmocny/ Bog prawdźiwy/
Obrońcá náß nie wątpliwy:
On w vćiſkách nas rátuie/
Niech nam boiaźń nie pánuie.

Nie trwo-

Nie trwożmy się / chocia wszędzie
  Z gruntu ziemia trząść się będzie:
  Chocia góry niewzruszone
  Będą w morze przeniesione.
Huczy morze popędliwe /
  Biią wały w brzegi krzywe:
  Grożą vpadem opoki /
  Wyniesione pod obłoki.
Miásto / ktore Pan miłuie /
  A przybytkiem swym miánuie /
  Rzeká odnogámi swemi
  Weseli przeyzrzoczystemi.
Temu gwałt y grozna zbroiá /
  Nie może przerwáć pokoiá:
  Bo tám sam Pan przemieszkawa /
  A w potrzebách rátunk dawa.
Niechay się Páństwá mieszáią /
  Krolowie woyská zbieráią:
  Niechay ogień z niebá páda /
  A ziemiá się w głąb rozsiada.
Pan ktory zastępy władnie /
  Záwżdy nas obroni snádnie /
  Bog Abrámow známi wszędzie /
  A ten walczyć zá nas będzie.
Sám / co żywo / sám bywaycie /
  A Páńskie spráwy poznaycie /
  Spráwy dziwne niesłycháne:
  Zániosł woyny opłakáne
Ná kray świátá ostáteczny.
  Skruszył tęgi ług waleczny /
  Potłukł zbroie niepożyte /
  Spalił tarcze nie przebite.

Bystrość / mowi Pan / hámuycie:
A ostrze się przypátruycie /
Zem ia Bog: narod mie wszelki/
Y świat wyzna/ iáko wielki
Pan / ktory zastępy władnie /
Záwżdy nas obroni snadnie.
Bog Abrámow známi wszedzie /
Y ten walczyć zá nas będzie.

PSALM XLVII.

Omnes gentes plaudite manibus.

KLeszczmy rękomá wszyscy zgodliwie /
Wszyscy śpiewaymy Pánu chetliwie /
Pánu nád pány/ Pánu groznemu /
Krolowi wszego świátá moznemu.
Ten niedobyte podał nam grody /
Ten pod nas mozne podbił narody:
Dał nam w dziedzictwo / y w vżywánie
Włość Jákobowe/ swoie kochánie.
Oto w swoy kośćioł w wesołym pieniu /
Oto wstępuie w głośnym trąbieniu:
Dayćie cześć Pánu / dayćie nászemu /
Spiewayćie Bogu / Bogu wiecznemu.
Ten władnie świátem sam niezmierzonym /
Temu śpiewayćie pieniem vczonym:
Wszytkim narodom ten roskázuie /
Y wiecznie ná swym thronie kroluie.
Mocarze ziemscy k niemu przystáli /
Krolowie krolem swym go wyználi:
Wielka cześć iego / cześć niezmierzona/
Niebem nie może być ogárniona.

PSALM XLVIII.

Magnus Dominus, & laudabilis nimis.

O Pánie/ ktory nie masz nic rownego sobie /
Słusznie oddawa chwałe Syon tobie :
Syon kwiát gor wysokich/ roskosz świátá wszego/
Boki pułnocne dwor Krolá wielkiego.
Miásto Jerozolimskie świádectwo dáć może /
Ześ ty obroná pewna/ wieczny Boże.
Możni bohátyrowie śił twoich doználi :
Prozno sie ná twoy wierny lud zbieráli.
Vyźrzeli/ zdziwili sie/ y záraz zwątpili/
Bárziey o biegu/ niż potce myślili.
Myślili/ á pierzcháli : á strách wielooki /
W tyl náćieráiąc/ chwytał ie zá boki.
Tám boleść ná nie przyszłá / iáka wiec przychodzi
Ná białagłowe/ kiedy dziatki rodzi.
A tyś ie ták rosproszył/ iáko nieuiety/
Wiátr morzolotne roztrząsa okręty.
Cosmy tedy od swoich stárszych wiec słycháli /
Tosmy oczymá swemi oglądáli :
Oglądálismy w mieśćie Páńskim niedobytym/
Ktorego Bog sam strożem znákomitym.
Ciebie my w swych vćiskách / Pánie nász / wzywamy/
N twe ołtarze święte oblápiamy.
Wielkie iest imie twoie/ chwałá nieśmiertelna /
Spráwiedliwośći ręká twoiá pełna.
Niech sie wierzchy Syońskiey rozráduią gory/
Niech sie wesela Jzráelskie cory :
Bo co spráwiedliwszego/ wiekuisty Boże/
Nad twoie święte wyroki bydź może ?

Podźcie

Podźcie/ obydźcie w koło miásto wysokie/
Wieże/ y wały pomierzćie ßerokie.
Przypátruycie sie murom/ y páłacom złotym/
Abyście mogli opisáć ie potym.
Bo Pan/ ktoremu to ieſt mieyſce poświecone/
Bogiem ná czáſy nam ieſt nieſkończone.
Ten nas z łáſki ſwey ßczerey opátrowáć będźie/
Poki żywotá człowiekowi zbędźie.

PSALM XLIX.

Audite hæc omnes gentes, auribus percipite.

SLuchay co żywo; wßytkie ziemſkie kráie
Nákłońcie vßu: y kedy dźień wſtáie/
A kedy gáśnie; y ktorym ſłoneczny
Promień doymuie/ y ktorym mroz wieczny.
Słuchay mie/ bądź kto miedzy podłym gminem/
Bądź ſie kto piße bohátyrſkim ſynem:
Słuchay chudźino/ y ty ſłuchay/ komu
Pieniądze leżą niepotrzebne w domu.
Zdroiow zákrytey mądrośći dobędę/
A rozum ßczery opowiádáć będę.
Ku przypowieśći y ſam vcho złożę/
A gadkę ſwoie przy lutni wyłożę.
Przecz ſie ia mam báć/ ábo ſobą trwożyć
W nießcześną chwilę: ieſt ſie czym záłożyć;
Nie prożno człowiek łákomie nábywał/
A nád ſwym bliźnim fortelow vżywał.
Szaleni ludźie/ ktorzy w ſwym władániu
Nádźieie kłádą/ ábo y w zebrániu.
Brát rodzonego nie odkupi brátá/
Kiedy iuż przyidą zámierzone látá.

Droga ná okup duszá iest człowiecza:
Prozne stáránie/ prozna o tym piecza/
Aby kto śmierći mogł sie vwárowáć/
Y żyć ná wieki/ á w grob nie wstępowáć.
Y mądry vmrze/ á vmrze y glupi/
Jednáko z dusze śmierć obudwu złupi:
A ich ośiádłość/ y wielkie zebránie/
Przyidźie nákoniec w obcych száfowánie.
Pálace wielkim kosztem wystáwiáią/
Budownym zamkom swe imioná dáią:
Tusząc/ że to trwáć áż ná wieki będźie/
A ich pámiątká muśi slynąć wszędźie.
Plocha cześć ludzka/ y chlubá znikoma/
Abowiem skoro przyidźie śmierć łákoma:
Zárdego snádnie z powagi wyzuie/
Y tymże torem/ co bydło/ záymuie.
Ale głupiego trudno wynicowáć:
Aż wiec y dźieći błędow náśládowáć
Oycowskich zwykły: więc też brzydkiey źiemi/
Jáko bárány/ śmierć sie kármi iemi.
Y będą dobrzy w rychle temi władáć/
A oni władze muszą swey postrádáć.
Dol ich dom będźie: á ia vfam tobie
Boże moy/ że ty mnie przyimiesz ku sobie.
Nic to/ że kogo fortuná wystáwi/
Złotá y śrebrá/ czći ludzkiey nábáwi:
Bo go śmierć sroga ze wszytkiego zwlecze/
A cześć obłudna zá duszą vćiecze.
Vżywa wczásow/ żądzom swym folguie/
A tenże żywot y drugim cukruie:
Przeto też muśi vyźrzeć niskie kráie/
Gdźie noc ogromna nigdy nie vstáie.

Niechay iáko chce człowiek w szczęściu pływa/
Niechay powagi iákiey chce vżywa:
Jesli z fortuną rozum śie nie sprzeże/
Tákieyże śmierći co bydło podleże.

PSALM L.

Deus deorum Dominus locutus est.

BOg wieczny/ ktory wszytkim rośkázuie
Ziemskim tyránnom/ mowić śie gotuie.
Pozowie ziemie od wschodney gránice/
Aż do słoneczney pozney łożnice.
Twarz iásną swoie ná Syońskiey skále
Jáwnie pokaże: będźiem doskonále
Głos iego słyszeć: idźie Bog prawdźiwy/
Grom w koło niego/ y ogień żywy.
Przyzowie niebá/ y źiemie przyzowie/
Chcąc áby byli przy iego rozmowie/
Ktorą ná ten czás chce mieć z ludem swoim:
Daycie plác (rzecze) wybránym moim.
Ktorzy przymierze wieczne zemną máią/
A pewny sposob/ iáko mie błagáią.
Sąd iego święty sławić będą niebá:
Bo gdźie ten sądźi/ wątpić nie trzebá.
Słuchay potomstwo cnego Jzráelá/
Ktoremu łáská/ y moiá chęć z wielá
Wiekow nie táyna/ áni potrzebuiesz
Swiádectwá ná to/ iesli śie czuiesz.
Nie będę ćię ztąd karał/ áni winił/
Zebyś mi ofiar vmownych nie czynił:
Záwżdy śie kurzą/ záwżdy są oblane
Oltarze moie/ y krwią piiáne.

Niechce ia/ niechce z twey obory wolu/
Niechce y kozłá z twoiego okołu:
Wszystek źwierz moy iest/ y co w leśiech tyie/
A co po gorách skálistych żyie.
Ptak oku memu żaden nie vleże/
Gdźiekolwiek iedno nachytrzey śie leże:
Bestye dźikie y domá mnożone/
Mam iáko pálce swoie zliczone.
Będęli głodźien/ nie rzekę nic tobie:
Moy iest krąg źiemski/ y co zámknął w sobie.
Jażbych to mięso miał wołowe iádáć?
Abo nád czászą krwie kozley śiádáć?
Ofiáruy ty mnie chwałe/ mnie wyznaway/
Mnie dźięki wedle winnośći oddaway:
Wzowże mię w trosce/ á ia dźwignę ćiebie/
A ty mnie będźiesz ważył v śiebie.
A złego Bog záś potkał temi słowy:
Jáko ty wspomnieć Páńskie śmiesz vmowy?
Jáko w plugáwe śmiesz bráć vstá swoie/
Naświętobliwsze przymierze moie?
A ty wyćierpieć nie możesz karánia/
Ani przyimowáć chcesz nápominánia:
Náuká moiá/ y święte vstáwy
W śmiećiách v ćiebie/ Zakon śmiech práwy.
V ćiebie rády szukáć złodźieiowi/
Ztobą śię znaszáć cudzołożnikowi:
Bluźnierstwo szczere w vśćiech twych pánuie/
Język zdrádliwy/ y fortele knuie.
Powinowáctwo żadne/ bliskość żadna/
W twey vszczypliwey mowie nie iest władna:
Czći nie zostáwisz ná bráćie: niecnotá
Choć z tegoż poszedł ztobą żywotá.

Toś czynił; á iam nic nie mowił tobie:
A tyś mie stąd iuż kładł podobnym sobie.
Złeś mie rozumiał: obliczeć sie ztobą/
A vyzrzyß w rychle swoy grzech przed sobą
Rozumieycieß to/ wy co pospolićie
Ná Bogá w swoich spráwách nie pomnićie/
Aby wiec kogo Pan nie porwał srogi/
A porátowáć nie bedźie drogi.
Ofiárá v mnie nawdzięcznieyßa/chwałá:
Tá mnie zá wßytkie woły bedźie stałá.
A kto pobożnie swoy żywot spráwuie/
Ten moie łáskę záwße vczuie.

PSALM LI.

Miserere mei Deus, secundum.

BOże w miłośierdźiu swoim nieprzebrány/
V twych nog vpadam ia człowiek strosłány:
Zmiluy sie nádemną/ zetrzy moie złośći:
Omyi mie/ oczyść mie z moich wßetecznośći.
Znam swoy grzech do śiebie/ á widze go práwie:
A tobie nie táyny: ále ty łáskáwie
Rácz sie zemną obeyść/ ábyś w słowiech swoich
Záwżdy praw nálezion/y czyst w sądźiech twoich.
Mnieć ießcze złość w mátce przeklęta zástałá/
Mnieć grzech ießcze w mleku mátká podawáłá.
O Pánie/ ty ßczerość serdeczną miłuieß/
A skarb swey mądrośći tákim okázuieß.
Pokrop mie hyzopem / á oczyśćion bede/
Omyi mie/ á śnieżney iásnośći nábede:
Ześli mi poselstwo wesołe/ á kośći
Twym gniewem strapione vżyią rádośći.

Odwroć od mych grzechow surową twarz swoie/
  Ani chćiey pámiętáć ná niepráwość moie:
  Stworz we mnie/ moy Pánie/ serce bogoboyne/
  A w oziębłych pierśiách myśli wskrześ przystoyne.
Nie odmiátayże mię od swey oblicznośći/
  Ani bierz odemnie duchá swey mądrośći:
  Przywroć mi dobrą myśl/ prze moy grzech odiętą/
  A podbiy pod rozum złą żądzą przeklętą.
A ia w swym vpadku przez ćię podźwigniony/
  Będę złym ná przykład iáwnie wystáwiony/
  Aby w miłośierdźiu twoim nie wątpili/
  Ale się do ćiebie ráczey náwroćili.
Wybaw mię z przeklectwá mey niepobożnośći/
  Aby mogł moy ięzyk sławić twe litośći:
  Otworz/ wieczny Boże/ nieme vstá moie/
  A ia opowiádáć będę chwały twoie.
Byś ofiar pożądał/ paliłbych ofiáry:
  Ale wiem/ że máło dbasz o tákie dáry.
  Ofiárá przyiemna Bogu duch strapiony/
  Serce vniżone/ vmysł vkorzony.
Bądź łáskaw ná miásto swoie wieczny Pánie/
  Że tym rychley w pięknych swoich murzech stánie.
  Tám przyimiesz ofiárę cnoty/ tám kłádźione
  Ná twoy ołtarz będą ćielce poświęcone.

PSALM LII.

Quid gloriaris in malitia, qui potens es.

CO się chlubisz niewstydliwy
  Z niecnot swoich: iest Bog żywy/
  Ktory świát/ y ludzkie rzeczy/
  Vstáwicznie ma ná pieczy.

Myśli twoie sa zdrádliwe/
A postępki niewstydliwe:
Jezyk ostrey brzytwie rowny/
Nieprzyiaćiel dobrym głowny.
Niecnote cnoćie przekładasz/
Jmo prawde kłam powiádasz:
A cokolwiek ludzi gubi/
To sámo twe vcho lubi.
Przeto ćie tez Bog ná ziemi
Nie ścierpi miedzy żywemi:
Ale ćie y z domem twoim
Wykorzeni w gniewie swoim.
A dobrzy pátrząc z dáleká
Ná vpad złego człowieká/
Beda sie tym wiecey bali:
Ale beda sie y śmiali.
Otoż (rzeka) on to w złoćie/
A co vfał w swey niecnoćie/
A w Bogu nie kładł nádzieie/
Dziś widzim co sie z nim dzieie.
A ia/ iáko osobliwy
W domu Páńskim krzak oliwy/
Kwitnać bede: bom ná wieki
Wdał sie do Páńskiey opieki.
Miey dzieke/ dobrych obrońcá/
A złych skázcá: ia do końcá
Chce czekáć twey łáski świetey/
V twych wiernych záwżdy wźietey.

PSALM LIII.

Dixit inſipiens in corde ſuo, non eſt Deus.

Głupi

GLupi mowi w sercu swoim/
Nie mász Bogá/ przecz sie boim:
W tymże cnotá zgásłá bledzie/
A nierzadu pełno wszedzie.
Pan z niebieskich wysokośći
Poyźrzał ná ziemskie niskośći/
Bylliby gdźie rozum cáły/
Abo kto ná Bogá dbáły.
Nie mogł vyźrzeć y iednego/
Ták sie wszyscy ieli złego:
Wszyscy Bogá zápomnieli/
Dosyć by sie sprzyśiądz mieli.
Tedy sie iuż nie vznáią/
Ktorzy w złośćiách roskosz máią:
Ktorzy brzuchy swe niemierne
Tuczą/ iedząc ludźie wierne:
Nigdy nie wzywáli Bogá/
Przeto przyidźie ná nie trwogá/
Choć nie będźie nic strásznego/
Będą sie bać ćieniá swego.
Pan niebieskich wysokośći
Zetrze ich przeklete kośći:
Będą wstydem ogárnieni/
Bo v Páná są wzgárdzeni.
Gdźieś to ta pożądna zorzá
Wyniknełá rychło z morzá/
Gdy też nas z ćieśzkiey niewoli
Pan nász/ y Bog nász wyzwoli.

PSALM LIV.

Deus in nomine tuo saluum me fac.

MOcą imienia swego/ y swey wßechmocności/
Wybaw mie ſługe twego z mych niebeſpiecznośći.
Vſłyß modlitwy moie/ Boże niezmierzony/
A przyimi w vßy swoie głos moy vtrapiony.
Bo ſie ná mie zwaśnili ludzie zazdrośćiwi /
By mie gárdłá zbáwili/ ná to ſámo chćiwi.
Ná Bogá nic niedbáią: lecz mie ten ratuie/
A tych/ co mnie ſprzyiaią/ łáſką opátruie.
Obroć wßyſtko złe ná nie: w tez/ co ná mie doły
Kopáli/ wpraw/ o Pánie/ me nieprzyiaćioły:
A ia tobie chętliwie niech ofiáre dawam/
A dokąd człowiek żywie/ imie twe wyznawam.
Jmię wzywánia godne/ imie świątobliwe/
Jmie dobrym łákome/ ále złym ſtráßliwe.
Tyś mie z moich trudnośći/ Pánie/ wyswobodził/
A vpadem zazdrośći oko me ochłodził.

PSALM LV.

Exaudi Deus orationem meam.

OBrońcá vćiśnionych/ Boże litośćiwy/
Vſłyß modlitwę moię/ y głos żáłośćiwy:
Nie proßeć/ ále wołam: tákem ia dziś z ſtrony
Nieprzyiáćielá swego wielce zátrwożony.
Wßytkie swoie fortele ná mie obroćili/
Wßytkę swą popędliwość ná mie wyrzućili:
A ſerce we mnie táie/ śiłá odſtępuie:
Smierć przed oczymá lata/ á mnie ſtrách zdeymuie.
A mowię czáſem ſobie; gdzież to człowiekowi/
Wolno było ták latáć/ iáko gołębiowi?
Lećiałbym co nadáley miedzy głuche láſy/
A támbych swoy wiek trawił/ y przetrwał złe czáſy.

Zámieszay/ wieczny Pánie/ ich rády złośliwe/
Rozdźiel ná mowy rożne iezyki kłamliwe.
Widze miásto w ich rzadźie ná poły zginione/
Miásto ná zbytki zgodne/ w myślách rostárgnione.
We dnie y w nocy mury swawola obchodźi/
Z rynku niespráwiedliwość/ y vćisk/ nie schodźi.
W domiech śiedźi wszeteczność: á zás vlicámi
Lichwá chodźi/ ludzkimi vmoczona łzámi.
By mie był nieprzyiaćiel iáwny moy szácował/
By mie był ten/ co mi źle myśli/ prześládował:
Nigdyby mi ták ćiežkie iego złorzeczenie
Nie było/ áni iego zła cheć/ y trapienie.
Ale ty ná mie iedźiesz/ ktoregom ia z wielá
Obrał sobie/ y záwżdy miał zá przyiaćielá.
Obáśwá swych táiemnic sobie zwierzáłá/
A do Páńskiego domu w miłośći chadzáłá.
Boday zdraycę káždego zła śmierć nie minelá/
Aby go źiemiá żywo rozstepna połknelá.
Ja śie bede vćiekał/ Pánie moy do ćiebie:
A ty mey niewinnośći mieysce dasz v śiebie.
Ráno bede/ y w wieczor/ y w południe prośił/
Bede swoy głos płáczliwy do niebá podnośił:
A ty/ Pánie/ wysłuchasz/ y obronisz snádnie/
Choć ná mie nagle woysko nawietsze przypádnie.
Wysłuchasz (mam nádźieie pewną) y obronisz/
A ludźie niecnotliwe swoią pomstą zgonisz.
Prozno śie tám spodźiewáć kiedy obaczenia/
Ludźie to niepobożni/ y złego sumnienia.
Rzućił śie ná niewinne/ zápomniał vmowy/
Powieść iego miodowa/ á vmysł boiowy.
Słowá ták mu z vst płyną/ iáko oley ćichy:
Ale/ kto chce vważyć/ są śmiertelne sztychy.

Włoż ná Páná swoy ciężar/ á on cie rátuie/
Spráwiedliwego nigdy Pan nie odstępuie/
Chytrego vpad czeka/ w puł wieká zostánie
Mężoboycá: ia w tobie mam nádzieie/ Pánie.

PSALM LVI.

Miserere mei Deus, quoniam cõculcauit me homo.

ZMiłuy się nádemną/ Boże litościwy/
Bo mie prawie w ziemie wbił człowiek złośliwy.
Nie mam odpoczynku/ nie mam y wytchnienia/
Od iego potwarzy/ y iego trapienia.
Wdeptáli mie w ziemię ludzie nieżyczliwi/
A woyskámi chodzą/ ktorzy krwie mey chćiwi:
Ale kiedykolwiek strách mie iáki zeymie/
Tobie ia/ o Pánie moy/ vfam vprzeymie.
Páńskie słowá v mnie są wielkiey zacności/
Nań się ia spuściwszy/ iestem tey vfności/
Że/ kiedy się ná mie nabárziey násádzi/
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádzi.
Co wyrzekę/ wszytko opák wywracáią/
By mi iedno szkodzić/ ná to pieczą máią:
Schadzki o mnie czynią/ rádzą/ náprawuią/
Gdzie się iedno ruszę/ wszędy mie szlákuią.
A nie weźmie złość ich pomsty? bydź nie może/
Wyleiesz ty swoy gniew ná nie/ wieczny Boże:
Masz ty policzone vćiekánia moie/
A łzy oczu moich wiádro chowa twoie.
Jest to w księgach twoich: á mnie serce tuszy/
Że mi sie nieprzyiaciel w rychle názad ruszy:
Bo kiedym się kolwiek vćiekał do ciebie/
Záwżdym poznał/ że ty słyszysz mie y w niebie.

Pańskie słowá v mnie są wielkiey zacności/
Nań się ia spuściwszy/ iestem tey vfności:
Że/ kiedy się ná mię nabárziey záśádzi/
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádzi.
Pomnię ślub swoy/ Pánie: y będęć dziękował/
Żeś mię nagłey śmierći łáskáwie vchował:
Vchowałeś szwánku/ ábych w liczbie żywych
Po twych/ Pánie/ chodził śćieżkách świątobliwych.

PSALM LVII.

Miserere mei Deus, miserere mei.

Zmiłuy się/ Pánie/ czásu mego niepokoiá/
W tobie vfánie kłádzie duszá moiá.
Niechay vlęgę w pewney twych skrzydeł záslonie/
Aż bystra zápálczywość/ y niechęć opłonie.
Ciebie wyznawam/ Boże moy: ty iśćiż mię prośby/
Ty z niebá pomoc mnie ześleß/ á grozby
Złych ludźi w śmiech obroćiß: dobroć/ wieczny Boże/
A prawdá twoiá nigdy płona bydź nie może.
Mieszkam/ nie miedzy ludźmi/ ále lwy srogiemi/
Miedzy źwierzęty mieszkam okrutnemi.
Ktorych iezyk szkodliwiey mieczá śiecze: ktorych
Zęby oszczepow srozsze/ y strzał prędkopiorych.
O látom nie podległy/ y wieku żadnemu/
Stań w wierzchu niebá/ á świátu wszytkiemu
Okaż swoie wielmożność/ rospostrzy szeroko
Sławę swoię/ niech będźie widoma ná oko.
Sieći ná mię miotáli/ y ták mię trapili/
Że duszy nie raz ćiężko vczynili.
Doły bráli podemną: ále ćiż co bráli/
Zdárzył Bog/ że nákoniec sámi w nie padáli.

Ochotna myśl/ ochotne serce w sobie czuię/
Nowy Psalm Pánu/ nowa pieśń gotuię:
Powstań moie kochánie/ powstań lutni moiá/
Ruszwá rożánoreckicy zarze z iey pokoiá.
Ciebie/Pánie/po wszytkim świecie/przed wszytkiemi
Narody sławić bede rymi swemi:
Abowiem twoiá dobroć do niebá przestálá/
A prawdá nád obloki glowe vkazálá.
O látom niepodlegly/ y wieku żadnemu/
Stań w wierzchu niebá/ á świátu wszytkiemu
Okaż swoie wielmożność: rospostrzy szeroko
Sláwe swoie/ niech bedzie widoma ná oko.

PSALM LVIII.

Si verè vtiq; iustitiam loquimini.

NAydzie sie kiedy chwilá ták szcześliwa/
Ze prawde rzeczesz/ rádo nieżyczliwa?
Skażesz co kiedy spráwiedliwie? czyli/
Kto ná to czeka/ bárzo sie omyli?
Ná sercu zazdrość/ y nienawiść máią/
Rekomá ludziom krzywde odważáią:
Zle ná świát pádli/ták Bogiem wzgárdzili/
A zá nieprawdą záraz sie rzucili.
Swym ostrym iádem podobni do zmiie/
Ktora zámknione vszy w ziemie kryie/
Aby nie sluchác/ kiedy náuczony
Czárownik nád nią zácznie rym nieplony.
Ty sam wszeteczne potlucz geby/ Pánie/
Aż w nich żadnego zebá nie zostánie:
Ty sam lákome y sprosne paszczeki
Nienásyconym lwom zátkay ná wieki.

Niech

Niech śiąkną iáko wodá: niech zmierzáią/
A strzały z ćiećiw vłomne pádáią:
Niech táią/ iáko ślimak nárázony/
Niech zwiedną/ iáko płod niedonoszony.
Pierwey/ niż ćiernie látorośli nowe/
Abo wyćiśka gáłęźi głogowe:
Niech ie surowo/ y z korzeniem żywym
Wicher wykręći duchem popędliwym.
A widząc pomstę/ nápáśie swe oczy/
A stopy we krwi złych dobry omoczy:
A rzeka; przedśię cnoćie iest zapłátá/
Przedśię Bog sądźić nie zápomniał świátá.

PSALM LIX.

Eripe me de inimicis meis Deus.

BOże/ ktory sług nigdy nie przepomnisz swoich/
Wyrwi mię z rąk okrutnych nieprzyiaćioł moich:
Broń mię przećiw zuchwálcom/ y iáwnogrzesznikom/
Ani mię w moc podaway bezecnym głownikom.
Oto ná gárdło moie táiemnie czyháią/
Oto rádę/ y schadzki co dźień o mnie máią:
Nie żebych co wystąpił/ ábo co przewinił/
Jákom żyw żadnemu z nich złe nic nie vczynił.
Ale ty/ ktory władasz zastępy zbroynemi/
Ty mię rátuy/ á poyźrzy okiem swym ku źiemi:
Pokarz iáwne przewrotne złe ludźie/ żadnemu
Nie ćierp/ áni okázuy łáski niezbożnemu.
Skoro wieczor/ ći schodzą/ drudzy nástępuią/
Wszytkie/ iáko psi głodni/ vlice krzyżuią:
Słowá ich (áż y słucháć strách człowieká) krwáwe/
Jádowite/ śmiertelne/ wszytko miecze práwe.

Ale wßytká ta grozba zá śmiech tobie ſtánie/
A ia ná ćie moc iego záchowam/ moy Pánie:
Ty moy zły czás vprzedźiß miłośierdźiem ſwoim/
Y nád nieprzyiaćielem daß mi gorę moim.
Wßákże nie trać ich záraz/ áni názbyt ſkoro:
Aby nie było ludźiom zápomnieć ták ſporo
Twoiey ſpráwiedliwośći: ále ie zraz ſwemi
Rekomá/ y po wßyſtkiey roſproß błedne źiemi.
Prze hárdą myśl/ á prze ich kłamſtwo niewſtydliwe/
Prze ich krzywe przyśięgi/ y bluźnierſtwo żywe/
Wynißcz ie w gniewie ſwoim: niechay ſie świát czuie/
Że Bog ná niebie śiedząc wßytkiemu pánuie.
Skoro wieczor/ ći ſchodzą/ drudzy náſtepuią/
Wßytkie/ iáko pśi nocni vlice krzyżuią:
Ale bedąc krzyżowáć chlebá vpraßáiąc
Niedawno/ á poydą ſpáć brzucho głodne máiąc.
A ią twoie moc bede/ y dobroć wyznawał/
Boś ty przy mnie w przygodźie/ Boże moy przeſtawał:
Boże moy/ obrońcá moy/ vćieczko y zbroiá/
Tobie śpiewáć ná wieki lutnia bedźie moiá.

PSALM LX.

Deus repuliſti nos, & deſtruxiſti nos.

ROſproßyłeś nas/ Boże/ Boże niezmierzony/
Skáźiłeś nas náßemi grzechy obrázony:
Zmiłuy ſie kiedy/ á gniew porzući wßy/
Náwroć ſie do nas teſkliwych życzliwßy.
Rußyłeś z gruntu źiemie/ podáć ſie muśiáłá/
Láſki twoiey potrzebá/ ieſli ma bydź cáła:
Okazałeś gniew iáwny ſwoy nád námi/
Dałeś nam trunek ná poły ze łzámi.

Dawałeś

Dawałeś ty niedawno chorągiew swym wiernym/
Iższąc się w słowie swoim: y dźiś miłośiernym
Okiem ná swoy lud weyźrzy vtrapiony/
A przyimi znowu nas do swey obrony.
Mowił Pan w przybytku swym/ á mnie vweselił:
Sznurem zmierzę Sychimę/ Sukot będzie dźielił.
Moy iest Gáláád/ mnie Mánásses służy/
Moc moiey głowy iest Ephráim duży.
W mym posłuszeństwie Iudás práwodawcá chwálny/
Żárdy Moábczyk/ to moy száflik vmywálny.
Polká trzewikow moich Idumeá/
A ty mnie czołem vderz Philisteá.
Kto mi do ręku poda miásto niedobyte?
Kto mię záwiedźie w polá Idumskie obfite?
Nikt oprocz ćiebie/ ktorego dźiś znamy
Gniew ná się/ áni wodzem swych woysk mamy.
Dopomoż nam w trudnośćiách nászych wieczny Boże:
Nikt bespieczen w nádźieie ludzką bydź nie może:
Zá twym powodem serce się nam wroći/
A nieprzyiaćiel prędko tył obroći.

PSALM LXI.

Exaudi Deus orationem meam.

VSłysz me prośby/ Boże władze wieczney/
A obroć ku mnie świętę vszy swoie:
Z gránice práwie świátá ostáteczney
Do ćiebie wzdycha smutne serce moie.
Postaw mię ná niedostąpioney skale/
Gdźiebych się iuż mogł nie bać żadney trwogi:
W tobie nádźieia: ty mię sam masz w cále
Záchowáć/ gdy mię trapi człowiek srogi.

Mniec serce tuszy/ że w namiećie twoim
 Wiecznie mam mieszkáć pod skrzydłámi twemi:
Boś ty był záwzdy łáskaw prośbom moim/
 A dáieß dobrym dziedzictwo ná ziemi.
Dni ku dniom będzieß krolowi przykłádał/
 Opátruiąc go nieprzebránym wiekiem:
Ná oczu Páńskich wiecznie będzieß śiadał/
 A tego łáską y swym ßczyć opiekiem.
Tám wolen będąc od wßelkich trudnośći/
 Hárfą/ y rymem będę ćię wyznawał:
Abych ták tobie wedle powinnośći
 Dług obiecány dzień po dzień oddawał.

PSALM LXII.

Nonne Deo subiecta erit anima mea?

BOgu dußá vfa moiá/
 To moy zamek/ to ma zbroiá:
 W nádziei iego zasłony/
 Nie boię się z żadney strony.
Dokąd ná mię poiedźiećie:
 Sámi w rychle ták pádniećie/
 Iáko pochylone śćiány/
 Abo iáko płot záchwiany.
Rádá wáßá/ dobrym ßkodzić/
 A w trudnośći ie przywodzić:
 Vsty przyiaźń ofiárowáć/
 A w sercu iad ßczery chowáć.
Vfay Bogu/ dußo moiá/
 To moy zamek/ to ma zbroiá:
 W nádziei iego zasłony/
 Nie boię się z żadney strony.

Ze człø-

Ze człowiek zdrowia vżywa/
Ze o nim sławá vczćiwa/
Ze duż/ áni sobą trwoży/
Pan to dáie/ dar to Boży.
W tym nádziele pokładaycie/
Temu serca otwarzaycie:
W nieszcześćiu / y w káżdey trwodze /
Nászá vfność záwżdy w Bodze.
Lekki narod iest człowieczy/
Nie mász tám nic coby grzeczy:
By ná wagę nástąpili/
Pioráby nie przeważyli.
Nikt nie vfay świátu temu/
Ani rozumowi swemu:
Bogáctwem ćię Bog nádał/
Strzeż byś serca nie przykłádał.
Raz Pan wyrzekł/ tá rzecz dwoiá/
Władza/ y litość/ iest moiá:
A iáko kto zásługuie/
Tákim płaycą mię vczuie.

PSALM LXIII.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

KV służbie twoiey/ Boże moy obrońcá/
Wstáię/ ránego nie czekáiąc słońcá.
Prágnie ćię duszá/ prágnie ćiáło moie/
Jáko dżdżá ziemiá w srogie letne znoie.
Acz mieszkam miedzy piaski nieplodnemi/
W suchey bezwodney/ vprágnioney ziemi:
Przećię/ iákobych był w kośćiele twoim/
Ták twoy przybytek widzę okiem swoim.

Drozsza niż żywot/ twoiá litość Pánie:
Przetoż/ poki mi lat moich dostánie/
Bede ćie chwalił/ bede cie wyznawał/
Y rece swoie ku tobie podawał.
Zaden ták ćiáłu pokarm nie smákuie/
Jáka vprzeyma duszá roskosz czuie/
Gdy Páná chwali: ćiebie ia y w nocy/
Y ráno wielbie/ świádom twey pomocy.
W ćieniu twych skrzydeł/ prozen wszech trudnośći/
Jeszcze ia (da Bog) vżyie rádośći.
Zá toba wszedy pátrza duszá moiá/
A też mi vpáść nie da reká twoiá.
A ći co mego vpadku szukáia/
Sámi niedawno pomste odnieść máia:
Wyleia dusze ná okrutne miecze/
A martwe członki źwierz głodny rozwlecze.
A krol/ nádzieie máiac w swoim Pánie/
Rádość odnieśie: kożdy ezći dostánie/
Kto nań przyśiega/ potwarce przeklećí
Geby swe stula/ nagłym stráchem zjećí.

PSALM LXIV.

Exaudi Deus orationem meam cùm deprecor.

BOże litośćiwy/
W moy czás nieszcześliwy
Rácz modlitwy moie
Przyiać w vszy swoie.
Jestem pełen trwogi/
Ano człowiek srogi/
Ná to sie vsádził
Aby mie zágładził.

Zbaw

Zbaw mię ſtráchu tego/
Nie ßczęść rády iego:
Użycz mi pomocy
Przećiw iego mocy.
Ich ięzyk dotkliwy
Miecz ieſt przerázliwy/
Słowá ſtrzały żywe/
Niewinnym ßkodliwe.
Temi ie ſtrzeláią/
Boiáźni nie znáią:
Ich ſchadzki/ ich rádá
Falß tylko/ á zdrádá.
Sieći ſwe zdrádliwe
Stáwią ná cnotliwe;
Mowiąc/ dobrze pátrzy/
Kto ten wnik vpátrzy.
Dziwnych drog ßukáli/
By dobre tępáli:
A ná co záśiedli/
Wßytkiego dowiedli.
Serc ludzkich zmácáli/
Myśli wyßperáli:
Lecz ná nie z ćięćiwy
Pchnie ſtrzałe Bog żywy.
Zaſtrzał to śmiertelny;
A ięzyk piekielny
Dla ſwoiegoż iádu
Przyidźie do vpádu.
Strách ludźi ogárnie/
Pátrząc/ iako márnie
Giną niepobożni:
Y bedą oſtrożni.

Będą powiádáli/
Będą vważáli
Spráwy Páńſkie święte/
Sądy niepoięte.
Páńſkiey ludzie świeći
Pewni będąc chęći/
Będą ſię chlubili/
A w rádośći żyli.

PSALM LXV.

Te decet hymnus Deus in Sion.

KRolu ná ziemi/ y ná wielkim niebie/
Chwałá w Syonie wdźięczna czeka ćiebie:
Tám obietnice tobie poślubione
Będą iſzczone.
Do ćiebie/ ktory prośbámi ludzkiemi
Nie gárdziſz/ przyidą wſzyſcy/ co po ziemi
Okrągley chodzą/ vczeſtnicy wiecznych
Dárow ſłonecznych.
Teraz (nieſtetyż) dawne náſze złośći
Nas dolegáią: ále w twey litośći
Nádźieię mamy/ że nam/ choć niepráwym/
Będźieſz łáſkáwym.
Szczęśliwy kto ſię vpodobał tobie/
A kogoś obrał przyiaćielem ſobie:
Aby przebywał w twoim domu świętym
Człowiekiem wźiętym.
A my twey wieczney dobroći vfamy/
Że w twym kośćiele w rychle ſtánąć mamy/
A vżywiemy roſkoſzy pięknego
Páłacu twego.

Okáżeſz

Okażeß łáskę/ y ſwe zmiłowánie
Dziwne nád ludem ſwoim: o vfánie
Wßech ziemſkich gránic/ y nieprzebytego
Brodu morſkiego.
Ty wielowładny gory niezmierzone
W ich grunćie trzymaß: ty morze ßalone
A ludzkie burdy krociß/ mieniąc boie
W lube pokoie.
Twych gromow ſrogich ludzie ſię lękáią/
Ktorzy w nadálßych kráinách mießkáią:
Ty vweſelaß rány świt pozorny/
A mirzk wieczorny.
Zá twym dozorem wilgośći doſtáie
Obſitey ziemi ná iey vrodzáie:
Rzeki wod pełne: ſkąd wßytko ſtworzenie
Ma ſwe żywienie.
Ty nocną roſſę ná ſuche zagony
Spußczaß/ y wczesny deßcz nieprzepłácony:
Ty błogosłáwiß nieprzeliczonemu
Płodu ziemſkiemu.
Rok wßytkorodny wieniec znákomity
Nieśie ná głowie twoią łáską wity:
A gdźie ty kolwiek ſtopę ſwą położyß/
Obfitośc mnożyß.
Puſtynie kwitną/ gory ſię ráduią/
W polách ſtąd mnoſtwo: zbożem obfituią
Niſkie doliny: á pełen nádzieie
Oracz ſię śmieie.

PSALM LXVI.

Jubilate Deo omnis terra.

WSzytka ziemiá/ wßytkie kráie/
A gdzie iásne słońce wstáie/
A gdzie w bystre ßumne morze
Západáią pozne zorze.
Wykrzyknićie w słodkim pieniu/
Gwoli Páńskiemu imieniu;
Sławę iego wynaßayćie/
Dobrodzieystwá wyznawayćie.
Mowćieß/ komu słow dostánie
Twoie śiłę sławić/ Pánie:
Twoy strách tobie wßytkie ściele
Pod nogi nieprzyiaciele.
Tobie niechay chwałę dáie
Wßytká ziemiá/ wßytkie kráie;
Tobie niechay biie czołem/
Cokolwiek świát obßedł kołem.
Ku mnie wßyscy się podayćie/
A spráwy Páńskie poznayćie:
Dziwny to Pan/ dziwnie rádzi
O swey ná świećie czeládzi.
Morze w twárdy grunt obraca/
Bystre rzeki ná wspák wraca:
Anichmy stop omoczyli/
A brody wielkie przebyli.
On świátem iáko chce toczy/
Nád wßytkiemi trzyma oczy:
Zmiennikow vciera rogi/
Nie rozumiey byś był srogi.
Wyznawayćie imię Páńskie/
Wßytkie narody Pogáńskie:
Niech po świećie pełno wßędzie
Jego zacney chwały będzie.

Ten nas z swey dobroći żywey/
Odiął śmierći vkwápliwey:
Ten vchował w ćiężkie trwogi
Szwánku/ náſze liche nogi.
Práwieś nas/ o wieczny Boże/
Ogniem ſprobował: nie może
Srebrá lepiey nikt doznáwáć/
Y ogniá wiecey dodáwáć.
Wegnałeś nas w dom pokryty/
Włożyłeś ćieżar niezbyty
Ná grzbiet náſz vprácowány:
A ná głowę ćiężkie pány.
Przez ogień/ przez wody ſrogie
Szlichmy: á tyś nas vbogie
Krom vrázu/ y krom ſzkody
Przyprowádził do ochłody.
Przetoż/ o Boże prawdziwy/
Náwiedzę twoy dom ſzczęśliwy:
Y ołtarze krwią nápoię/
Iſzcząc obietnice ſwoie.
Tobie padnie zárzezány
Kozieł/ y báran wybrány:
Iuż ćielce/ y tłuſte woły/
Gotuią ſie ná twe ſtoły.
Spieſz ſie do mnie/ wierny zborze/
Co ſłużyſz Pánu w pokorze:
A vſłyſzycie w ſwe vſzy/
Iáko łáſkaw Pan mey duſzy.
V tegom ia w ſwym fráſunku/
W ſwych troſkach ſzukał rátunku:
A ſerce dobrze tuſzyło/
Bo tám falſzu nic nie było.

Kto w swym sercu zakał nośi/
Táki Páná prożno prośi.
Ni nie dał wedlug mey nádzieie:
Niech mu sie cześć wieczna dzieie.

PSALM LXVII.

Deus misereatur nostri, & benedicat.

POkriy swym miłośierdziem/ Pánie/ násze złośći/
A rácz nam błogosłáwić z oycowskiey miłośći:
Rozświeć nas świátłem swoim/ ábychmy poználi
Drogi twoie/ y wieczna łáskę otrzymáli.
Tobie/ Pánie/ wszystek świát niechay chwałę dáie/
Niechay sie wszytkie ziemskie wesela rodzáie:
Bo ty wszytkie narody spráwiedliwie sadzisz:
Ty iáko Pan wszechmocny okrag ziemski rzadzisz.
Tobie/ Pánie/ wszystek świát niechay chwałę dáie/
Twoie dáry sa płodney ziemie vrodzáie:
Ráczże nam błogosłáwić/ Boże nász/ do końcá/
Ciebie niechay sie boi wschod/ y zachod słońcá.

PSALM LXVIII.

Exurgat Deus, & dissipentur inimici eius.

O Ktory świátem władasz/ y krolujesz wiecznie/
Powstań Pánie/ á musza tył podáć koniecznie
Nieprzyiaciele twoi; wszyscy/ ktorzy śmieia
Vpor wieść przećiw tobie/ do czystá zniszczeia.
Ták zniszczeia iáko dym ná powietrzu ginie/
Abo iáko topniacy wosk od ogniá płynie:
A spráwiedliwym serce zákwitnie w rádośći/
Troski musza vstapić/ y wszytkie trudnośći.

Pánu/ o wierny zborze/ ochotnie śpiewaycie/
    Pánu chwałe powinna/ y wdźięczny Psalm daycie.
Pánu/ ktory ná wierzchu niebá nawyższego
    Stolice swa záśádził: Tworcá imie iego.
Ten ná niebie mieszkáiac/ okiem litośćiwym
    Pátrza ná ludzkie troski: śierotom teskliwym
Ten iest oycem/ ten smetne opátruie wdowy/
    Ten niepłodnym potomstwo dáie/ ten okowy
Ciezkie z więźniow zeymuie: ále wiárołomnym
    Polá pustoszy ogniem/ y mieczem ogromnym.
O Pánie/ kiedyś iáwnie przed swym ludem chodził/
    Kiedy swoie wybráne pustyniámi wodził:
Twym strachem ziemiá drzáłá/ á niebá topniały/
    Trzesły sie niezwyczayne gor wysokich skáły/
Ależ pogodnym deszczem swoy grunt polubiony
    Nápoił/ y ochłodził zámarłe zagony.
Támżeś raczył náznáczyć mieysce stádu swemu/
    Y okazałeś wielka łáske vbogiemu.
Zá twym zdárzeniem máia co śpiewáć vczćiwe
    Pánienki/ wysławiáiac rycerstwo cnotliwe.
Pierzchneli wielowładni krolowie/ pierzchneli/
    A nieznáczni bogáta korzyść ośiegneli.
Byśćie wy miedzy garncy w szczerych sadzách spáli/
    Przećie wy swoia krása bedźiećie rownáli
Z gołebiem naślicznieyszym/ od ktorego szyie
    Málowáney/ to srebrny/ to złoty blásk biie.
Toć to iest oná kráiná/ dla ktorey Bog śiłá
    Możnych tyránnow pobił: á oná co byłá
Niedawno wielce brudna/ ták sie iásna stálá/
    Ze śniegom ná Zálmonie naprzod nic nie dálá.
Gorá Páńska iest gorá rodna/ y obfita/
    Gorá niedostapiona/ gorá známienita.

Co śię prożno wspinacie gory zazdrośćiwe
Przećiwko Páńskiey gorze: tu Bog osobliwe
Mieszkánie sobie obrał: y niechce ná wieki
Tego mieyscá wypuśćić z Páńskiey swey opieki.
Jego woyská niezliczne: wozow nieuchronnych
Cmy nieprzeyźrzáne stoią/ y Anyołow konnych.
A sam Pan w poyśrzodku ich/ iáki w dawnym lećie
Ná Synáycu był widzian/ ábo w swym namiećie.
Obiegłeś możny krolu/ mieysce niedobyte:
Dostałeś więźniow/ wziąłeś dáry známienite.
Okroczyłeś odstępnie: á Pan pomogł tobie/
Bo ten kośćioł ná wieki vbudował sobie.
Przetoż temu dźiękuymy dźiękámi wiecznemi/
A on nas niech okrywa dobrodźieystwy swemi.
Bog nász/ nádźieiá nászá/ to száfarz żywotá/
Ten ma w swoim władániu czarney śmierći wrotá.
Ten swe nieprzyiaćioły skruszył/ á zuchwáli
Ziemię plugáwą zębem śmiertelnym kąsáli.
Wrocę was (Pan powiedźiał) z gránic ostátecznych
Bázáńskich/ wrocę y z wod morskich niebespiecznych.
We krwi nieprzyiaćielskiey nogę omoczyćie/
Y psy swoie obfitym śćierwem nákarmićie.
Wierne/ Pánie/ twe słowo: twoy chod oglądáli
Nieprzyiaćiele nászy/ y twych śił doználi.
A my z tryumphem idźiem wesołym: przed námi
Postępuią trębácze z bebny/ y z trąbámi.
Brzmią lutnie/ brzmią pisczałki: á pánny vczćiwe
W vszy ludzkie podáią piosnki osobliwe.
Błogosławćie po zborzech swego zbáwićielá/
Ktorzy płyniećie z źrzodeł onego Jzráelá.
Tu wodz Beniaminow/ tu Judzkie pánietá:
Tu Zábuláńskie/ tu są Nephtálskie xiążetá.

Pánie/ tyś nam dał w boiu siłe/ ty zaczętym
    Błogosław spráwom nászym: twym kośćiołem świetym
Słynie Jerozolimá: tu tobie z vkłony
    Dáry krolowie dádzą: á ty niezwálczony
Rozgrom zbroyne hárcerze/ y groźne hetmány.
    Niech srebro w sztukách niosą: chćiwe walk pogány
Nákarm boiu: v twych nog vpáść Egyptowi/
    A záfárbowánemu słońcem Murzynowi.
Krolestwá świátá tego Páná wysławiayćie/
    Pánu chwałe powinną/ y wdźięczny Psalm dayćie.
Pánu z wiekow ná niebie przebywáiącemu:
    Ten swym głosem iest strászny stworzeniu káżdemu.
Tego moc wyznáwamy: temu/ co żywiemy/
    A cokolwiekesmy są/ przypisáć muśiemy.
Grożny Pan w swey świątnicy: on nam śiły wszedźie
    A sercá zwykł dodáwáć: niech pochwalon będźie.

PSALM LXIX.

Saluum me fac Deus, quoniam intrauerunt aquæ.

RAtuy mie Pánie/ bo złych przygod nawálności
    Siegáią we mnie ostátnich kośći.
Topię sie w srogim błoćie/ powodź mię porwáłá/
    A szalonemi wełny zalałá.
Omieniałem iuż prawie/ rátunku wołáiąc/
    Stráćiłem oczy w niebo pátrząiąc.
Ledwie ták wiele włosow ná głowie náyduie:
    Jáko nieprzyiaćioł wiele czuie.
Wźięli moc/ ktorzy trapią smętną moię duszę:
    Nicem nie wydárł/ á płáćić muszę.
Ty wiesz moię prostotę/ wiekuisty Boże/
    Tobie moy grzech bydź táyny nie może.

Niechay się/ mocny Pánie/ zá mie nie wstydáią/
Ktorzy ná twoie pomoc czekáią.
Prze ćię ia vrągánie/ y ßnupki odnoßę/
Prze ćię wstyd wieczny ná twarzy noßę.
Bráćia się mnie záprzeli/ mátki mey synowie/
Ten cudzoziemcem/ y ow mię zowie.
A ia ćierpieć nie mogę/ kiedy lud przeklęty
Lekce vważa twoy zakon święty.
Twoy pośmiech/ twoią wzgárdá/ ná mię się wracáią/
Mnie serce trapią/ mnie zápaláią.
Jeslim płákał/ ieslim swe postem dręczył ćiáło/
Wßytko mi to śmiech v nich iednáło.
Jesli mię w grubym chodząc worze vpátrzyli/
Przypowieść ze mnie wnet vczynili.
Mną iezyká naczosáć w bramie posádzonym/
Jam iest wieczorna pieśń opoionym.
W tym frásunku ia przedsię gárnę się do ćiebie/
A ty mię/ Pánie/ przyimi do śiebie.
Wysłuchay mię podług swey niezmierney litośći/
Y nieodmienney swey státecznośći.
Wyrwi mię z błot/ wybaw mię z ręku niepobożnych/
Nie day mi tonąć w powodź rzek możnych/
Wielkie iest/ Boże wieczny/ miłośierdzie twoie/
Skłoń ku mnie vcho łáskáwe swoie.
Nie kriy twarzy przed sługą swoim: bom okrutnie
Jest vtrapiony: vsłyß mię chutnie/
Przybądź dußy ná rátunk/ áby nie zmiękczony
Moy nieprzyiaćiel był záwstydzony.
Nie iest v ćiebie táyne moie vrągánie/
Moie przymowki/ me zápałánie.
Wßytkie ty znaß/ ktorzy mię trapić nie przestáią/
A we mnie serce/ y śiły táią.

A nie

A nie był / ktoryby moy rzewny płácz rośkwilił /
Nie był / ktoby mię słowkiem pośilił:
A owszem mię źli ludźie żołćią nákarmili /
A w prágnieniu octem poili.
Niechże im też ich pokarm kośćią w gárdle stánie /
A skąd poćiechy szukáią / Pánie /
Niechay smutek odnoszą / záślepże im oczy /
A grzbiety záwżdy ku źiemi tłoczy.
Wyley ná nie strászny gniew swe y zápálczywośći /
Niechay nie vydą twoiey srogośći.
Dwory niech pusto stoią / á pod ich namioty
Niech páiąkowe wiszą roboty.
Bo kogoś ty vderzył / oni dobiiáią /
A rán nym ieszcze ran przyczyniáią.
Lecz ty Pánie / złość záwżdy przykłáday do złośći /
Niech nie vznáią twoiey litośći.
Wymaż ie z kśiąg żywotnych / niechay zły nie będźie
Położon w iednym z dobremi rzędźie.
Nád mię człowiek troskliwszy iuż áni bydź może /
Przeto ty mię sam opátrz / moy Boże.
A ty więc / moiá lutni / pomni chwałę dáwáć /
A Páńską łáskę wiecznie wyznawáć.
Co Pan ták wdźięcznie przyymie / że nigdy ták drogi
Przed nim nie będźie woł złotorogi.
Ná mię pátrząc vbodzy / y ludźie strapieni /
Będą ná sercách swych vćieszeni.
W Pánu trzeba mieć vfność / á ten nie omyli /
A w káżdey trwodze duszę pośili.
Páńskie vcho otwarte záwżdy iest vbogim /
Pomni on ná swe w więźieniu srogim.
Niebo / źiemiá / y morze temu niech cześć dawa /
A cokolwiek dusz w tym przemieszkawa.

Bo ten ná grod Syoński wspomni w krotkim czesie/
A Judskie miástá z rumow wyniesie.
Y beda puste mieysca znowu osádzone/
Y dawnym Pánom záś przywrácone.
Po nich wdzieczne potomstwo w swey własności śiedzie/
V ktorych wazna cześć Páńska bedzie.

PSALM ŁXX.

Deus in adiutorium meum intende.

BOże wieczney mocy/
Twey zadam pomocy:
Chćiey sie pospieszyc ku rátunku memu/
Nie day mie w reke człowiekowi złemu.
Zámieszay ich rády/
Odkriy falsz/y zdrády:
Niechay sie wstydza/niech názad pierzcháia/
Ktorzy niewinney dusze mey szukáia.
A ludzie cnotliwi/
Ludzie spráwiedliwi
Niech sie wesela/ niechay naś wietszemu
Vczćiwość czynia imieniowi twemu.
Pánie z káżdey strony
Jestem vtrapiony:
Ale ty nie day niszczyć mie do końcá/
A nie odkłáday / wieczny moy obrońcá.

PSALM LXXI.

In te Domine speraui, non confundar.

W Tobie vfność swą kłade/ Boże niezmierzony/
A ty nie day/ abych był kiedy záwſtydzony.
Prze dobroć ſwoie rácz mie z trudnośći wybáwić/
Vſłyſz moy głos/ á chćiey mie ná ſwobodźie ſtáwić.
Weźmi mie w ſwą obronę/ niezwalczony Pánie/
A to zá twárdą ſkałę/ y zamek mi zſtánie.
Wybaw mie z rąk człowieká nieſpráwiedliwego/
Wyrwi mie z okrućienſtwá człowieká ćiężkiego.
Tyś ieſt moiá poćiechá w káżdey mey trudnośći:
Tyś nádźieiá od moiey napierwſzey młodośći.
Ieſzczem v pierśi wiśiał nędzney mátki ſwoiey/
A iużem był w opiece/ liche dźiecko/ twoiey.
Ciebie záwżdy moy głos brzmi: niech mie pálcem ſobie
Iáko chcą vkázuią/ vfność moiá w tobie.
Żaden dźień bez twey chwały v mnie nie przeminie/
Żadna noc bez pámiątki twoiey nie vpłynie.
Nie porzucayże mie więc w moim zeſzłym wieku/
Ani opuſzczay/ gdy śił nie zſtánie człowieku.
Nieprzyiaćiele moi o mnie rádę máią/
Ná mie wſzytkie fortele ſwoie obracáią/
Serce ſobie tym czyniąc: iuż go y Bog (práwi)
Opuśćił: gońcie/ wiążcie: nikt go nie wybáwi.
Ty mie/ Boże moy wieczny/ nie rácz odſtępowáć/
Ale nád ich nádźieie chćiey mie porátowáć/
Aby zá ſwoie rádę wſtydáć ſie muśieli/
A hánbę ze mnie zdiętą ná ſobie widźieli.
A ia więc prozen ſtráchu/ y w myśli beſpieczny
Tobie nową pieśń zácznę/ o moy Boże wieczny.
Wyznam ćię w obietnicach twoich nieomylnym/
Wyznam ćię oycem śierot/ y obrońcą śilnym.
Liczby nie máſz łáſki twey: kto kiedy możnośći
Rowne słowá wynaydźie/ y twoiey litośći?

Ieſzcześ

Jeszczes mie z mlodu ćwiczył/ á ia Boże żywy/
A dziś wyznawam twoie niepodobne dziwy.
Rácżże mie w łásce/ y w swey záchowáć obronie/
Aż do poznego wieku/ y do białey skronie.
Abych śile twoie mogł ták terázniejszemu
Opowiádáć wiekowi/ iáko y przyszłemu.
Twey dobroći/ spraw twoich sławá/ mocny Boże/
Niebá śięgá: ktoż kiedy z tobą zrownáć może?
Tyś mie był práwie w morze trosk rozlicznych wpráwił/
Potym/ użaliwszy sie/ snádnieś mie wybáwił.
Wroćiłeś mi powagę/ y mieysce uczćiwe/
Poćieszyłeś z łáski swey serce frásowliwe.
Przeto ćie/ o moy Boże/ Boże nieskończony/
Ná wieki śpiewáć będą moie wdzięczne strony.
Będą ćie wyznawáły w powieśći státecznym/
A obrońcą twoiego Izráelá wiecznym.
Ustá moie/ iężyk moy będźie sie rádował/
Będźie zá dobrodźieystwá obfite dźiękował.
Nie zámilczy ná wieki twey spráwiedliwośći/
Gdy sie zły człowiek będźie wstydał swych sprosnośći.

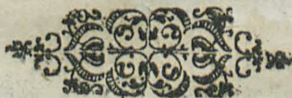
PSALM LXXII.

Deus iudicium tuum Regi da.

Day swe baczenie/ Boże/ krolowi/
Day spráwiedliwość krolewicowi:
Aby w porządku twoy lud spráwował/
Jednáko z pány chude szácował.
Gory (da Pan Bog) pokoy rozpłodzą:
A spráwiedliwość págorki zrodzą:
Ten wesprze chudych/ ten śierot będźie
Bronił/ á wytnie potwarce wszędźie.

A będzie iego imię ná ziemi
  Miedzy narody strászne wszytkiemi:
  Ták długo / poki straż czuyna świátá /
  Miesiąc y słońce poniosą látá.
Spádnie iáko deżdż nieprzepłácony
  Ná vprágnione suche zagony:
  Spádnie perłowey podobien rośie
  Ná łąkę gołą po ostrey kośie.
Zákwitnie cnotá / pokoy śię zrodzi /
  Ktoremu żaden boy nie przeszkodzi:
  Aby nie miał trwáć / poki krąg wdźięczny
  Rość / y niknąć będzie mieśięczny.
Morze z tey strony / morze y z drugiey
  Strzedz będźie iego gránice długiey:
  Od głębokiego brodow Euphratá /
  Będzie pánował do kráiu świátá.
Tego / vpádszy ná swe koláná /
  Wyzna gorący Murzyn zá Páná:
  Nieprzyiaciele iego zuchwáli
  Plugáwą ziemię będą lizáli.
Krolowie / ktorzy morzem władáią /
  A wyspom morskim práwá dawáią /
  Dáry poniosą: dań Arábczycy
  Płáćić mu będą / y Sábeyczycy.
Owa / cokolwiek wodámi swemi
  Ocean záwárł / wszytkie ná ziemi
  Narody temu będą hołdowáć /
  A roskazánie káżde przyimowáć.
A ten da vcho vkrzywdzonemu /
  A dopomoże wstáć vpádłemu:
  Zdeymie z nich lichwę / zámierzy srogą
  Pomstę / ktoby krew przelał ich drogą.

Przedłuży mu tedy Pan żywotá/
A Arábskiego nábierze złotá.
Będą zań wßyscy Bogá prośili/
Będą mu wßyscy błogosłáwili.
Z garśći ziarn táki vrodzay wstánie/
Ze/ iáki z Cedrow ßum ná Libanie/
Táki chrzest głosow po gorách wßędzie/
A po nizinách obfitych będzie.
Po wśiách/ po mieśćiech kwitnącey młodzi/
Táki dostátek iego wiek zrodzi/
Jáka ná przyßćiu Wiosny przyiemney
Trawy więc bywa obfitość ziemney.
Jmię ná wieki iego nie zgáśnie/
Dokąd słoneczny gore krąg iáśnie:
Ten krol ná wßytek świát ßczęśćie wnieśie.
A sam od świátá chwałę odnieśie.
Bądź pochwalony/ Boże prawdziwy:
Ktory ná świećie sam czyniß dziwy:
Jmie twe święte niechay brzmi wßędzie/
Niechay twey chwały świát pełen będzie.



PSALTERZA
Dawidowego
CZĘSC TRZECIA.
Przekładánia Janá Kochánowskiego.

PSALM LXXIII.
Quàm bonus Israel Deus.

NIech co chce będzie: żyw Pan ludu swemu/
A zna/ kto szczerym sercem służy iemu.
Jaćiem poprawdźie / o włos nie szwánkował:
Moy nierozumny rozum to spráwował.
Bo kogo (prze Bog żywy) nie pobudźi
A ten wczás/ y ten dostátek złych ludźi:
Oni przećiwney fortuny nie znáią/
A w dobrey śile długie látá trwáią.
W ludzkich frásunkách nie są położeni/
Ani z drugimi bywáią dręczeni:
Przetoż ie pychá zewsząd otoczyłá/
Falsz/ okrućieństwo/ niezbożność przykryłá.
W roskoszách leżą/ ná to się podáli/
By ieno woley swey dosyć dźiałáli.
Niewinne dręczą/ mowy nie hámuią/
Przećiwko Bogu sprosnie występuią.

Swą wßetecznośćią y niebá śięgáią/
Jezykiem stanu káżdego rußáią.
Niebáczni ludźie ćisną śie zá nimi/
Nápiiáiąc śie tegoż bledu z nimi.
A mowią/ żać to są Boskie zabáwy/
Przypátrowáć śie/ iákie ludzkie spráwy?
Oto źli ludźie/ co zá ßcześćie máią/
W iákim dostátku dni swych vżywáią?
Proznom ia tedy wárowal śie złośći/
Proznom záchowal rece w niewinnośći:
Cierpiałem niewczás/ przenáśládowánie/
Podeymowałem cáły dźień káránie.
Jeslibych ták rzekl w glupim sercu swoim/
Wzgárdźilbych/ Pánie/ wiernym ludem twoim.
A chcąc w tey mierze co pewnego stáwić/
Nie mogłem ludzkim rozumem śie spráwić:
Ażem wßedl/ Pánie/ do przybytku twego/
Támem obaczył przyßly czás káżdego.
Inácżey tego powiedźieć nie moge/
Ná śliskim grunćie położyli noge.
Niepewne skárby pośiedli ná źiemi:
Bo skoro zágrzmi twa pomstá nád niemi/
A pan/ y páństwo zniknął w oczemgnieniu/
Prosto iáko sen ná pierwßym ocknieniu.
A ich władánia/ ich wysády/ Pánie/
Smiech tylko ludzki w mieśćie twym zostánie.
Ale niźli to serce me poielo/
Sielá troskánia/ śielá myśli wźielo.
A wßytko prozno: bo dlugo myśliwßy/
Co dáley/ tymem ießcze byl wątpliwßy:
Ták/ żem tez bydz mogl przed oczymá twemi
Poczytan miedzy bydlety sprosnemi.

Wßakżem od ciebie / Pánie nie záchodził:
Tyś mię z łáski swey sam zá rękę wodził.
Miałeś ná pieczy wßytkie moie spráwy/
Skądem ia dośiągł nieśmiertelney sławy.
Kto iest ná ziemi / kto ná wielkim niebie /
Kogobych ia miał chwalić okrom ciebie?
Po tobie / Pánie / serce me truchleie /
Bo z ciebie wiśzą wßytkie me nádzieie.
Wßyscy zágina / ktorzy cię nie znáią /
Wßytkie zátráciß / ktorzy cię mijáią.
A ia przy tobie / moy Pánie / zostánę /
Vfáć twey łásce nigdy nie przestánę:
A będę záwżdy miał cię zá co sławić /
A ludzkie vßy twoią chwałą báwić.

PSALM LXXIV.

Vt quid Deus repulisti in finem.

Cżakże nas iuż ná wieki / Boże náß / opuściß?
A srogim wilkom drápáć stádo swe dopuściß?
Wspomni ná swe dziedzictwo/ y ná swoy lud wierny /
Z ktoregoś ty zdiał iárzmo w iego czás mizerny.
Wspomni ná piękną skałę poświęconą tobie
Syońską/ gdzieś ty obrał był mießkánie sobie.
Powstań kiedy/ á rozgrom swe nieprzyiaciele/
Od ktorych ták wiele ßkod widziß w swym kośćiele.
Pełne twoie bożnice huku/ pełne zbroie/
W poyśrzod placu chorągwie rostoczyli swoie:
Ozdobę domu twego/ kosztowne roboty
Obuchámi potłukli/ y twárdemi młoty.

Sciány pádną/ ziemiá grzmi: iáko kiedy wálą
W leśie surowe deby twárdą ostrą skálą.
Swiątnicá twoiá gore/ namiot rostárgány
Leży w prochu szkárádzie nogámi wdeptány.
Cálego nic zostáwić niechcą: ogień srogi
Wszytkie w popiol obrocil Páńskie synágogi.
Co gorsza/ znákow żadnych/ żadnego nie znamy
Proroká/ żeby wiedzieć/ poki w tym trwáć mamy.
Dlugoż sie pastwić będą ći sprośni pogánie
Nád námi? dlugoż máią ćiebie bluźnić/ Pánie?
Czemu ták dlugo kurczysz możną rękę swoie?
Podnieś wżdam kiedy wzgorę/ podnieś práwą twoię.
O Pánie/ ieszcze z wieku znáczna záwżdy byłá
Twoiá łáská/ nád námi znáczna twoiá śilá.
Tyś w poyśrzod morzá drogę szeroką osuszyl/
A srogim smokom w wodzie hárde glowy skruszyl.
Skruszyleś y sámemu łeb wielorybowi/
A dáleś go ná pástwę gornemu sepowi.
Ná twoie roskazánie zdroy wyskoczyl z skály/
A rzeki nieprzebyte wody ostradály.
Twoy dzień iest/ y noc twoiá: świátło niezgászone
Slońcá goroletnego przez ćię iest stworzone.
Tyś morze z ziemią spoil/ y mocnie vstáwil:
Tyś láto swym dowćipem/ y zimę náprawil.
Pomni swe vrągánie/ pomni/ wieczny Pánie/
Jáko imię twe lżyli nieszczęśni pogánie.
Synogárlice swoiey bestyom nie dáway/
Stádá swego w niepámieć wieczną nie podáway.
Weyzrzy ná swe przymierze: nie mamy vbodzy
Glow gdźie sklonić: pośiedli wszytko ludźie srodzy.
Nie day/ áby vpádly wstyd odniosl ná sobie/
Owszem mogl zá twą łáskę podźiękowáć tobie.

Wstań

Wstań Pánie/ á weźmi sie zá swą krzywdę: pomni/
Iáko cie lżą káżdy dźień bluźnierce nieskromni.
Nie zámilczay przegrożek/ y wßeteczney mowy:
Ná co twoy nieprzyiaciel záwżdy iest gotowy.

PSALM LXXV.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.

Ciebie my wiecznie wyznawáć będźiemy/
Y twoie cudá świátu opowiemy:
A ty nam ßczęśćić będźieß náße spráwy/
Boże láskáwy.
Kiedy sie skończą zámierzone látá/
(Pan opowiáda) przyidę sądźić świátá:
Tám płáćić będę dobrze cnotliwemu/
Źle niepráwemu.
Stworzoná źiemiá/ wespołek y z temi
Będźie topniáłá/ ktorzy są ná źiemi:
Ale zás przez mię iey słupy zwątlone
Będą zmocnione.
Kayćie sie grzechow (vpominam) kayćie/
Ani porożem názbyt potrząsayćie:
Bog niech ma pokoy/ áni mowćie hárdźie/
Iemu ku wzgárdźie.
Prożno sie sławy ábo ode wschodu/
Abo spodźiewáć od słońcá zachodu:
Ani z południá przyidźie/ áni oná
Od Aquiloná.
Bog Pánem świátá/ y sam wßytkim wláda/
Hárdego z mieyscá wysokiego zbáda:
A niewolniká posádźi w koronie
Ná złotym thronie.

V Páná w ręku pełna czászá stoi
Przykrego moszczu: tym złe ludźie poi/
Leiąc im drożdże/ y iad niewidomy
W gardziel łákomy.
A ia twą dobroć/ Boże wyznam wiecznie/
Y swego czásu hárdemu koniecznie
Przyłomię rogow: tám prozna kłopotá
Ożywie cnotá.

PSALM LXXVII.

Notus in Iudæa Deus.

ZNáczny iest Bog w Zydowskiey kráinie/
W Izráelu imię iego słynie.
Namiot iego w Salem iest rozbity/
Ná Syonie páłac znákomity:
Tám pokruszył tarcze/ miecze/ zbroie/
A zá morze krwáwe ćisnał boie/
Mężnieyszyś ty/ niż gorni hetmáni:
Oto zacni męże zwoiowáni
Zásneli w sen twárdy nieockniony/
Rąk nie mogli podnieść do obrony.
Stráchem/ Boże wieczny/ twoiey grozy
Stały wryte y konie/ y wozy.
Stráśznyś ty Pan: nie korzysta w duszy
Ktoby czekał/ kiedy ćię gniew ruszy.
Twoy ogromny wyrok zágrzmiał z niebá/
A ziemiá śię trzęsłá/ iáko trzebá.
Vmilkłá/ gdyś ná sąd śię gotował/
Abyś dobrze w cále był záchował.

Twoiá to cześć ludzka zápálczywość/
Tobie rośćie z ich gniewu poczćiwość:
Sluby czyńcie Pánu/ y oddayćie:
Známienite dáry przynaszayćie/
Pánu/ ktory duchá odeymuie
Możnym krolom/ y świátu pánuie.

PSALM LXXVII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAná ia wzywáć bede/ dokadem żywy:
A on w vszy swe prziymie moy glos płáczliwy.
Do tegom sie ia vćiekł czásu trudnośći/
Do tegom rece śćiagnał w nocne ćiemnośći.
Duszá ná ten czás áni sie ćieszyć dáłá/
Ale do Páná tylko z płáczem wzdychálá:
Woławszy/nárzekawszy/ głosu nie ostáie/
Sen troski widzac/ indziey skrzydłá podáie.
Przychodziły mi ná myśl dawnieysze látá/
Co dla swych zá pierwszego Pan czynił świátá.
Wspomniałem swe wdzieczne pieśni/ ktoremi
Litość Páńska nádemna znáczna ná ziemi.
Rmyśliłem w sercu swym: tákżem ná wieki
Już wypadł ia nieszczesny z Páńskiey opieki?
Ani sie iuż da przywieść/ áby smutnemu
Láske ieszcze okazał słudze swoiemu?
Czyli iuż miłośierdzie iego vstáło?
Czy sie wiekuistego słowá przebrzáło?
Czy zgolá Pan zápomniał/ co to żáłowáć?
Ani láski w gniewie swym chce okázowáć?

Co mowię: ręká Páńska niesie odmiány:
Ja przedsię/ iákomkolwiek iest zfrásowány/
Nie zápomnię wyznáwáć twoiey mądrości/
Twoich czynow ozdobnych/twey wielmożności
Wspominione twoie spráwy niewysłowione/
Spráwy dawne rozumem nieogárnione.
Będę rozważał twoie postępki święte/
Będę powiádał sądy twe niepoięte.
Swiętobliwe twe drogi/ wszechmocny Boże/
Tobie świát nic rownego podáć nie może:
Okazałeś swą możność/ y dziwne śiły/
Kiedyś z Egyptu wywiodł swoy narod miły.
Widziáły ćię/ o Boże wody: widziáły/
Y lękły się: á morskie przepáśći drżáły.
Chmury z hukiem linęły deszcz niesłycháný/
Linęły grad gwałtowny z wichrem zmieszány.
Twoie ogniste strzały/ twe strászne gromy
Latáły: á niebieskie trząskáły domy.
Roiły się po niebie w krąg łyskáwice/
A strách zdeymował wszytkie ziemskie gránice.
Ná morzu śćieżki twoie/ ná wodách drogi:
Ale nie poszlákował żaden twey nogi.
Przewiodłeś iáko stádo / zá Moyzeszowym/
Y zá powodem/ lud swoy Aaronowym.

PSALM LXXVIII.

Attendite popule meus legem meam.

SLuchay/wierny moy zborze: otworz vszy swoie/
A do sercá poważne przypuść słowá moie.
Dziwne gadki wam powiem/ dziwne przypowieśći:
Lecz/ iáko dziwne/ ták też y prawdziwe wieśći.

Czegośmy sie od oycow naszych nasłuchali/
Kiedy siłe/ y cudá Páńskie wyznawáli.
Wola iego ták byłá: to práwo wszytkiemu
Potomstwu iest podáne Izráelowemu:
Aby oycowie synom wiecznie winni byli
Dzieie Páńskie przekłádáć: á ci sie vczyli
Páná w potrzebách szukáć/ spráwy pámietáli/
A iego świetobliwych vstaw przestrzegáli.
Aby nie byli oycom podobni/ spornemu
Narodowi/ y łáski Páńskiey niewdzięcznemu:
Ktorzy nie dobrze sie w swey czuli powinności/
Ani postepowáli z Bogiem w vprzeymości.
Synowie Efráimowi/ męże doświádczeni/
A łukiem nieomylnym władáć náuczeni/
W potrzebie tył podáli: czemu? bo wzgárdzili
Przymierzem Páńskim / áni práw posłuszni byli.
Dobrodzieystwá/ y cudow iego zápomnieli/
Ktore ich stárszy w polách Egypskich widzieli.
Morze ná poły przedárł/ one przeprowádził/
Wode y ztąd/ y zowąd/ iáko wał vsádził.
Przydał im wodze/ ná dniu obłok znákomity/
A w nocy nieprzeyźrzáney ogień niepokryty.
Twárdą skále przeráził: á oto z kámieniá
Zdroy przeźrzoczysty wypadł nowego strumieniá.
A ci tám wiec prágnienie wodą vgásili/
Ale Páná przeciwko sobie zápalili/
Kusząc go w sercách swoich: á niehámownemu
Pożądáiąc pokármu brzuchowi swoiemu.
To iuż (powiádá) laską vderzył: á z skáły
Zdroy wystrzelił/ y bystre strumienie wezbráły:
Bedzieli też chlebá mogł tákże nágotowáć/
A głodne ludzie swoie miesem opátrowáć?

To Pan słysząc/ wielkim iest gniewem poruszony/
Wielki ná niewdzieczny lud ogień zápalony.
Przeto że wszechmocności iego nie dufáli/
Ani w nim swey nádzieie glupi pokládáli.
A zebrał plodnech nury/ y otworzył niebá/
A spuścił im dostátek niebieskiego chlebá.
Chleb Anyelski człowiek iadł : ieszcze málo ná tym :
Roskazał Eurom stánąć : wiátr z poludniá zá tym.
Ćme wielką ptástwá przygnał : iákie wiec zamieci
W piaszczystych polách pedzi/ gdy pierzchliwy leci.
W oboz prosto y wkolo namiotow padáli
Ptacy nieprzeliczeni : á ci vżywáli.
Vżywáli do sytu : chęć przedsie zostáie/
A Pan wedle łákomstwá dostátku dodáie.
Jeszcze iedli/ ieszcze im w gebie mieso tkwiáło/
Gdy sie Páńskie przeklectwo ná nich okazáło.
Ludzie co naprzednieyszy/ ludzie znákomići
We wszytkim Izráelu nagle są pobići.
Jmo to wszytko/ przedsie oni nie przestáli
Swych złośći/ áni dziwow Páńskich vważáli.
Wiec też w rozlicznych troskách strawili swe látá/
A przed czásem nedznego dokonáli świátá.
Przygodámi/ nieszcześciem dziwnym vtrapieni/
A práwie widomemi plagámi dotknieni/
Dopiero niebożetá do Páná wzdycháli/
Dopiero sie do niego z płáczem vćiekáli.
A wspomnieli/ że Pan ich iest zbáwićielem/
Ze Bog ze wszech nawyższy ich odkupićielem.
Wiec sobie twarzy smutne/ y mowe zmyśláli
Nabożną/ ále sercá nic nie przykłádáli :
Ani Pánu w przymierzu záchowáli wiáry.
Ale Pan/ ktory nie ma w miłosierdziu miáry/

Sam z chęci swey zátłumił/ y zátárł ich złości/
    Ani sie dał rozwodzić swey zápálczywości:
Wspomionał/ że są ciáło/ y duch nie wrocony/
    Kiedy raz będzie z swego mieszkánia ruszony.
Jáko wielekroć oni Páná obrázili
    W pustyniách twárdych: y do gniewu przywodzili:
Szemrząc przećiwko iemu/ y z swey nikczemności
    Miárkuiąc iego śiłe/ y iego możności.
Nie pomnieli iáko Pan dźiwnie ie wybawił/
    A połamawszy pętá ná swobodzie stáwił.
Jáko cudá niezwykłe/ cudá niesłychâne
    W Egyptcie okázował: rzeki nieprzebráne
W krew obroćił/ krwią wszytkie strumienie płynęły/
    A w nieznośnym prágnieniu ludźiom vstá schnęły.
To ie mszyce rozliczne/ y muchy kąsáły:
    To żáby po pálacách mierźione czołgáły.
To chrząszcze/ to száráńczá zbożá polne żárły/
    Mrozem winnice więdły/ mrozem sády márły.
Grad woły/grad wielbłądy ná źiemie obálił/
    A ieśli co grad minął/ to grom srogi spalił.
Gniew Páński ná nie przyszedł/przyszło vdręczenie/
    A ciężkie niewidomych szátánow trapienie.
A śmierć nie prożnowáłá/ iednáko morzęcy
    Okrutna wieki ludzkie/ y rodzay bydlęcy.
Plod we wszytkim Egyptcie pierworodny zbiłá/
    A kwiát rzezwiey młodośći nagle posuszyłá.
A Pan lud swoy wybrány záiął iáko owce/
    A przeprowádźił w cále: á ich prześládowce
Bystre morze pożárło: wiodł ie pustyniámi
    Aż do kráiu/ ktory wźiął sam swemi rękámi.
A wyrzućił im kwoli pohánce butliwe/
    A miedzy nie podźielił włośći osobliwe.

A mieszkáli w ich zamcech: á przedsie nie byli
Wdzięczni ták znáczney łáski: przedsie odstąpili
Vstaw Páńskich: y tákże/ iáko ich Oycowie/
Nie wytrwáli státecznie w podáney vmowie.
Obrócili sie názad/ iáko łuk zdrádliwy/
Zá nagłym wyciągnioney spadániem ćięćiwy.
Bogow sobie z kámienia nowych nákowáli/
A nikczemnym száleni słupom sie kłániáli.
Co Pan widząc ná oko/ wielce sie zápalił/
A chęć od Izráelá wszytkę swą oddalił.
Namiotem/ y ołtarzmi wzgárdził Sylońskiemi/
Gdzie był mieszkánie sobie vlubił ná ziemi.
Arkę nieprzyiaćiołom/ znák swey wielmożnośći/
Podał w ręce: podał swey pámiątkę zacnośći.
On swoy lud vlubiony/ y dziedzictwo swoie
Przywiodł ná ostre miecze/ y ná ćiężkie boie.
Młodź wysieczono/ pánny ślubu nie czekáły/
Kápłani zbići/ wdowy pogrzebu nie miáły.
Ocućił sie Pan/ iáko gdy kto snem zmorzony
Wyspał wino wczoráysze/ y wstał wytrzeźwiony.
A zádał sromotny raz nieprzyiaćielowi/
A podał go ná pośmiech wszytkiemu wiekowi.
Ale władze/ y rządu/ áni Iozephowym/
Ani zacnym potomkom zlećił Efráimowym:
Iudzie zlećił/ Syońskie vmiłował skáły/
Ná ktorych kośćioł sobie zbudował ták trwáły/
Iáko ziemia/ lub niebo: ktore ták stworzone/
Ze stárośćią ná wieki nie będzie zwątlone.
Więc Dawidá/ co teraz zá owcámi chodził/
Obrał krolem/ áby lud Izráelski wodził.
A ten ie z pilnośćią pásł/ y mądrze spráwował/
Iáko vrząd pásterski iego potrzebował.

PSALM LXXIX.

Deus, venerunt gentes.

POhańcy o Boże żywy/
Woiuią twoy kray właściwy:
Kościoł twoy zesromocili/
Miásto z gruntu wywrocili.
Ná pował leżą po ziemi
Trupy sług twoich/ ktoremi
Karmi się ptástwo brzydliwe/
A bestye drapieżliwe.
Krew po drogách żywa płynie/
Jáko gdy deżdż wielki linie:
A nie máß/ ktoby z litości
Piaskiem nákrył biedne kości.
Náß przypadek nieszczęśliwy/
Sąsiad widząc zazdrościwy/
Oczy pásie/ duße cieszy/
Sobie/ y z swym rownym śmieszy.
Rychłoż/ wiekuisty Pánie/
Twoy przećiw nam gniew vstánie:
Gniew pożarowi srogiemu
Rowny nieugáßonemu.
Ná tych vżiy swey srogośći/
Ktorzy żadney wiádomośći
O tobie Bogu nie máią/
Ani ćię w troskách wzywáią.
Ci przez ogień/ przez miecz srogi
Zniszczyli twoy lud vbogi:
Miástá/ y zamki budowne
Położyli z ziemią rowne.

Niechćiey pomnieć nászych złośći:
Ale vżyi swey litośći
Nád námi vtrapionemi
Sługámi/ o Pánie/ twemi.
Obydź się známi łáskáwie/
A to kwoli swoiey słáwie:
Prze imię swe záwołáne
Przyimi nas zá przeiednáne.
Nie day/ áby miął słyszány
Ten głos bydź miedzy pogány:
Gdźie teraz ich on Bog sławny/
Ich obrońcá/ y stroż dawny?
Chćiey przed oczymá nászemi/
Okázáć pomstę nád temi/
Ktorzy krew sług swoich przelali/
A niewinne mordowáli.
Vsłysz krzyż więźniow vbogich/
A wybaw ie z okow srogich:
Oddal od nich śmierć gotową/
Ktorą widzą tuż nád głową.
Sąśiádom płáć śiedmioráko/
Ktorzy nie ták nam snadź/ iáko
Tobie/ Pánie vrągáli/
Sznupki sprosne zádawáli.
A my twoiey lud opieki/
Będziem ćię sławić ná wieki:
Nie zámilczem twoiey chwały/
Poki niebá będą stały.

PSALM LXXX.

Qui Regis Israël, intende.

SŁysz/ pásterzu Izráelski/ nasz głos żáłościwy/
Ktory/ iáko stádo/ wodźisz narod swoy właściwy.
Okaż sie/ ktory nád lotnym śiedźisz Cherubinem/
Przed Efráimem/ przed Mánásem/ przed Beniáminem.
Chćiey poruszyć śiły swoiey/ y swey zwykłey mocy/
A przybądź nam vtrapionym rychło ku pomocy.
Przywroć nas ku łásce swoiey/ niezwalczony Pánie/
Okaż swą twarz/ á wszytko sie nam pomyśli sstánie.
Wieczny Boże/ ktory władniesz zastepy mocnemi/
A długoli bedźiesz gárdźił prośbámi nászemi?
W płáczu ćiężkim (ách niestety) chleb trosliwy iemy:
Wino żáłosne ná poły ze łzámi piiemy.
Sąśiedźi o łupy násze zwády záczynáią/
A nieprzyiaćielskie śmiechy żalu nam dodáią.
Przywroć nas ku łásce swoiey/ niezwalczony Pánie/
Okaż swą twarz/ á wszystko sie nam pomyśli sstánie.
Winnicęś z Egyptu przeniosł/ pogány wygłádźił/
Oneś swoią mocną reką po swey myśli wsádźił:
Vprząwiłeś dla niey źiemie/ wkopałeś głeboko
Iey korzenie/ ták że sie wnet rozrosłá szeroko.
Gory wielkie niezmierzone ćieniem swym zakryłá/
A wysokich gáłeźiámi Cedrow dostąpiłá.
Rozwiodłeś iey płodne rozgi do morzá sámego/
A iey piekne látorośli do brodu wielkiego.
Czemużeś iey płot rozrzućił? czemu ią tárgáią/
Ktorzy w drogę kolwiek idąc imo nie mijáią?
Wieprz ią leśny/ wieprz okrutny srodze poworował/
Zwierz ią polny/ zwierz łákomy/ do czysta zepsował.
Porusz sie/ o możny Pánie/ z swey świetey stolice/
A rácz náyźrzeć do tey biedney skáżoney winnice.
Vżal sie iey/ boś ią iednák swoią reką sádźił/
Miey ná pieczy krzaki/ ktoreś nád inne wysádźił.

Wyśieczone w ogniu leżą/ nie máß kto rátuiąc/
A z gruntu prawie mßczeią/ gniew twoy ná śie czuiąc.
Miey swoie niezwyćiężoną rękę nád człowiekiem/
Ktoregoś ty sobie obrał przed niemáłym wiekiem.
A my nigdy z twoiey świętey drogi nie zeydźiemy/
Ty nas będźieß żywił/ á my wzywáć ćię będźiemy.
Przywroć nas ku łáśce swoiey/ niezwalczony Pánie/
Okaż swą twarz/ á wßytko śię nam powoli stánie.

PSALM LXXXI.

Exultate Deo adiutori nostro.

RAduyćie śię Bogu nawyżßemu/
Dobrodźieiowi naßemu:
Biyćie w bębny/ w instrumenty grayćie:
A Psálmow nie zániechayćie.
Trąbćie w trąby/ trąbćie: á to słowie
Ná pięknym mieśiącá nowie.
Dźień to święty/ zwyczay to vmowny/
K porządek Páński słowny.
Ktory podał narodowi swemu/
Potomstwu Izráelskiemu/
Ná pámiątkę wieczną wyzwolenia
Z Egyptskiego vdręczenia.
Tám głos Páński przedtym niesłycháný/
Oycom náßym iest podány:
Iam to spráwił/ że wolny grzbiet maćie/
Ani w glinie rąk trzymaćie.
Wzywáliśćie mię w swey doległośći/
A iam was zbáwił ćiężkośći.
Strzegłem was w grom: doświadczałem státku/
W przykrym wody niedostátku.

Słuchayże mie/ cnego Izráela
Potomku wybrány z wiela:
Te vmowe teraz miedzy tobą
Stánowie/ á miedzy sobą.
Bedzieszli strzegł moich słow státecznie/
Ani sie dasz vwieść wiecznie:
Byś miał z Bogi obcemi przestáwáć/
A bálwanom chwałe dáwáć.
Lecz mnie tylko Bogiem wyznasz swoim/
Ktoryć w vćiśnieniu twoim
Do wolnośći pomogł wyrzec słowo/
A wszystko masz mieć gotowo.
Nie słucháli: á me słowá prozne/
Rozniosł wiátr ná morzá rozne.
Przetom ie też puśćił ná swą wolą:
Niechay idą/ kedy wolą.
A by byli słow moich słucháli/
Y náuki przestrzegáli/
W rychlebych był ich wszytkie okroćił
Przećiwniki/ y obroćił
Reke swoie ná sprosne pogány:
Żeby muśieli zá pány
Wyznáć byli wierne sługi moie/
W chec vbrawszy twarzy swoie.
A żadneyby wiecznie iuż odmiány
Nie znał był moy lud wybrány:
Coyby byli ná zbożu zbieráli/
Miod z opoki twárdey ssáli.

PSALM LXXXII.

Deus stetit in synagoga deorum.

KRolowie sądzą poddáne/
A krole koronowáne
Sędzia wiekuisty sądzi/
Ktory wszytkim świátem rządzi.
Dlugoż (powiáda) złośliwy
Wász będzie znał sąd życzliwy?
A dobry w swey doległośći
Nie doydzie spráwiedliwośći?
Mieyćie wzgląd ná vkrzywdzone/
Sądźćie śieroty śćiśnione:
Brońćie od krzywdy vbogich/
Wyzwolćie smutne z rąk srogich.
Prozno rádzę: nie słucháią/
Ani mego głosu znáią:
Droga ich wszytká záćmiona/
Ziemia z gruntu poruszona.
Bogim was názwał: mniemaćie/
Że tym śmierći zniknąć maćie?
Jáko komu nalizszemu/
Ták vmrzeć y z was káżdemu.
Złoto/ y drogie kámienie
W máley są v śmierći cenie:
Jedno to v niey/ gburowie/
Niedwabni Tyránnowie.
O sędzia nienáganiony/
Ty sam rácz ná wszytkie strony
Ziemię sądźić práwem swoim:
Bo świát iest dziedźictwem twoim.

PSALM LXXXIII.

Deus quis similis erit tibi? ne taceas.

NIe milcz/ áni odkładay: nie ćierp/ Boże wieczny/
Oto przećiwko tobie powstał lud wßeteczny.
Nieprzyiaćiele twoi hárdzi wznoßą rogi/
A dziwnych rad ßukáią ná twoy lud vbogi.
Podźmy (práwi) zgładźmy ten narod nienádány/
Niech Izráel nie będźie wiecznie miánowány.
A śpikneli śię zsobą możni Idumczycy/
Iśmáelscy/ Moábscy/ y Agáreńczycy.
Z nimi Gábel y Amon/ y Mámáluchowie/
A mießkániec Sydoński/ y Philistynowie.
A Assur ku potrzebie teyże był gotowym/
Przyćiągnął ku pomocy potomkom Lotowym.
Ale ty/ o nąß Pánie/ ták poczynay z niemi/
Iákoś począł z Syzárą/ y z Mádyáńskiemi
Zastępy/ y z Iábinem: kiedy zbite głowy/
Niosł po wodźie ßárlatny strumień Cissonowy.
Kiedy trupy ná pował po rolách leżáły/
A pola gnoiow inßych nie potrzebowáły.
Gdźie Zeb/ y Oreb poległ/ gdźie zacni Hetmáni/
Zebea/ y Sálmáná/ są zámordowáni.
Ták y tych odpraw Pánie: niechay zmierzą sobą
Kray Zydowski/ ktorego dostáć chcą pod tobą.
Iáko koło/ z myślámi niech śię kręcą swemi/
Iáko źdźbło/ ktoremu wiátr nie da páść ná źiemi.
Iáko straßliwy ogień/ iáko pożar/ ktory
Gęste lásy pustoßy/ y odźiane gory:
Ták y ty przepuść ná nie swoie łyskáwice/
Swoie ogromne gromy/ y swe trząskáwice/
Włoż hánbę ná ich twarzy: niechay śię pytáią
Twego imienia/ Pánie: niechay śię wstydáią.
Niech sobą wiecznie trwożą: y ták vtrapieni
Niechay będą do końcá z źiemie wygłádzeni.

Tam dopiero poznáia/ że Pan/ imie tobie/
A iáko świat iest wielki/ nie masz rowniá sobie.

PSALM LXXXIV.

Quàm dilecta tabernacula tua Domine.

BOże nasz/ v ktorego w ręku wszytkie boie/
Jáko są wdzięczne pálace twoie:
Tych prágnie/do tych wzdycha duszá vtrapiona/
Tám serce y myśl wszystká skloniona.
Wroble máią swe domy/ iáskołki swe máią
Gniazdá/gdzie dziatki wychowywáią.
Boże niezwyćiężony/ dom y gniazdo moie/
Są wszech naświetsze ołtárze twoie.
Szczęśliwi/ktorzy w twoim kościele mieszkáią/
A tobie chwałę winną oddáią:
A ći nie mniey/ co w tobie swą moc położyli/
A twoy náwiedzić dom vmyślili.
Suchym pádołem idąc/ będą mieć zdroiowey
Dostátek wody/ y wody dżdżowey.
Ze wczásu ná wczás poydą: áż sie wszyscy stáwią/
A swe przed Pánem obchody spráwią.
O Pánie/ v ktorego w ręku wszystkie boie/
Przyimi łáskáwie dziś prośby moie.
Weyzrzy ná pomázáńcá swego miłośiernym
Okiem/ o wszytkim vćieczko wiernym.
Dzień ieden v mnie w twoim pálacu strawiony/
Lepszy/ niż indziey wiek niezliczony:
Wolę wrot domu twego strzedz/niżli ze złemi
Pod dáchy mieszkáć pozłoćistemi.

Tyś iest słońce/ tyś iest tarcz: ty sławą szafuiesz/
Ty dobrym dobr ich nie odeymuiesz.
O Boże władogromy/ szczęśliwy w swey rádzie/
Ktokolwiek w tobie nádzieię kłádzie.

PSALM LXXXV.

Benedixisti Domine terram tuam.

OWa czás/ Pánie/ przyszedł pożądány/
Pocieszyłeś kray swoy vpodobány:
Pomogłeś z okow potomkowi onemu
Jákobowemu.
Odpuściłeś nam násze wszeteczności/
Pokryłeś swoim miłosierdźiem złości:
Puściłeś gniew/ y zápálczywość one
Swoie ná strone.
Obroćże sercá násze iuż ku sobie/
A gniew twoy dawny niechay zgáśnie w tobie:
Gniew/ ktoregoś ty nie zwykł nieść do wieku
Przećiw człowieku.
Ty nas ożywić masz nedzą zmorzone/
Ty vweselić w smutku położone:
Okaż swą litość/ niechay łáskę znamy/
Ktorey czekamy.
Słucham ia/ czym mie moy Pan odpráwinie:
Pokoy nád ludem swoim obiecuie:
A ći przestáną głupich (trzymam o ich
Státku) spraw swoich.
Wątpić nie trzebá: tylko ná vstáwy
Páńskie pomnimy: będźie on łáskáwy/
A wskrzesi znowu one Jákobową
Sławę domową.

Oto/ wziąwszy sie zá ręce społecznie/
Prawdá y miłość/ po polách bespiecznie
Chodzą: wrócił sie wstyd/ wróciły cnoty/
Y pokoy złoty.
Pan ziemi raczy błogosłáwić: á tá
Przynieśie żyzne y obfite látá:
A spráwiedliwość/ gdźie on stąpi/ wszędźie
Przy boku będźie.

PSALM LXXXVI.

Inclina Domine aurem tuam.

NAkłoń/ o Pánie/ vszu swoich/
A nie zárzucáy modlitw moich:
Jestem człowiekiem vtrapionym/
Od wszego świátá opuszczonym.
Sam stróżem mego bądź żywotá/
Wszákże nie táyna moiá cnotá:
Wspomoż mie/ Pánie/ w mey ćiężkośći/
Nádźieiá wszytká w twey litośći.
Zmiluy sie/ zmiłuy: twey pomocy
Od ráná wołam aż do nocy.
Vweśel duszę zásmuconą/
W twoie opiekę poruczoną.
Ciebie łáskáwym/ ćiebie/ Boże/
Właśćiwie dobrym názwáć może.
Tyś pánem wielce miłośiernym/
Gdy wzywan będźiesz sercem wiernym.
Skłońże/ o Pánie/ vszy swoie
Ná vniżone prośby moie:
Záwżdym ćię wzywał w swym frásunku/
A tyś dodawał mnie rátunku.

Niech świát wymyśla Bogi sobie /
Zaden nie bedzie rowien tobie.
Kształtu twych czynow / wieczny Boże/
Potráfić żaden śmysł nie może.
Przetoż te ieszcze przyida látá /
Że ćie narody wszego świátá
Wyznáia swoim stworzyćielem/
Swym Pánem/ y swym zbáwićielem.
Tyś áni wiekiem okreszony /
Ani w swey mocy zámierzony:
Dziwne są czyny/ dziwne spráwy
Twoie: to prozno/tyś Bog práwy.
Náwiedź mie ná szlák drogi swoiey /
A nie puszcze sie prawdy twoiey:
Sposob me serce/ niech zostánie
Swiátá/ á tobie służy/ Pánie.
Ciebie ia/ Boże niestworzony/
Wyznawáć bede ná wsze strony.
Imieniá twego nie przestáne
Wielbić/ áż kiedy sam wstáne.
Wielka nádemna láská twoia:
Práwieś mie wroćił od podwoiá
Piekielney forty/ ábych wieczny
Oglądał ieszcze krąg słoneczny.
Lecz oto znowu ná mie wstáli
Swowolni ludźie/ y zuchwáli:
Chcąc mie pozbáwić dusze moiey:
A tám boiázni nie mász twoiey.
Ale ty wielce dobrotliwy/
Ty miłośierny / litośćiwy:
Ty (mowie) skąpy w rozgn wánie/
A nieprzebrány w litowánie.

Ty weyzrzy na mie / á w trudnośći
Doday mi sercá / y stałośći:
Pomoz mi/ Pánie/ sludze swemu/
Niewolnikowi pomoz twemu.
Włoz ná mie iáwny znák swey checi:
Ná ktory pátrząc / niech przekleći
Ludzie sie gryzą, ześ rátował
A mnie tyráństwá ich záchował.

PSALM LXXXVII.

Fundamenta eius in montibus sanctis.

PAn miedzy wszytkiemi
Miásty Zydowskiemi/
Piekne Syońskie vmiłował brony:
Ich grunt ná gorách świetych záłozony.
Páńskie mury dawne/
Imie wáße sławne:
A Egypt (mowi Pan) y Bábilone
Ießcze iá miedzy swoimi wspomione.
Oto Pálestyná
A Tyrska kráiná/
A Murzynowie słońcem przypaleni/
Przyznawáć będą / ze tu są zrodzeni.
Iáko świát iest wielki/
Człowiek ná nim wßelki
Syończykiem sie bedzie rad miánował/
To miásto Bog sam nawyzßy budował.
Nie vczyni temu
Nikt dosyć: sámemu
Przyidzie narody Pánu poráchowáć/
Ktorzy sie bedą z Syonu miánowáć/

Wszyscy Poetowie/
Wszyscy Muzykowie
Sławić cię będą: iestli w głowie moiey
Też co tákiego/ wszytko ku czci twoiey.

PSALM LXXXVIII.

Domine Deus salutis meæ.

BOże/ moiá nádzieio/ y moiá pomocy/
Do ciebie wołam we dnie/ y w nocy.
Niechay mieysce v ciebie máią prośby moie/
Skłoń ku mnie vcho łáskáwe swoie.
Nieszczęście dusze trapi/ troski nie mász miáry/
Żywot iuż widzi práwie swe máry.
Ciáło zgołá iuż martwe/ śił nie czuie w sobie/
Myśl moiá wszytká tylko o grobie.
Leżę iáko zábity pod ziemię włożony/
Od ciebie/ y od świátá wzgárdzony.
Ponurzyłeś mię w srogiey otchłáni podziemney/
Ponurzyłeś mię w przepáśći ciemney.
Zmocniły się nádemną twe zápálczywośći/
Przywiodłeś ná mię swe nawáłnośći.
Odrázileś odemnie przyiacioły wszytki/
Iestem w ich oczu ná podziw brzydki.
Siedzę iáko w okowách/ wyśćia nie náyduię/
Oczu przez zbytni swoy płácz nie czuię.
Przedsię ia/ Pánie/ dokąd świeći dzień ná niebie/
Wołam/ y ręce śćiągam do ciebie.
Czy vmárłym cudá chcesz okázowáć? czyli
Vmárli wstawszy będą cię czćili?
Czy dobroć twoiá w grobiech będzie powiádána?
Abo pod ziemią prawdá wyznána.

Czy twoie spráwiedliwość / y twe spráwy dziwne /
Wspominác mogą kráie nieżywne ?
Ciebie ia przedśie wzywam : do ciebie moy Pánie /
Nigdy mey prośby głos nie vstánie.
Boże moy / przecz odrzucasz smętną duszę moię ?
A twarz ode mnie odwrácasz swoie ?
Troski mię z lat namlodszych moich náśláduią /
Twoie mię ćięszkie strachy zćymuią.
Twoy mię gniew / zápálczywość twoiá mię śćisnęłá /
A iáko powodź / zewsząd zámknęłá.
Odstrychnałeś odemnie krewne / y znáiome /
Wszytkich okryły ćmy niewidome.

PSALM LXXIX.

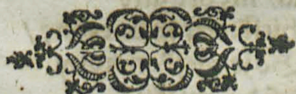
Misericordias Domini in æternum cantabo.

TWe miłośierdźie / twoie prawdę / wieczny Pánie /
Wysławiáć moy rym będźie / poki świátá stánie /
A pierwey świát (rzecz pewna) w niwecz się obroći /
Nižli się Páńskie twoie słowo názad wroći.
Ktore to było : Słudze Dawidowi swemu
Obiecuie / á on niech vfa słowu memu :
Poki morzá / y ziemie / poki niebá stawáć /
Plemię nie ma / y iego stolicá vstáwáć.
O Pánie / cudá twoie wyznawáią Chory
Anyelskie : prawdę twoię sławią ludzkie zbory.
Kto ná ziemi porowna ztobą ? kto ná niebie ?
Wszytkie rzeszę niebieskie lękáią się ciebie.
Wszyscy mocarze ziemscy tobie biią czołem /
A iásność prawdy twoiey obeszłá ćię kołem.
Ty pychę morską krociß : ty nieuieżdżone
Wały iego hámuieß pod niebo wznieśione.

Tyś hárdego Tyráná plagą swą vskromił/
A woyská nieprzyiaćioł swych wszytkich rozgromił.
Twe iest niebo/ twa ziemia: wszytko muśi tobie
Przypisáć/ cokolwiek świát wielki zámknął w sobie.
Południe/ y pułnocy/ wschod słońcá rożány/
A zachod twym dowćipem stoi zbudowány.
Można iest reká twoiá / wysoká práwicá:
Ná sądźie/ á ná práwie twoiá tkwi stolicá.
Litość/ á prawdá boku twego przestrzegáią:
Szczęśliwi ludźie/ ktorzy głos Páńskich trąb znáią.
Ci duchá twego / Pánie/ świátłem rozświeceni/
W żadny błąd nie mogą bydź nigdy záwiedźieni:
Ci z vznánia prawdy twey będą się kocháli/
A twą łáską sławy swey będą nádstáwiáli.
Tyś nászá moc/ od ćiebie pośiłek mieć mamy:
Páńska tarcz/ y krol iego/ ktorym się wspieramy.
Tyś w widzeniu powiedźiał Prorokowi swemu:
Náznáczyłem ia krolá iuż ludowi memu.
Dawid sługá moy wierny/ ten iest powołány
Ná ten vrząd ták zacny/ ten iest pomázány.
Temu ia sercá będę y śiły dodawał /
W káżdey potrzebie iego z nim będę przestawał.
Nigdy go nieprzyiaciel iego nie pożyie:
Lub nań fortelem poydźie/ lub nań woyská zbiie.
Ja sam nieprzyiacioły iego chcę woiowáć /
A przećiwniki iego do gruntu zepsowáć.
Prawdá/ y litość moiá z nim záwżdy/ á z strony
Jmieniá będźie mego wielce podwyższony.
Rękę iego położę ná morzu szerokim /
Drugą ná Euphratowym strumieniu głębokim.
W potrzebách swoich do mnie záwżdy się vćiecze /
Tyś moy Oćiec/ tyś moy Bog/ y obronca/ rzecze.

A ia go pierworodnym v śiebie położę/
 Y wszytkim świátá tego Tyránom przełożę.
W łáśce moiey ná wieki nie vzna odmiány:
 W przymierzu poślubionym będźie záchowány.
Potomek w domu iego nigdy nie záginie/
 Ani stolicá/ poki dźień torem swym płynie.
A gdźieby dźieci iego zakon moy wzgárdziły/
 Ani postuszne memu rozkazániu były:
Onić kaźni nie vydą zá swe wszeteczności/
 Y odniosą zapłátę godną swoich złości:
Ale iemu záchowam miłośierdźie swoie/
 A nie będą omylne nigdy słowá moie.
Nie zgwałcę ia przymierza swego: głos podány
 Z vst moich/ w odmienności nie będźie vznány.
Razem ia Dawidowi ná státeczność swoie
 Słudze wiernemu przyśiągł/ y przy tymże stoię.
Nie ma vstáć potomstwo w domu iego sławnym/
 Ani zacny thron iego: poki szlákiem dawnym
Prędkie słońce poleći/ y nieuchodzony
 Krąg mieśięczny: á iściec ná niebie nieplony.
Teraześ śię obruszył/ Pánie/ przećiw iemu/
 Jáwną niełáskę słudze okázuiesz swemu.
Wywroćiłeś przymierze/ zepchnąłeś koronę
 Z głowy iego: odiąłeś wszeláką obronę.
Mury/ párkány leżą: zewsząd go tárgáią/
 Zewsząd szczypią: á żáłość śmiechem podniecáią.
Nieprzyiaćioły iego nádęłeś wysláwił/
 Y ludźie zazdrośćiwe rádośći nábáwił.
Przytępiłeś miecz iego/ á w swoiey potrzebie
 Nie miał obrońce/ áni pomocniká z ćiebie.
Ozdobá wszytká iego/ y świetność záćmiona/
 A stolicá nogámi wzgorę wywrocona.

Vkróciłeś lat iego kwitnącey młodośći /
    Oczu podnieść nie może pełen zelżywośći.
Będźie wżdam koniec kiedy tey nieláſce ⁖ ſtánie
    Wżdam twoy ſrogi gniew kiedy / nieśmiertelny Pánie ⁖
Wſpomni ſobie / iáko kres ćiáſny mego wieká :
    Izalibyś ty prozno ſtworzyć miał człowieká ⁖
Zeby y ten lichy czás w troſkách miał położyć /
    Bo kto śmierći mogł zniknąć / abo z martwych ożyć ⁖
Gdźie teraz ono twoie miłośierdźie dawne ⁖
    Gdźie / Pánie / zwykła dobroć / y przymierze ſławne
Z Dawidem vczynione ⁖ nákłoń oczu ſwoich
    Páńſkich / á vrągániu ſług ſię przypátrz twoich.
Pełne łono mam ſzmupek / pełne obelżenia /
    Słucháiąc rozmáitych narodow háńbienia :
Ktorym nieprzyiaćiele náſzy nas zelżyli /
    Ani pomázáńcowi twemu przepuśćili.
Bądź ná wieki pochwalon / wiekuiſty Pánie /
    A co ieſt wola Páńſka twoiá / niech ſię ſtánie.



PSALTERZA
Dawidowego
CZĘSC CZWARTA.
Przekłádánia Janá Kochánowskiego.

PSAM XC.

Domine refugium factus es nobis.

Krolu ná wysokim niebie/
Nie ma indziey okrom ćiebie/
Człowiek nieszczęśćiem strapiony/
Vćieczki áni obrony.
Pierwey niżli gory wstáły/
Niż ziemia/ niż okazáły
Krąg niebieski iest stworzony/
Tyś iest/ Boże niezkończony.
Jesteś/ y bedźiesz do wieku:
Ale biednemu człowieku
Co dźień záwżdy lat vćieraſz/
Aż go náwet w ziemię wpieraſz.
Tyśiąc lat/ o niezmierzony/
Z twoią wiecznośćią złożony/
Mniey niż dźień wczoráyszy waży/
Mniey niż chwila nocney straży.

Jáko wodá śiáknie w ziemię/
Ták niszczeie ludzkie plemię.
Podobniśmy ku márnemu
Snu nocnemu mączennemu.
Jáko rossy trawá syta
Z poránku pięknie zákwita/
W wieczor kosą podśieczona
Leży ná ziemi wzgárdzona:
Táki nász wiek: ták więdniemy/
A w nieláſce twoiey ſchniemy:
Tobie iáwne/ y kryiome
Złośći násze są wiadome.
Przeto dla swych nieprawośći
Lękáiąc się twey srogośći/
Ták prędko dni swe trawiemy/
Jáko słowá/ co mowiemy.
Wiek ludzki iest lat śiedmdziesiąt/
Duży/ kto trwa do ośmdziesiąt:
Te troche troski mieszáią/
A látá się vmykáią.
Kto twoy/ nieśmiertelny Boże/
Gniew stráſzliwy poiąć może?
Kto w boiaźni twey żyć vmie?
Ten/co twoy gniew iest/rozumie.
Rácżże nam z láski swey życzyć/
Bychmy tym sposobem liczyć
Płoche látá swe vmieli/
A mądrośći szukáć chćieli.
Weyzrzy ná swe sługi/ Pánie/
Długoż się mász gniewáć ná nie?
Weyzrzy okiem litośćiwym/
A ochłodź sercá troſkliwym.

Násyć nas owocem swego
Miłośierdźia obfitego:
A my do swego żywotá/
Nie vznamy iuż kłopotá.
Day nam zá troskliwe látá/
Wesołego vżyć świátá:
Nágrodź nam płácz poćiechámi/
Okaż dobroć swą nád námi.
Okaż nád sługámi swemi/
Y nád ich syny lichemi:
Zdarz nam wszytkie násze spráwy/
Zdarz/ o Boże nász łáskáwy.

PSALM XCI.

Qui habitat in adiutorio altißimi.

KTo sie w opiekę poda Pánu swemu/
A cáłym práwie sercem vfa iemu/
Smiele rzec może: mam obrońcę Bogá/
Nie będzie v mnie strászna żadna trwogá.
Ciebie on z łowczych obierzy wyzuie/
Y w záráźliwym powietrzu rátuie:
W ćieniu swych skrzydeł záchowa ćię wiecznie/
Pod iego piory vleżesz bespiecznie.
Státeczność iego/ tarcz/ y puklerz mocny:
Zá ktorym stoiąc/ ná żaden strách nocny/
Ná żadną trwogę/ áni dbay ná strzały/
Ktoremi śieie przygodá w dzień biały.
Ztąd wedla ćiebie tyśiąc głow połeże/
Ztąd drugi tyśiąc: ćiebie nie dośieże
Miecz nieuchronny: á ty przedśie swemi
Oczymá vyźrzysz pomstę nád grzesznemi.

Iżeś rzekł Pánu/ tyś nadzieiá moiá:
Iż Bog nawyższy iest vćieczká twoiá:
Nie dostąpi ćie żadna zła przygodá/
Ani sie naydźie w domu twoim szkodá.
Anyołom swoim każe ćie pilnowáć
Gdźiekolwiek stąpisz: ktorzy ćie piástowáć
Ná ręku będą/ ábyś/ idąc drogą/
Ná ostry krzemień nie vgodźił nogą.
Będźiesz po zmiiách bespiecznie gniewliwych/
A po pádálcách deptał niećierpliwych:
Ná lwá srogiego bez obrázy wśiędźiesz/
A ná ogromnym smoku ieźdźić będźiesz.
Słuchay/ co mowi Pan/ iż mie miłuie/
A przećiwko mnie szczerze postępuie:
Ja go też tákże w iego káżdą trwogę
Nie zápámiętam/ y owszem wspomogę.
Głos iego v mnie nie będźie wzgárdzony/
Ja z nim w przygodźie/ odemnie obrony
Niech pewien będźie/ pewien y zacnośći/
A lat szedźiwych/ y mey życzliwośći.

PSALM XCII.

Bonum est confiteri Domino.

SŁuszna rzecz/ Pánie/ tobie chwałę dáwáć/
A twoie święte imię wyznáwáć.
Dźienli po niebie świátło swe rozleie/
Nocli świát płászczem czarnym odźieie:
Dźień mię vsłyszy litość wyznawáiąc/
Noc prawdę twoię opowiádáiąc:
Nie tylko słowy/ ále y gęślámi/
Ale y lutnią y skrzypicámi.

Serce mi kwitnie/ pełenem rádości/
Pátrząc ná spráwy twey wßechmocności.
O spráwy dziwne/ á niewysłowione/
O myśli twárdey nocy zámknione.
Niemądry ná to nigdy nie nápádnie/
Tępy do śmierći tego nie zgádnie.
Zli zákwitnąwßy/ iáko kwitną ziołá/
Vwiedną prędko/ y zginą zgołá.
Ty wßytkie wieki przetrwaß/ możny Pánie/
Twych nieprzyiaćioł ßczet nie zostánie:
Znißczeią wßyscy/ ktorzy lubią złości/
A ty moc moię/ z swoiey życzności
Wynieśieß/ iáko rog iednorożcowy/
Członki mi przeiął sok bálsámowy.
A vyżrzę vpad nieprzyiaćioł swoich/
A táż wieść przyidzie do vßu moich.
Pálmie podobien/ y Cedrom Libáńskim
Cnotliwy kwitnie: ßczep/ ktory w Páńskim
Roskoßnym będzie pálacu wsádzony/
Záwżdy kwitnący/ záwżdy zielony/
A czerstwy będzie/ y rodnych stárości:
A to/ żeby w swey spráwiedliwości
Pan/ twierdza moiá/ był opowiádány/
Ktory nie nośi żadney przygány.

PSALM XCIII.

Dominus regnauit, decorem indutus est.

PAn chce krolowáć: odział się zacnością/
Okrył się męstwem wßystek/ y dzielnością:
Pan/ przez ktorego krąg nieporußony
Ziemski stworzony.

Stoliac

Stolica iego od początku świata
Jest założona: a on wszytkie lata
Vprzedził: ale y wiekow nie ostanie/
A on zostanie.
Niech hucżą rzeki/ niechay głośne wały
Swym gęstym szykiem vderzaią w skały:
Grożnieyszy morza/ y wszech nawalności
Bog wysokości.
Chybić nie może/ co ty kiedy swoim
Słowem wyrzeczesz: przeto w domu twoim
Wieczna powaga/ wieczna cześć zostanie/
Prawdziwy Panie.

PSALM XCIV.

Deus vltionum Dominus.

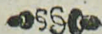
BOże ktoremu pomsta należy sprawnie/
Okaż wszytkiemu światu władzą swą iawnie.
Ockni się/ sędzia wieczney sprawiedliwości/
A ludziom hardym zapłać ich wszeteczności.
Długoż/ o wieczny Boże/ ludzie zuchwali
Na szczęście tak bespiecznie będą kazali?
Długoż się swym łotrostwem będą chlubili/
Ktorzy wstyd y cnotę swą na szrot puścili?
Twoy lud trapią/ dziedzictwo twoie plondruią/
Gościa/ wdowę/ śieroty nędzne morduią:
Y mowią: Nie widzi Bog: płone nadzieie/
By miał rozumieć/ co się na świecie dzieie.
Vważcież to/ szaleni/ v śiebie tedy/
A wy rozum/ o głupcy/ mieycie wżdam kiedy.
Kto vmiał vcho stworzyć/ y oko: temu
Jako bydź głuchym/ abo ślepym samemu?

Kto świát karze zá iego wszeteczne spráwy/
Wászym złośćiam iáko bydź może łáskáwy?
Kto ludziom rozum dáie/ tenże człowieczy
Rozmysł y skryte rády zna/ że nie grzeczy.
Szcześliwy/ ktorego ty vczniem swym liczysz/
Boże wieczny/ y w swoim zakonie ćwiczysz:
Táki w powszechną trwogę pokoy vczuie/
Zá czym niepobożnemu doł sie gotuie.
Abowiem swoich wiernych Pan nie opuśći/
Ani dziedzictwá swego szárpáć dopuśći.
Jeszczeć y spráwiedliwość bedzie płáćiłá/
A naydzie sie ná świećie cnotliwych śiłá.
Kto ná mie ták iest łáskaw y ná me zdrowie/
Ze sie przećiwko grzesznym przy mnie opowie?
By mnie był Pan nie dodał sam swey pomocy/
Dawnobych iuż był w wieczney pograżon nocy.
By sie namniey podemną nogá záchwiałá/
Twoiá mie łáská/ Pánie/ wnet zádźierżáłá:
Jáko mie bárzo troski moie suszyły/
Ták mie wdźieczne poćiechy twoie ochłodziły.
Spolnego nic przewrotni ztobą nie máią/
Ktorzy práwem tyráństwo swe nákrywáią:
Ktorzy przećiw cnotliwym práktyki kuią/
A niewinne nád práwo iáwne skázuią.
Pánie/ tyś moiá skáłá/ tyś moy obrońcá/
Ty mnie strzedź/ iákoś pocżał/ bedźiesz do końcá/
Oddasz niepobożnym ich niepráwośći/
A okrutni będą twey syći srogośći.

PSALM XCV.

Venite exultemus Domino.

Podźmy z ochotą/ Panu chwałę daymy/
A iego łáskę wieczną wyznawaymy.
Stawmy się przed nim: zbawcą wszech trudnośći/
Száfárzem zdrowia/ y trwáłym rádośći:
Spieszmy sie k niemu/ śpieszmy się z dziękámi/
A z wdzięcznym luteń dźwiękiem/ y z pieśniámi.
Pan to iest wielki/ krol niezwyciężony/
Nád insze wszystkie Bogi przełożony:
W iego są ręku ziemskie głębokośći/
A niedostępne gorne wysokośći.
Jego iest morze/ y on ie sam spráwił/
A wszystkorodną ziemię on postáwił.
Podźmy śćiągnąwszy ręce swe do Páná/
A nie mieszkaymy vpáść ná koláná
Przed máiestatem iego wielmożnośći:
To iest nász twórcá/ to iest Pan litośći.
A my lud iego: o ktorych on wczáśie
Záwżdy przemyśla/ y ktore sam páśie.
Dziś/ iesli w vszy swoie vsłyszyćie
Náświętobliwszy głos iego/ pomnićie
Sercá przyłożyć: nie swych oycow wzorem/
Ktorzy mię szczyrym ná puszczy vporem
Słucháć niechćieli: ále doświadczáli
Możnośći moiey: á też iey doználi.
Przez lat czterdźieśći ten lud mię fráśował:
Ktoremum ia też ták długo folgował/
Żem rzekł nákoniec: ći ludźie szaleią/
Ani vważyć moich słow vmieią.
Przetom też przyśiągł gniewem zápalony/
Że ich miał minąć pokoy námieniony.



PSALM XCVI.

Cantate Domino canticum nouum.

ZAcznićie nową możnemu
Pieśń Monárśe niebieskiemu:
Spiewaymy z mieszkáncy swemi/
Wielka/ niezmierzona ziemi.
Spiewayćie mu/ wynośćie go/
Chwalćie święte imię iego.
Niechay łáská iego słynie/
Ták iáko dzień po dniu płynie.
Niechay brzmi w vszu pogáńskich
Sławá chwálebnych spraw Páńskich:
Gdziekolwiek ludzie mieszkáią/
Niech cudow iego słucháią.
Pan to bowiem władze wielkiey/
Pan to chwały wyższy wszelkiey:
Pan nád wszystkie insze bogi/
Pełen grozy/ pełen trwogi.
Wszystko to błąd/ nie bogowie/
Co Pogáństwo bogi zowie:
Ale Pan niebo z gwiazdámi/
Własnemi stworzył rękámi.
Powagá przed nim oblicznie/
Y cześć stoi vstáwicznie:
Dom iego świeći zacnośćią/
Ozdobiony wielmożnośćią.
Przyznayćie/ o ziemskie kráie/
Przyznayćie wszytkie rodzáie/
Władzą/ y możność wiecznemu
Jedno władzcy niebieskiemu.

Przyznaycie chwałę krolowi/
Jáka ma bydź imieniowi/
Wedla powinności dana/
Wielkiego możnego Páná.
Dáry známienite nieście/
A do bran sie iego śpieszcie:
Biycie czołem przed swym Pánem/
W domu iego záwołánem.
Niechay strachem Pánskiey grozy
Wszytká sobą ziemiá trwoży:
Niech wszytek świát ten głos czuie/
Pan ná krolestwo wstępuie.
A on z ziemie strachy złoży/
Ze sobą wiecey nie trwoży.
Sprawiedliwość świátu wroći/
A krzywdę y gwałt okroći.
Smiey sie niebo/ táncuy ziemi/
Zágrzmi morze wáły swemi:
Skaczćie polá / pląszćie lásy;
Blisko są żądáne czásy.
Idźie / idźie Bog prawdźiwy/
Idźie sędźia spráwiedliwy/
Ten świát práwnie będźie sądźił/
A lud wedle prawdy rządźił.

PSALM XCVII.

Dominus regnauit, exultet terra.

PAn nász / Bog nász pánuie:
Niech sie ziemiá ráduie/
A wyspy niezliczone/
Z wod morskich wynurzone.

Chmury około niego/
Ręmy srogie / á iego
Máiestat wielmożnośći
Jest ná spráwiedliwośći/
Rządzie záłożony.
Ogień nie vgászony
Przed nim/ ktory nie żywi/
Kto sie kolwiek przećiwi.
Jásne niebieskie domy
Rozświećiły sie gromy
Ognistemi : vyzrzáłá
Ziemiá/ y stráchy drżáłá.
Wysokie gorne skáły /
Ták iáko wosk táiáły
Od oblicza Páńskiego /
Sprawce kregu ziemskiego.
Niebá pieknego siły
Jego świeta sławiły
Spráwiedliwość: á ziemi
Był znáczny cudy swemi.
Niech sie wszyscy sromáia /
Co cześć bálwanom dáia/
A chlubia sie szaleni
Bogi swemi z kámieni.
Wszyscy / iáko was zowie
Ten głupi świát/ Bogowie /
Wszyscy pozdrowćie Páná /
Vpadszy ná koláná.
Słysząc Syon / że wszedy
Prawdzie dáiać płác bledy/
Wesołych niewatpliwie
Z tey wieśći dni záżywie.

Miast Żydowskich osady /
Będą serdeczne rady /
Pátrząc ná niepoięte
Postępki twoie święte.
Boś ty Pan niezmierzony /
Nád wszytko wyniesiony:
Ná ziemi y ná niebie /
Nie mász Bogá procz ciebie.
My tedy / co prágniemy
Łáski Páńskiey / á chcemy
Vpodobáć się iemu /
Przećiwiaymy się złemu.
Pan strzeże spráwiedliwych /
Y broni od złośliwych:
A kto żył w pobożnośći /
Pewien trwáłey rádośći.
Ráduyćie się cnotliwi:
A dokąd nas Pan żywi /
Znáć wesołemi rymy
Jego łáskę pomnimy.

PSALM XCVIII.

Cantate Domino canticum nouum.

NOwy / Monárszе możnemu /
Rym zácznićie niebieskiemu.
On sam / iáko Bog prawdziwy /
Niepodobne czyni dziwy.
Ręką to swą tylko spráwił /
Ze nas z niewolstwá wybáwił:
Jego to moc / iego śiłá
Niewysłowiona spráwiłá.

Okazał/ co może boiem/
Woiuiąc zá ludem swoiem:
Dał znáć iáko spráwiedliwym/
Mszcząc sie złych spraw nád złośliwym.
Zyścił sie w słowie zacnemu
Domowi Izráelskiemu.
Dobrodzieystwo iego wielkie
Oglądáły kráie wszelkie.
Pánu kwoli wielka ziemi/
Spiewáy z mieszkáńcy swoiemi:
Pánu kwoli w lutnie graycie/
A kornet z trąbą sprzągaycie.
Niechay zágrzmi morze słone/
A dusze w morzu zrodzone:
Niech sie krąg ziemski ráduie/
A co sie nád nim náyduie.
Niech przed Páńską oblicznośćią
Rzeki klesczą: niech z rádośćią
Gory Páná przywitáią:
Czásy wdzieczne nádchadzáią.
Idzie/ idzie Byg prawdziwy/
Idzie sedzia spráwiedliwy.
Ten świát práwnie bedzie sądził/
A lud wedle prawdy rządził.

PSALM XCIX.

Dominus regnauit, irascantur populi.

PAn kroluie/ ktory włada Anyoły lotnemi:
Lekaycie sie páństwá wielkie: boy sie wszytká ziemi.
Wielki to Pan ná Syonie/ Pan niezwyćiężony/
Nád krolestwá świátá tego wszytkie wynieśiony.

Imie twoie niech ná wieki będźie pochwalone /
Imie wielkie / imie grozne / y błogosłáwione.
Ty miłuieß spráwiedliwość / tyś ludowi swemu
Práwá podał / y porządek spisał wybránemu.
Pánu cześć / Bogu náßemu winną chwałę dayćie:
Podnożkowi (bo iest świety) iego się kłániayćie.
Temu Moyżeß y Aaron ofiáry palili /
Y Sámuel z teyże liczby / co iemu służyli.
Wzywáli go / á on słuchał vßymá wdźiecznemi /
Y z obłoku okrągłego vmawiał się z niemi:
A to / że nád wßytko Páńskich vstaw przestrzegáli /
A w przymierzu nieodmienną wiárę záchowáli.
Pánie záwżdyś ie wysłuchał / záwżdyś im folgował /
Y znácznie nád vpornym krzywdy ich wetował.
Pánu cześć / Bogu náßemu / winną chwałę dayćie /
Gorę iego (bo iest świety Bog náß) vważayćie.

PSALM C.

Iubilate Deo omnis terra.

WSzyscy / ktorzy po źiemi chodźićie /
Ku czći Pánu wesoło krzyknićie:
W rádośći mu służćie / y z ochotą /
A náwiedźćie iego cerkiew złotą.
On sam iest Bog: co żywiem / co tchniemy /
On spráwuie w nas / á pewnie nie my.
Mychmy iego nędzne są stworzenie /
Y z rąk iego mamy pożywienie.
Wnidźćie w kośćioł / nieśćie dźięki Pánu /
Dayćie winną chwałę iego miánu.
Wdźięczny to Pan: miłośierdźia miáry
Nie máß iego / nie máß końcá wiáry.

PSALM CI.

Misericordiam & iudicium cantabo.

CIebie/ o Boże niezmierzony/
Brzmieć będą moie wdzięczne strony;
Ciebie dobrego nád dobrymi/
A surowego nád grzesznymi.
Do tegom záwsze był chętliwy/
Jákoby żywot wieść uczćiwy:
Zdarz tylko/ Pánie/ słudze swemu/
A chćiey dopomoc ku dobremu.
Serce niewinne chcę záchowáć/
A wszelkich sie spraw złych wárowáć,
Przewrotni łáski mey nie máią/
Prożno sie ná nie oglądáią.
Niepobożnego nienawidzę/
Złoczyńcą iáko żyw sie brzydzę:
Nieprzyiaćielem mie poczuie/
Kto pokatnie o ludziech żuie.
Z hárdym nie wytrwam/ áni z tymi/
Ktorzy brákuią podleyszymi.
Cnotliwy przy mym boku śiedźie:
Niewinny ten mnie służyć będźie.
Mieysca w mym domu nie zágrzeie/
Kto fałszem robi: tey nádźieie
Kłamcá niech będźie/ że z mey strony
Nie ma bydź nigdy poważony.
Koniecznie ná to sie vsádzę/
Że wszytkie grzeszne z świátá zgłádzę:
A miasto Páńskie ták vmiotę/
Że nie zostáwię iedno cnotę.

PSALM CII.

Domine exaudi orationem meam.

Vsłysz prośby moie / Boże litościwy /
A niechay ćię moy głos dośięże teskliwy:
Nie odwracay / czásu złey przygody moiey /
Odemnie smutnego świętey twarzy swoiey.
Ale nákłoń vchá / Oycze dobrotliwy /
A nie opuszczay mię w moy dźień nieszczęśliwy:
Kiedykolwiek wołam ściśniony frásunkiem /
Przybądź / proszę / Pánie: przybądź swym rátunkiem.
Iáko dym / ták látá moie vlećiáły /
Kośći iáko głownia moie wygorzáły.
Ná chleb nie pomyślę: á też serce moie
Vschło / iáko trawá w srogie letnie znoie.
Prze ćiężkie wzdychánie / prze moy płácz serdeczny /
Prze nieznośną żałość / y frásunek wieczny /
Krwie w sobie nie czuię / nie mász ná mnie ćiáłá /
Kośći tylko biedne / á skorá zostáłá.
Iestem iáko w leśiech Pelikan schowány /
Iestem iáko Puhacz w pustyniách wmieszkány.
Nie smutniey nárzeka wrobl ná gniaździe máły /
Kiedy go máćiory płoche odbieżáły.
Nieprzyiaćiel pátrząc ćieszy dusze swoie /
A szydząc przyśięga przez osobę moię:
A ia / miásto chlebá / szczerym żyw popiołem /
A łzy żywe piię / śiedząc zá swym stołem.
Prze twoy gniew surowy (boś mną zápálczywy
Z gory dał o źiemię) wiek moy nieszczęśliwy
Chynął śię ku nocy / iáko ćień wieczorny:
A vschłem prawie / iáko kwiát vgorny.

Ale ty ná wieki trwáć bedźieß/ o Pánie/
A pámiątká twoiá nigdy nie vſtánie.
Ty ſie nad Syonem ießcze maß zmiłowáć/
A ſnadź iuż czás przyßedł żeby go rátowáć.
Iuż ku rumom iego ſerce obrócili
Słudzy twoi/ iuż ſie puſtyń vżalili.
Y będą ſie ćiebie wßytkie kráie bały/
Y wßyſcy krolowie lękną ſie twey chwały.
A to/ że ty znowu miáſto ſwe náprawiß/
Y w ſwym máieſtáćie widomie ſie ſtáwiß:
A gárdźić nie bedźieß pokornych prośbámi/
Ani ſercá wielce ſtrapionego łzámi.
Niech to piſmem bedźie nápiſano złotym/
Dla wieku przyßłego: áby świát nápotym
Miał pámiątkę Páńſkiey dźiwney opátrzności/
A ſławá ſłynęłá iego ku wieczności.
Abowiem ná niebie śiedząc Pan wyſoko/
Raczył ſwe ku źiemi ná doł ſpuśćić oko:
Aby płácz vſłyßał więźniow okowánych/
Y rátował ná śmierć oſtátnią podánych.
Aby ná Syonie ćiż mu dźiękowáli/
Y moc w Ieruzálem iego wyznawáli:
W ten czás/ gdy lud wßytek/ wßyſcy przełożeni/
K woli ſłużbie Páńſkiey/ będą zgromádzeni.
Teraz/ ácz mie ſtrapił długimi drogámi/
Y lat moich biednych ſkrocił fráſunkámi/
Przećie k niemu wołam: Nie bierz mie człowieká
Smutnego/ moy Pánie/ w połowicy wieká.
Twe látá ſą wieczne: tyś niebo zbudował/
Y źiemię rękomá ſwemi vgruntował.
To wßytko zaginie/ á ty w ſwey cáłośći/
Boże moy/ trwáć bedźieß ná wßytkie wiecznośći.

Wßytko

Wßytko to zwiotßeie/ by płaßcz pochodzony/
A odmiánę weźmie: tyś nieodmieniony/
A lat nieskończonych; ktorych vczesniki
Vczyniß/ bez chyby/ swoie miłosniki.

PSALM CIII.

Benedic anima mea Domino.

BŁogosław dußo moiá Pánu swoiemu/
Błogosław imieniowi iego świetemu:
Błogosław dußo Pánu/ iego obfite
Dáry niech záwzdy bedą w sercu twym ryte.
Ktory odpußcza wßytkie twe nieprawośći/
A zábiega chorobom/ y twey krewkośći:
Zywot śmierći łákomey twoy odeymuie/
A ćiebie miłośierdziem swym koronuie.
Ktory ćie wßelákich dobr hoynie nábawia/
A twoie młodość/ iáko orlą odnawia:
Obrońcá nieomylny źle obwinionych/
A sedzia spráwiedliwy wßech vkrzywdzonych.
Ten opowiedział drogi swe Moyzeßowi/
A wolą swą vkazał Izráelowi.
Pan wielce miłośierny/ Pan dobrotliwy/
Ná gniew nie predki/ bárziey do łáski chćiwy.
Nieumie/nie zwykł śie on wiecznie fráśowáć/
Ani do końcá swoiey srogośći chowáć:
Nie wedle spraw przećiwko nam postepuie/
Ani śie známi wedle zasług ráchuie.
Ktorey nád ziemią niebo iest wysokośći/
Tákiey on ku sługom iest swoim litośći:
Iáko wschod od zachodu dáleko pala/
Ták on od nas dáleko grzech náß oddala.

Jáko łáſkáwy oćiec ſynow lituie/
Ták rownie ſwoich wiernych ſlug Pan żáluie:
Czynu bowiem náſzego ſámże świádomy/
Rpomni/ żechmy ziemiá/ y ćień znikomy.
Trawie podobien człowiek/ ktora oſtremi
Ledá w dzień koſá przytnie zebámi ſwemi.
Podobien kwiátu/ktory gdy ſie rozwinał
Nalepiey/duſznym wiátrem zmorzony zginał.
Páńſka łáſká ieſt wieczna/ y nieprzebrána/
Wiernym cnotliwym ludziom nágotowána:
Tey vczeſtniki beda y práwnukowie
Tych/ktorzy w iego beda kocháć ſie ſłowie.
Pan ná ogniſtym niebie dwor ſwoy wyſoki
Záſádził/ ſkad pánuie ná świát ſzyroki.
Chwalćie/ o Anyołowie mezni/chwalćie go/
Ktorzy ſławne nośićie poſelſtwá iego.
Wſzytkie niebieſkie woyſká/ y ſług zebránie/
V ktorych iego ważne ieſt roſkazánie:
Wſzytko po wſzytkich kaćiech kroleſtwá iego/
Stworzenie/ y ty duſzo/ chwal Páná tego.

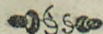
PSALM CIV.

Benedic anima mea Domino.

DVſzo/śpiewáy Pánu pieśń/ o nieogárniony
Niebá y ziemie ſprawco/ wielceś vwielbiony.
Ciebie obeſzłá wkoło cześć/ y świetna chwałá/
Ciebie iáſność/iáko płaſzcz ozdobny/odziałá.
Tyś niebo/ iáko namiot/ rozbił reka ſwoia/
Nád nim wody zá twoim rozrzadzeniem ſtoia.
Chmury/twoy woz: twe konie/wiátry nieśćignione:
Duchy/ poſłáńcy: ſłudzy/ gromy zápalone.

Twym rozumiem ták miernie ziemiá vsádzona/
Ze ná wieki nie będzie nigdy poruszona.
Ná tey/ iáko powłoká/ przepáści leżáły/
A gory niezmierzone wody zákrywáły.
Ale skoroś rzekł słowo/ á niebo zágrzmiáło/
Wody spádły/ á morze ná doł vciekáło.
Skáły ku gorze poszły/ polá rośćiągnione/
Opánowáły mieyscá przez ćię náznáczone.
Zámierzyłeś kres pewny morzu/ że wiecznemi
Czásy wezbráć nie może/ áni szkodźić ziemi.
Ty w skále vkázuiesz drogę zdroiom nowym/
Ktore pośiłek noszą rzekom krzyształowym.
Tu sie wszelki zwierz chłodźi/ ktory w polu żyie/
Tu łoś mieszkániec leśny vprágniony piie.
Támże ptacy mieszkáią/ á w krzakách zielonych
Nie przestáią powtárzáć pieśni vlubionych.
Ty z pałacow swych świetych/ Oycze vwielbiony/
Spuszczasz ná niską ziemię deżdż nieprzepłácony:
A oná nieprzebrániey łáski twoiey syta
Wszytkiego wszytkim stárczy: ztąd trawá obsita
Bydłu ku pożywieniu: ztąd ziołá ogrodne/
Y wszelki rodzay zboża: ztąd wino łágodne/
Dobrey myśli naczynie: ztąd chleb/ ktory snádnie
Siłe twierdźi: ztąd oley/ po ktorym twarz gládnie.
Táż wilgotność y lásy żywi niezmierzone/
Y Cedry ná Libanie twą ręką szczepione.
Tám wroble gniazdá noszą: iodłá boćianowi/
Sárnom gorá mieszkánie/ skáłá krolikowi.
Tyś ná znák czásow spráwił błędną twarz mieśięczną/
Ty niedośćignionego słońcá lámpę wdźięczną
Prowádźisz do zachodu: w tym nocne ćmy wstáią/
W ten czás leśne bestye wszytkie sie ruszáią.

Lwiętá rycza pokármu żadáiąc od ciebie:
Skoro záś iásna zorzá zákwitnie ná niebie/
Zwierz do iáskiń vchodzi/ ludzie nástępuią
Ná roboty/ gdzie tákże do mroku prácuią.
Zacne są twoie spráwy/ y wielkiey mądrości/
Pełná iest wszytká ziemiá twey szczodrobliwości.
Pełne/ Pánie/ y wody: kto wyliczyć może
Wszytkie rybie rodzáie/ ktore żywi morze:
Tám żaglem rozpuszczonym okręty biegáią/
Tám swe igrzyská srodzy wielorybi máią.
Wszytko to/ co iest w morzu/ wszytko co ná ziemi/
A co śiecze powietrze piory pierzchliwemi:
Oczy ku tobie wznośi/ ktory śiedzisz w niebie/
A oczekawa zwykłey żywności od ciebie.
Kiedy rękę otworzysz/ wszyscy násyceni:
A kiedy twarz odwrocisz/ wszyscy zásmuceni.
Jesli im duchá weźmiesz/ w proch sie wnet obrocą/
Jesli im duchá nátkniesz/ná świát sie záś wrocą.
Wieczna iest Páńska chwałá: á on z ták mądrego
Nie przestánie sie kocháć nigdy czynu swego
Pan/ktory kiedy poyźrzy/ziemiá drży: Pan/ ktory
Kiedy ręką gor dotknie/ dymem poydą gory.
Dokąd mi tedy mego żywotá dostánie/
Głos moy Pánu/y lutnia śpiewáć nie przestánie.
Tylko iemu niech wdzięczne będą pieśni moie/
Bom ia wszytko położył w nim wesele swoie.
Boday wszyscy złośliwi zągubieni byli/
Ták żeby sie ná wieki iuż nie popráwili.
A ty/ o duszo moiá/ day cześć Pánu swemu/
Daycie wszytkie narody winną chwałę iemu.



PSALM CV.

Confitemini Domino, & inuocate nomen eius.

CHwalćie Páná/ imienia iego wzywayćie/
A spráwy iego świátu opowiádayćie.
Jemu rym/ iemu służćie wesołe strony/
Jego cudá roznośćie ná wszystkie strony.
Inszey chluby nád iego imię nie maćie/
Trwálszey rádośći prozno indziey szukaćie.
Páná/ y twarzy iego/ y śił szukayćie/
Cudá/ ktore vczynił/ w sercu chowayćie.
Chowayćie y náukę o Abrámowe
Potomstwo/ wiernych iego/ y Jákobowe.
Pan nász/ to iest Bog práwy: iego wyroki
Wiążą wszytek świát/ iáko w sobie szyroki.
Pomni ná ligę swoię/ y wszystkie rzeczy
Ma w vmowie zámknione ná dobrey pieczy.
Co z Abráhámem zátárł/ co Izáákowi
Przyśięgą swą vtwierdził/ co Jákobowi
Miásto Státutu podał / w czym ná czás wieczny
Izráelá vpewnił/ w słowie státeczny:
Obiecuiąc zá czásem kray dziwnie śliczny
Chánáneyski podáć im w pomiár dziedziczny.
Gdzie w máłey liczbie będąc/ y nieznácznemi/
Przychodnie nieznáiomi miedzy obcemi/
Noszac śie to tám/ to sám: dziś w tey dziedzinie/
Jutro namiot swoy stáwiąc w inszey kráinie:
Przedśię záwżdy bywáli w Pánskiey obronie/
A zuchwáłe tyránny Pan gromił o nie.
Pomázáńcow (ia rádzę) mych nie tykayćie/
A Proroki w pokoiu me záchowayćie.

Potym máiąc głod wzbudzić po wszytkiey ziemi/
    A wszelką żywność odiąć: posłá przed niemi
Do Egyptu wypráwił: Syn opłákány
    Twoy/ Jákobie/ w niewolą iest záprzedány.
Tám mu petá ná nogi ćiężkie włożono/
    A żelázem niezłomnym grzbiet obćiążono.
A ták długo był trzyman w więzieniu srogim/
    Aż go Pan wesprzeć raczył duchem swym drogim.
Duch Páński go wyświádczył/ że w nim okazał
    Dar táki/ zá ktorym krol puśćić go kazał.
A poruczył mu dwor swoy/ y dał w száfárstwo
    Wszytkie máietność swoie/ wszytko swe Cárstwo.
Aby stárosty iego/ gdy zechce/ sadzał
    Do więzienia/ á rádzie mędrszey doradzał.
Zátym pożegnawszy sie z kráiem oyczystym
    Syn Izáákow/ nád Nilem śiadł przeyzrzoczystym:
Gdzie Pan lud swoy ták wielce rozmnożył/ że go
    Silnieyszym nieprzyiaćioł vczynił iego.
Zćąd im zazdrość vrosłá: stąd tyran srogi/
    Niszcząc ie/ coraz nowe náydował drogi.
Aż Moyzeszá/ z Aronem Pan/ swe posłáńce/
    Zá czásem zesłał miedzy hárde pohánce.
Ktorzy mocą słow Páńskich cudá czynili/
    Krolá stráchu/ y iego dwor nákarmili.
Kazał Pan/ á w południe noc gęsta wstálá/
    Ktora dzień z oczu ludzkich nagle zágnálá.
Krwią zdroie/ krwią płynęły rzeki szárłatne/
    Miecąc po brzegách zdechłe ryby niepłatne.
Ziemiá táką żab sprośnych hoyność zrodziłá/
    Że y krolewska pośćiel bez nich nie byłá.
Potym woyská much spádły nieprzeliczone/
    A wszy stády látáły niewygubione.

Miásto dżdżá z niebá pádał grad kámienisty/
  A z gradem niesłycháný wicher ognisty.
Záczym wszytkie winnice opustoszáły/
  A sády záglußone płod pomiotáły.
Przyszłá száráncza/ przyszedł chrząszcz wielonogi/
  Zboże wyiadł/ co był grad ominał srogi.
Nákoniec płod wszeláki pierworodzony/
  Jedney nocy po wszytkim páństwie zgłádzony.
Dopiero cudzym złotem vbogáceni/
  Bez wszeláktiey trudności są wypuszczeni.
A owszem wszystek Egypt rádzi ich zbyli/
  Bo przed stráchem ledwie iuż przy d[illegible] byli.
A Pan nád nimi obłok miásto zasłony
  We dnie wieszał/ á w nocy słup rospalony.
Gdy prosili/ ptacy im w obozy pádáli/
  A po ziemi niebieski pokarm zbieráli.
Tym kwoli wode łały twárde krzemienie/
  A po suchych pustyniách ćiekły strumienie.
Pan bowiem swoich świętych słow nie przebaczył/
  Co kiedy Abrámowi poślubić raczył.
Przetoż lud swoy z okrutney ręki wybáwił/
  A ná piękney swobodzie wesołe stáwił.
A vczynił ie pány wielkiey kráiny/
  A pośiedli przychodnie obce dziedziny.
A to/ żeby vstáwy Páńskie chowáli/
  A wedle woley iego postępowáli.

PSALM CVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

CHwalcie Páná/ prze dobroć iego nieprzebráną/
Chwalcie prze litość/ wiekom żadnym nie poddáną.
Kto ták w słowá bogáty? kto ták iest wymowny?
Aby w powieści dzieiom iego mogł bydź rowny?
Szcześliwi/ ktorzy swoy wiek pobożnie spráwuią/
A we wszech spráwách swoich cnoty násláduią.
Pomni ná mie/ moy Pánie/ w oney dawney chęci/
Ktorą ludzie znawáli w oczu twoich wzięci.
Náwiedź mie w łásce swoiey: ábych miedzy twemi
Cieszył się/ rádował się spolnie wybránemi.
Zli oycowie/ złe dzieći/ wszyscyśmy zgrzeszyli/
Wszyscychmy przećiw tobie sprośnie wystąpili.
Głupi oycowie nászy/ nie porozumieli
W Egyptcie cudow twoich: nie długo pomnieli
Wielkiey twey łáski: bo wnet nád morzem czerwonym/
Szemráli niepotrzebnie przećiw przełożonym.
Przećieś ty swoie mocną rękę miał nád nimi/
Chcąc áby byłá miedzy narody wszytkimi
Znáczna twoiá wielmożność: twym fukiem surowym
Morze wyschło: á oni gośćińcem gotowym
Miedzy dwá wodne mury słony brod przebyli/
Ták iákoby po suszey nalepszey chodzili.
Tám z nich dopiero iárzmá ćięzkie są złożone/
A ich nieprzyiaćioły tropem zágonione/
Wracáiąc się ná mieysce swe morze zálało/
Ták iż áni posłáńcá z klęski nie zostáło.
Ci też dopiero słowom Páńskim vwierzyli/
Y moc iego w piesniách swych do niebá wznośili.
Vrychlili záś názbyt: prędko zápomnieli
Dobroći iego: áni rády czekáć chćieli.
Dáli się niebożetá vwieść swey chćiwośći/
Y doświadczáli Páńskiey w pustyniách możnośći.

A Pan wßytko vczynił wedle ich żądania /
Ale przedśię nákoniec nie vßli karánia.
Ciż rußeni zazdrośćią przećiw Moyżeßowi /
A mowili ſurowie przećiw Aronowi.
Ale zbor nieſpokoyny / y ſprzeczne hetmány
Cześćią ziemiá pożárłá: cześćią nieſłychány
Ogień niebieſki ſpalił. Ták znáczne przykłády
Gniewu Páńſkiego widząc / prze ſwe płoche rády /
Nic ſię nie polepßyli: y owßem vlali
Złotego ćielcá ſobie / przed ktorym klekáli.
Klekáli (co winna rzecz tylko byłá Pánu)
Przed wołem / wołá głupßy / ktory przywykł śiániu.
Zápámiętáli Bogá / ktory ie wybáwił /
Ktory cudá w Egyptćie nieſłycháne ſpráwił.
Ktory niewieżdżone w poły przećiął morze:
Jedne przewiodł / á drugie zálał w tymże torze.
Więc też Pan ſpráwiedliwym gniewem porußony /
Chćiał ie koniecznie zgubić: by był z drugiey ſtrony
Moyżeß / wybrány Páńſki / nie prośił zá niemi /
A gniewu nie hámował modlitwámi ſwemi.
Náwet y kráiem onym pożądánym wzgárdźili /
A Páńſkim obietnicom proſto nie wierzyli.
Rozruch w okopie wielki / wielkie zámießánie
Vczynili / złamáli Páńſkie roſkazánie.
A Pan rękę ſwą podnioſł / że támże w piaßczyſtych
Puſtyniách polec mieli / y w gorách ſkáliſtych.
A ich narod / miedzy nieżyczliwe Pogány /
Po rożnych kąćiech świátá miał bydź roſtrzelány.
A podáli ſię w iárzmo Báál Phegorowi /
A palili ofiáry zdechłemu trupowi.
Co Pan widząc / gniewowi ſwemu wodze puśćił /
A ná lud nieposłußny ſrogą kaźń przepuśćił.

Nie cierpiał krzywdy Bożey Phineás cnotliwy/
Ale mieczem złe karał: tymże Páński mściwy
Gniew vśmierzył: á sobie/ y potomstwu swemu/
Ziednał cześć niepodległą wiekowi żadnemu.
Znowu przy sporney wodzie Páná obráżili/
Moyżeszá o nieláskę tákże przyprawili:
Bo fráśuiąc sie stárzec ná ich płoche spráwy/
Ták mowił/ że w rzeczy swey nie był Bogu práwy.
Ktemu/ nád wolą Páńską/ pohańcow nie bili/
A owszem sie szaleni do nich przyłączyli.
Zkąd y spraw náśládowáć/ y ryte ich bogi
Chwalić ieli ná swoy żal/ y vpadek srogi.
Syny bowiem y corki swe ofiárowáli
Dyabelstwu: krew niewinną/ krew (mowie) przelali
Właściwych dziatek swoich: żáłosne ofiáry
Przed Chánáneyskie kłádąc niegodne mászkáry.
Ziemie krwią nápoili/ sámi sie zmázáli/
Wszetecznicom w spráwách swych naprzod nic nie dáli.
Pan też ostátnim práwie gniewem zápalony/
Lud swoy omierził sobie/ y kray vlubiony/
A dał ie w rece práwie niewiernym Pogánom/
Że sie kłániáć muśieli nieznáiomym pánom:
Ktorzy ie obyczáymi dziwnemi trapili/
A pod nielutośćiwe iarzmo swe podbili.
Co ich Pan porátował/ znowu ná kieł wzieli/
Znowu też/ co raz glebiey/ w złośćiách swych toneli.
A Pan przedśie miał litość nád vtrapionemi/
Ani zámykał vchá przed obciążonemi.
Pomniał ná swe przymierze/ á ich wszytkie złości/
Puśćił imo sie z wielkiey swey dobrotliwośći.
A zmiekczył ludzkie sercá/ że ich litowáli
A ći sámi/ v ktorych w niewoley mieszkáli.

O Pánie/ o Boże nász/ ty chćiey o nas rádźić/
Chćiey nas błędne zebrawszy pospołu zgromádźić:
Abychmy twe chwálebne imię wyznawáli/
Y twoie dobrodźieystwá wielkie wspomináli.
Niechay Bog Izráelski ná wiek wiekom słynie/
A ty więc/ AMEN zátym mow/ zebrány gminie.



PSALTERZA Dawidowego CZĘSC PIĄTA.

Przekłádánia Jána Kochánowskiego.

PSALM CVII.

Confitemini Domino, quoniam bonus.



Chwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną/
Chwalćie prze litość wiecznośći rowną.
A wy więc naprzod/ cośćie z rąk wyswobodzeni
Nieprzyiaćielskich/ y zgromádzeni/

Jedni z tąd/ kędy słońce wystepuie z morzá:
Drudzy/ gdzie gáśnie wieczorna zorzá.
Ci z kráiow Aquilonom podległych/ á owi
Z pol nákłonionych ku południowi.
Ktorzy po niewiádomych puszczách sie błąkáli/
Gdzie stopy ludzkiey nie náydowáli/
To głodem/ to prágnieniem ćiezkim vtrapieni/
To vstáwiczną prácą zemdleni.
Ci do Páná wołáli: á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
A náwiodł ná gośćiniec práwy obłąkáne/
Ze oglądáli wśi budowáne.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
A spráwy świátu opowiádáią:
Ze nákarmił obfićie głodem vtrapione/
A dźwignął wszytkim vpośledzone.
Ktorzy w ćiezkich okowách ná gárdło śiedzieli:
A to/ że Bogá nizacz nie mieli.
A onie też nieszczęśćiem tákowym zhołdował/
Ze nie był żaden ktoby rátował.
Ci do Páná wzdycháli: á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
A wywiodł ie z więzienia/ y strách śmierći srogiey/
Złożył z troskliwey dusze vbogiey.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
A spráwy świátu opowiádáią.
Ktory wrotá żelázne/ y nieprzekowáne
Wyłamał snádnie progi spłzáne.
Ktorzy zá to/ że wiek swoy nie miernie trawili/
Zdrowie/ y śiłę márnie stráćili:
Ták iż áni pomyślić ná pokarm nie mogą/
A w dole práwie iuż iedną nogą.

Ci do Páná wołáli: á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
Słowem swoim ich wszytkie choroby okrócił/
Y mdłe ku zdrowiu pierwszemu wrócił.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
Y spráwy świátu opowiádáią:
Niech mu wdzięczność okażą/ imię iego chwaląc/
Y zásłużone ofiáry paląc.
Ktorzy w przeważnym drewnie po morzu żegluią/
A swe potrzeby pláwem spráwuią:
Ci vmieią powiedzieć o Páńskiey możności/
Y cudách iego ná głębokości.
Kiedy każe/ wnet wiátry wstáną popędliwe/
Alić iuż morze skacze gniewliwe.
A náwę to do niebá wełny wymiatáią/
To zás w przepáści ślepe spuszczáią.
Zeglarzom twarzy bládną: serce ziął strách srogi:
Odiął y ręce/ odiął y nogi.
Taczáią się piiánym podobni: mądrości
Nie ostawa przeciw morskiey srogości.
Ci do Páná wołáli/ á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
Stánął wiátr/ morze spádło/ żeglarze ożyli/
Nawę do portu zdrową przybili.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
Y spráwy świátu opowiádáią.
Niech go chwalą gdzie ludu zbor nawiętszy będzie/
Niech go nie milczą/ gdzie rádá śiedzie.
Tenże rzeki osusza/ y zbiegłe strumienie
Niewymácánym ponikiem żenie:
Y obraca/ przez zbytek ludzki/ grunty płodne
W piasek/ y w słone polá nierodne.

Kiedy záś chce/ pustynią w piekną rzekę mieni /
A piasek w łąkę pełną strumieni :
Gdzie potym vtrapiony głodem lud prowádzi /
A oto zacne miásto się sadzi.
Polá ná koło sieią / winnice kopáią /
Pożytki biorą / żywność znaszáią.
Pan zdárzył / że y sámi wnet się rozrodzili/
A wielkie mnostwo stąd rozmnożyli.
Bog odwrocił swe oko / áż ich bárzo máło
Z oney wielkości pierwszey zostáło.
Owi głodem / á drudzy morem okroceni/
Wielka troskámi część porażeni.
Ná pány wzgárdá przyszłá / że się kryć musieli/
A z pustych lásow wiyzrzeć nie śmieli.
A vbogiego záś Pan w przypadku záłożył /
A iáko stádo owiec rozmnożył.
Ná to pátrząc/ w pobożnym sercu rádość rośćie /
A złemu gębę by zászył prośćie.
Kto ma rozum/ to wszytko vważy / á wszędzie
Łáskáwość Páńską náydowáć będzie.

PSALM CVIII.

Paratum cor meum.

OChotną mysł / ochotne serce w sobie czuię /
Nowy Psalm Pánu swemu / nową pieśń gotuię.
Powstań vćiecho/ powstań lutni moiá/
Rusz wá rożáney zarze z iey pokoiá.
Ciebie/ Pánie/ po wszytkim świećie / przed wszytkiemi
Narody opowiádáć będę rymi swemi.
Bo dobroć twoiá do niebá przestáłá /
A prawdá głowę z obłoki zrownáłá.

O látom nie podległy / y wieku żadnemu /
Podnieś się wyższey niebá / á świátu wszytkiemu
Okaż wielmożność swoie: zbaw trudności /
A wysłuchay nas w nászey doległości.
Mowił Pan w przybytku swym / á mnie vweselił /
Sznurem zmierze Sychime / Sukot bede dzielił.
Moy iest Gálááł / mnie Mánásses służy /
Moc moiey głowy iest Ephráim duży.
W mym posłuszeństwie Judás prawodawcá chwálny:
Hárdy Moábczyk / to moy száflik vmywálny.
Polká trzewikow moich Idumeá /
A ty mnie czołem vderz Philisteá.
Kto mi do reku poda miásto niedobyte?
Kto mie záwiedzie w polá Idumskie obfite?
Nikt / oproc ciebie / ktorego dziś znamy
Gniew ná sie / áni wodzem swych woysk mamy.
Dopomoż nam w trudnościách nászych / wieczny Boże /
Nikt bespieczen w nadzieie ludzką bydź nie może.
Zá twym powodem serce sie nam wroci /
A nieprzyiaciel predko tył obroci.

PSALM CIX.

Deus, laudem meam ne tacueris.

BOże / ktorego chwałá w mych vściech wieczna /
Niechćiey krzywdy mey milczeć: oto wszeteczna
Gebá ná mie sie tárga: iezyk fałszywy
Ludziom żywot moy hydzi / da Bog / vczćiwy.
Nienawiść na mą skáże zewsząd dociera /
A wszytkie swe fortele ná mie wywiera.
To zá swoie życzliwość / y chec odnosze:
Nie cieszż / Pánie / złych ludzi / nie ciesz mną / prosze.

Ci ktorzy dobrodzieystwo z rąk moich bráli/
Teraz mi to wszytkim złym zdrayce oddáli.
Kogom ia wielce ważył/ kogom miłował/
Ten mi to nienawiśćią dziś oddárował.
Niechayże mu też zá to Tyran pánuie/
A boku nieprzyiaciel nie odstępuie:
V sądu niechay będźie krzyw náleziony/
A iegoż niech mu bárziey szkodzą obrony.
Niech ná ziemi nie będźie wiek iego długi/
A po nim dostoieństwo bierze kto drugi.
Sierotámi niech iego dźieci zostáną/
A żoná nieszczęśliwą wdową ztroskáną.
Synowie dom od domu chlebá niech proszą/
A przed nędzą z oycowskich pustek sie noszą.
Niechay go z máietnośći lichwnik wyzuie/
A obcy w iego pracy sobie lubuie.
Niechay go nikt nie wesprze w iego trudnośći/
Ani ma nád potomstwem iego litośći.
Wszytek narod niechay miecz rázem powinie/
A ich imie niech z nimi pospołu ginie.
Niechay Pan występ oycá iego pámięta/
Y co kiedy zgrzeszyłá mátká przeklęta:
Niechay to przed oczymá będźie Páńskiemi/
Ktory pámięć ich wszytkę zgłádźi ná ziemi.
A to/ że y on w swoiey popędliwośći/
Zápámiętał wszeláckiey zgołá ludzkośći:
Vpádłego żebraká przenásláduiąc/
Y śmierć vtrapionemu iáwnie gotuiąc.
Ponieważ ták przeklęctwo tedy miłuie/
Niechayże ie zły człowiek ná sobie czuie:
Iż go błogosłáwieństwo wielce mierźiáło/
Day to Pánie/ áby go wiecznie miáło.

Jáko drugi członki swe okrył odzieniem/
Ták on zewſząd obłożon ieſt złorzeczeniem.
A to też/ iáko wodá/ w iego wnetrznośći/
Y iáko tłuſty oley/ wpiło ſie w kośći.
Bodayże ſie tym płaſzczem wiecznie nákrywał/
Y tegoż páſá ná ſwe boki vżywał:
Te pomſte/ to przeklectwo/ da Bog/ vczuie/
Ktokolwiek bez mey winy ná mie foldruie.
Boże moy/ ty badź zemną: prze imie ſwoie/
Ty mie rátuy: bo wielkie ſą łáſki twoie.
A iam człowiek vpádły/ człowiek wzgárdzony/
Y ná ſercu nieznośnym żalem ſtrapiony.
Jáko ćień pochylony/ gdy ſłońce gáſnie/
Ták y ia nieſzcześliwy niſzczeie włáſnie.
Ták ſie vmykam/ ták ſie kryie po świećie/
Jáko konik/ czuiąc chrzeſt bliſkich nog lećie.
Od głodu ledwie nogi włocze: á ćiáło
Vſchło/ iáko wilgośći w kośćiach nie oſtáło.
Przyſzedłem do wſzech niemal ludzi w ohyde/
Głową/ widze/ kiwáią/ gdziekolwiek ide.
Wſpomoż mie/ mocny Boże/ á w mey żáłośći
Podeprzy mie z oney ſwey dawney litośći.
Niech reke twoie znáią/ niechay ſie dowie
Zły człowiek/ żeś ty łáſkaw ná moie zdrowie.
Niech on klnie/ ty błogoſław: niech ſie morduie/
A dármo: ſługá záś twoy niech ſie ráduie.
Niechay lekkość/ iáko płaſzcz ná ſie oblecze/
Niech hánbe wźnie ten/ kto fałſz ná mie wlecze.
A ia wiec Pánu dzieki bede oddawał/
Y iego chwałe w geſtym ludzie wyznawał:
Ktory czáſu potrzeby ſtał przy vbogim/
Y bronił go przećiwko tyránnom ſrogim.

PSALM CX.

Dixit Dominus Domino meo.

RZekł Pan do Páná mego ſwym głoſem láſkáwym/
Siądź mi po boku práwym:
Aż twe nieprzyiaćioły złupione ze zbroie/
Jáko inſzy podnożek dam pod nogi twoie.
Ná kray świátá rośćiągnę z Syonu wielkiego
Władzą kroleſtwá twego:
A ty ná wſzytkie ſtrony vżyway práw ſwoich/
Roſkázuiąc w poyśrzodku nieprzyiaćioł twoich.
Czáſu ruſzenia twego/przy tobie ſwym Pánie/
Twoy lud chętliwie ſtánie.
Lud w cnotách okazáły/świetny w pobożnośći:
Roſſá rożáney zarze/krew twoiey młodośći.
Przyśiągł Pan/á zá iego żal nie chodźi ſłowem:
Tyś Melchiſedechowem
Porządkiem kápłan wieczny: Pan przy boku twoim
Ná wieki: Pan tyránny zetrze w gniewie ſwoim.
Sąd ſwoy rośćiągnie: polá trupámi okryie/
Kśiążę możne zábiie:
Krwią płynącą będźie pił wodę pátokową:
Przeto niebá dośięże wyſokiego głową.

PSALM CXI.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

PAná iá záwżdy miedzy cnotliwemi/
Chętnie wſpominác będę rymi ſwemi.
Chwálne ſą ſpráwy iego: wielką czuie
Roſkoſz/kto ſię im pilnie przypátruie.

Co pocznie/ wszytko pełno iest zacności/
Pełno powagi: wiek sprawiedliwości
Jego nie przetrwa żaden: a na ziemi
Wiecznie pamietny bedzie cudy swemi.
Pan dobrotliwy/ Pan to miłosierny:
Nieprzyiacielskim łupem swoy lud wierny
Hoynie bogaci: na swe stanowienie
Wiecznemi czasy bedzie miał baczenie.
Moc swą okazał/ gdy wygnał pogany/
A swe postawił w ich krolestwie pany.
Sprawy rąk iego prawdą miarkowane/
Sprawiedliwością prawa prostowane.
Te sie na wieki żadnych lat nie boią:
Bo na szczerości/ y na prawdzie stoią.
Pan sługi swoie z niewoley wybawił/
Y tym swoy wieczny testament zostawił.
Pan imie niesie wielce świetobliwe/
A nieposłusznym zaraz y straszliwe.
Przednieysza mądrość/ kto sie boi Boga:
To do rozumu/ y do sławy droga.

PSALM CXII.

Beatus vir qui timet Dominum.

SZcześliwy człowiek prawdziwie/
Kto w boiazni Pańskiey żywie:
A iego ma roskazanie
Za osobliwe kochanie.
Jego potomstwo na ziemi
Porowna zawżdy z możnemi:
Plemie dobrych ludzi wszedzie
Z łaski Pańskiey kwitnąć bedzie.

W iego domu ná czás wszelki/
Naydzie sie dostátek wielki:
Jego vprzeymey dobroći/
Wiek nadłuzszy nie okroći.
Niechay ćmá iáka chce wstánie/
Dobrym świátłá záwzdy ostánie.
Pan o cnotliwym narodzie
Piecza ma w káżdey przygodzie.
Dobry/ predki do litośći/
Vdziela swey máiętnośći:
A słowá swe ták miárkuie/
Ze w nich płochość nie pánuie.
Wiec/ gdy nieszczęśćie przypádnie/
Káżdemu wytrzyma snádnie.
A iego szczodrobliwośći
Pámiątká trwa ku wiecznośći.
Złe ięzyki go nie trwożą/
Bespieczen w nádziei Bożą:
Y pewien/ że w krotkim cześie
Zły człowiek pomstę odnieśie.
Vbogim dawa obfićie:
A też sławą znákomićie
Jego vczynnośći słynie/
Y chwałá nigdy nie zginie.
Ná to pátrząc zły boleie/
Gniewem/ y zazdrośćią mdleie:
Táki/ co w głowie vrádzi/
Do skutku nie doprowádzi.

PSALM CXIII.

Laudate pueri Dominum.

DZiatki niewinne/ pánienki vczćiwe/
Spiewayćie imie Páńſkie świetobliwe.
To niechay záwżdy w vśćiech ludzkich ſlynie/
Poki pámietny wiek ſwym torem plynie.
Gdzie zarze wſchodzą/ y gdzie západáią/
Wßedy niech imie Páńſkie wyznawáią.
Ten ma narody wßytkie pod nogámi/
A iego ſławá buia nád gwiazdámi.
Kto kiedy z Pánem tym porowna: ktory
Dziwnie wyſoko śiedząc/ przedśie z gory/
A co ná niebie/ y co ieſt ná ziemi/
Oczymá widzi nieuchronionemi.
Ten vbogiego wziąwßy z gnoiu práwie/
Vmie poſádźić ná Kśiązecey láwie.
Ten máć niepłodną/ y zietą troſkámi/
Lubemi ćießy zá czáſem dziatkámi.

PSALM CXIV.

In exitu Iſraël de Ægypto.

NA ten czás/ gdy Zydowie doſtawßy ſwobody/
Byſtre Nylowe żegnáli wody/
Wielka tám ná nich łáſká Páńſka ſie znáczylá/
A niepodobna ku wierze śilá.
Morze pátrząc/ vćiekło: tákże Iordanowy
Obrocił ſie wſpak ſtrumień do głowy.
Gory capom podobne weſołym/ á ſkáły
Iáko iágnietá młode ſkákáły.
Morze/ czemuś vćiekło: przecześ Iordanowy
Strumieniu/ wſpak ſie wrocił do głowy:
Gory/ czemuśćie capom podobne ſkákáły:
A wy/ by młode iágnietá/ ſkáły:

Bytność Páńska/ y gory/ y rzeki ßalone/
A morze czuło niewiezdzone:
Ktory z krzemienia zdroie/ á z twárdey opoki
Mocen wyćiśnąć strumień gleboki.

PSALM CXV.

Non nobis Domine non nobis.

NIe nam/ nász Pánie/ stworzeniu podlemu/
Ale czyń sławe imieniowi swemu.
Niechay wiádome/ niechay znáczne wßedzie
Twe miłośierdzie/ twoiá prawdá bedzie.
Niechay pohańcy sprosni nie pytáią/
Gdzie teraz ich Bog/ ktoremu dufáią?
Nász Bog ná niebie: cokolwiek zámyśli/
Wßystko sie musi stáć po iego myśli.
A ich báłwany ze srebrá/ ze złotá/
Nic nie są/ ieno ludzkich rąk robotá.
Gebą nie mowią/ okiem nie pátrzáią/
Vchem nie słyßą/ nosem nie wacháią.
Reką nie ściśną/ nie postąpią nogą/
Gárdłem żadnego głosu dáć nie mogą.
Boday ták y ći/ ktorzy ie dziáłáią/
A owßem/ ktorzy w nich nádzieie máią.
Izráel w Pánu niech nádzieie stáwi/
A on go wßelkich trudnośći pozbáwi.
Niech sie ná Páná dom Aaronow spuśći/
A on go z łáski swoiey nie opuśći.
Niech mu dufáią/ ktorzy sie go boią/
Bo krom wątpienia w łásce iego stoią.
Pan o nas pomni/ Pan nam błogosłáwi/
A znácznie narod Zydowski wystáwi.

Wßytkim on łáskaw/ktorzy służą iemu/
Ták w máłym wieku/ iáko dorosłemu.
Pan łáskę swoię rozmnoży nád wámi/
A nad wáßemi tákże dziateczkámi.
Pan wam ná wieki wieczne błogosłáwił/
Ten ktory niebo y ziemię postáwił.
Niebo wysokie iego iest mieszkánie/
A ziemię ludziom podał w vżywánie.
Nie martwi/ Pánie/ będą ćię chwalili/
Ani ći/ ktorzy pod ziemię wstąpili.
Ale my ktorzy ná świećie żywiemy/
Wiecznemi czásy sławić ćię będziemy.

PSALM CXVI.

Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.

Mam przecz Páná miłowáć/ktory z łáski swoiey/
Raczył vsłyßeć głos prośby moiey.
Dał mi vcho łáskáwe: tego będę wzywał/
Poki duch we mnie będzie przebywał.
Już mi ná ßyię práwie śmierć okrutna byłá
Swe nieuchronne śidłá wrzućiłá.
Już mię były piekielne kłopoty ściśnęły/
A trwogi prá wie ostátnie zięły.
W tákiey przygodzie będąc człowiek nieszcześliwy
Wzywałem Páná: Boże prawdziwy/
Do ćiebie śię vćiekam/ á ty z łáski swoiey
Chćiey smętney dußy dopomoc moiey.
Pan wielce miłośierny/ wielce spráwiedliwy/
A nad vpádłym Pan litośćiwy.
Pan (mowię) stroż prostoty/ mnie vdręczonemu
Pomogł z nieszczęśćia słudze swoiemu.

Wroć śie do wczáśu swego/ duszo vtrapiona/
Gdyś z łáski Páńskiey oswobodzona.
Duszá od śmierći wolna/ łzy w oczách stáněły/
Nogi żadnego szwánku nie wźięły.
A będę/ nád mniemánie ludźi nieżyczliwych/
Jeszcze policzon w regestrze żywych:
Wszytkę swą myśl prostuiąc ku celowi temu/
Abych śię Pánu podobał swemu.
Wierzyłem słowom iego/ y tożem wyznawał/
Aczem iuż w troskách prawie vstawał.
Mowiłem vćiekáiąc: nádźieiá w człowiecze
Prożna: Bog tylko zyśći/ co rzecze.
Jákie ia tedy tobie/ Pánie/ dáć mam dźięki/
Zá te ták szczodre dáry twey ręki?
Czászę zbáwienną wezmę/ y cześć naświętszemu
Vczynię słuszną imieniu twemu.
Tobie przy wszytkim zborze/ o Boże łáskáwy/
Chcę w obietnicách swoich bydź práwy.
Drogo ty krew v śiebie sług swoich szácuiesz/
A wszelkiey krzywdy srodze wetuiesz.
Jam sługá twoy/ iam iest syn niewolnice twoiey/
Tyś mię obronił w przygodźie moiey.
Tobie ia wdźięczne serce będę ofiárował/
A twe z wielką czćią imię miánował.
Tobie przy wszytkim zborze/ o Boże łáskáwy/
Chcę w obietnicách swoich bydź práwy.
Chcę bydź práw przy powszechnym ludu twego zborze/
W twym świętym mieśćie/ w twym zacnym dworze.

PSALM CXVII.

Laudate Dominum omnes gentes.

WSzelki narod / wszelkie plemie/
Coście w krąg obsiedli ziemię /
Páná z chęcią wyznawaycie /
Jemu cześć y chwałę daycie.
Abowiem nas vmiłował/
Hoynie łáską swą dárowal:
A iego prawdá státeczna/
Nie może bydź iedno wieczna.

PSALM CXVIII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

CHwalcie Páná prze dobroć iego niewymowną /
A prze litość wiekom rowną.
Izráel niechay powie / że Páńskiey dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Dom Aronow niech powie / że Páńskiey dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Sludzy Páńscy niech mowią / że iego dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Wzywałem go w przygodźie / á on w mey ćiężkośći
Vżył nádemną litośći.
Máiąc Páná po sobie / iuż ia z ludzkiey strony
Nie mogę bydź vszkodzony.
Máiąc Páná obrońcę/ vpad vyźrzę swemá
Nieprzyiaćielski oczemá.
Bespieczniey Bogu dufáć / niżli człowiekowi /
Niż nawietszemu krolowi.
Wielki lud mie był obległ / ale prosząc Bogá /
Nie vszlá ich áni nogá.
Zewsząd mię byli práwie/ zewsząd obegnáli/
Bog mi zdárzył / że przegráli.

Obśiedli mie / by pszczoły : zgáśli / by surowy
Zápalony krzak ćierniowy.
Nie śil się zły człowiecze : bo ieslim szwánkował/
Wnet mie moy Pan porátował.
On iest moiá potężność/ on wesele moie/
Iemum winien zdrowie swoie.
Dobrych pobożnych ludźi / wszytkie są mieszkánia
Pełne wdźięcznego śpiewánia.
Silna iest ręká Páńska / śiłá dokázuie /
Silna/ y śilnie woiuie.
Smierći prożno mi groźisz : nic mi nie strásliwe
Twoie strzały popędliwe.
Otom ia żyw : y będę sławił po wszey źiemi
Sprawy Páńskie rymy swemi.
Karał mie Pan / y wedle woley swey fráśował :
Iednák mie śmierći záchował.
Otworzćie mi drzwi Páńskie : niech dam dźięki swemu
Dobrodźieiowi wielkiemu.
To są one żywego Bogá wdźięczne progi /
Tu cnotliwym wolne drogi.
Tobie dźięká : tyś przyiął wdźięczne prośby moie /
Tobiem winien zdrowie swoie.
Kámień od rzemieśnikow niedbáłych wzgárdzony
Ná kąt czelny iest włożony.
A to przywłaszczyć muśiem Páńskiemu przeyźrzeniu/
Co dźiś v nas w podźiwieniu.
To iest on dźień szczęśliwy / dźień błogosłáwiony /
Ku poćiesze nam spráwiony/
Miey nas w obronie swoiey : zdarz/ Oycze łáskáwy/
Teráźnieysze násze spráwy.
Niechay idźie wszelákim szczęśćiem obdárzony
Krol od Bogá náznáczony.

My/ co Pánu w kościele iego vsługuiem /
Wszego dobrá wam winszuiem.
BogPan prawy : ten świátłem swoiey życzliwości
Rozświecił násze ciemności.
Vwiążcie ciągłym sznurem v Páńskiego stołu
Nowotárgánego wołu.
Tobie ia dzięki czynię / Boże moy prawdziwy /
Ciebie chwalę pokim żywy.
Chwalcie Páná prze dobroć iego niewymowną /
A prze litość wiekow rowną.

PSALM CXIX. *Beati immaculati in via.*

Aleph.

Szcześliwi/ ktorzy się Páńskim zakonem spráwuią/
Ktorzy Páná/ y wyrokow iego náśláduią.
Nie mász grzechu kędy Páńskie práwá vważono /
Wola twoiá/ Pánie/ áby pilnie ich strzeżono.
Day Boże/ ábych vmiał strzedz twego roskazánia /
Dobra moiá/ bedeli żył wedle twego zdánia.
Náucz mię praw swoich/ á ia niech tobie dziękuię /
Wedla tych ia żyć chcę / tylko niech pomoc twą czuię.

Beth.

Czym się młody człowiek lepszy ; gdy strzeże słow twoich :
Toć iest moy cel : nie day/ Pánie/ miiáć vstaw swoich.
W sercu chowam twe wyroki / bych był praw od złości /
Vcz mię/ nieśmiertelny Pánie/ twey spráwiedliwości.
Twoie sądy opowiádam záwżdy vsty swemi /
Ktore v mnie mieysce máią przed skárby wszytkiemi.
W tych się ćwiczę vstáwicznie / tym się przypátruię /
Tych nigdy nie przepámiętam / w tych sobie lubuię.

Gimel.

VZycz zdrowia/ żebych przy twym słowie stał státecznie/
Otworz mi wzrok/ niech ná zakon pátrzę twoy bespiecznie.
Nie táy praw swych przechodniowi biednemu ná ziemi/
Duszá moiá wiecznie teskni zá sadámi twemi.
Przestepcá twoich porzadkow v ćiebie przeklęty/
Mnie vchoway hánby: bo ia czczę twoy zakon święty.
Kśiażetá przeciw mnie mowia/ á ia słowá twoie
Rozbieram: to są pociechy/ to są rády moie.

Daleth.

DVszá moiá mdleie: rácz ia słowem swym ochłodźić/
Chęć moie widźisz: day bych mogł woley twey dogodźić.
Day mi swoy zakon znáć/ niech się cudow twoich dowiem/
Taie w troskách: wedle słow swych opátruy mię zdrowiem.
Błąd odeymi/ á okaż mi łáskáwie swe práwá/
Cnotá moy cel/ w ktory pátrzę/ y twoiá vstáwá.
Przy twoich wyrokách stoię: nie gárdźi mną/ Pánie/
Sćieszką prawdy twey pobieżę/ gdy moy frásunk stánie.

He.

NAwiedź mię ná drogę práw swoich/ náucz mię ich chowáć/
A ia szczerze chcę wedla nich żywot swoy spráwowáć.
Prowadź mię sćieszką swych vchwał: do tegom ia chćiwy/
Do tego mię wiedź: niech nie dbam o zysk niecnotliwy.
Odwroć wzrok moy od márnośći/ niech przy tobie stoię/
Pomni słowo swoie: oto ia ćiebie się boię.
Vchoway mię hánby: boś ty vznawcá prawdziwy/
Broń mię chętnego twey prawdźie/ iákoś spráwiedliwy.

Vau.

OKaż mi łáſkę / iákoś rzekł / ábym to mogł ſwoim
Obmowcom wywieść / że ſłuſznie vfam ſłowom twoim.
Nie bierz z vſt mych ſłowá prawdy : czekam ia twych ſądow /
A bede ná wieki wieczne twych przeſtrzegał rządow.
Prawdźie będąc przyiaćielem / wolno chodzę / Pánie.
Twe ſłowá krolom powiádam / á nie wſtyd mię zá nie.
Kocham ſie w twym roſkazániu / to wielce miłuię /
To ná ręku noſzę / ále y w ſercu piáſtuię.

Zain.

POmni ślub ſwoy : toć ieſt vfność / y ochłodá moiá /
Slub twoy mię wraca od śmierći oſtátniey podwoiá.
Niech ſie hárdźi śmieią / ia twych praw nie odſtępuię :
Ja twe wieczne ſądy pomnię / ſkąd poćiechę czuię.
Tarne wſzytek / ná przeſtępce pátrząc vſtaw twoich /
Ktore v mnie ſą zá pieśni / dokąd tu lat moich.
Jmie twe w nocy rozczytam / y twe przykazánie /
To ieſt praca / vſtáwicznie to moie ſtáránie.

Heth.

PAnie / to dźiał / y część moiá / vſtaw twych pilnowáć /
Proſzę / rácz ſie wedle ſłow ſwych nádemną zmiłowáć.
Przypátrzyłem ſie ſwym myślom : błąd wſzytkie me ſpráwy /
Przetożem ſie wolał kwápić do twoiey vſtáwy.
Noſząc pętá niepobożnych / twoy zakon wyznáwam /
Dla chwały twych ſądow wiernych / o połnocy wſtawam.
To przyiaćiel moy / kto pilen twego roſkazánia /
Pełen świát twey łáſki : życz mi prawdy twey vznánia.

Teth.

ZAſkáwieś ſie zemną obſzedł wedle ſłow ſwych/ Jową/
Day mi rozum/ ktory waże wielce twoie ſłową.
Bładziłem pokim troſk nie znał / dziś lepſzy karány:
Obiaw mi ſwoy ſtátut / Pánie w dobroć nieprzebrány.
Hárdzi ná mie fałſzem idą / ia twych práw pilnuię /
Oni ciáłá tuczą/ ia twe vchwały lubuie.
Náuczyły mie/ ſtrzedz twoich wyrokow / kłopoty:
Pożyteczníeyſzy zakon twych vſt / niż kruſzec złoty.

Iod.

JEſtem czyn rąk twych: day wyznáć ſwoie roſkazánie/
Dobrzy ze mnie rádość máią / żeś ty me vfánie.
Spráwiedliwe ſądy twoie: ſłuſznie mie fráſuieſz/
Vfam/ że ſie wedle ſłow ſwych / nádemną zmiłuieſz.
Z litości twey iam żyw: zakon twoy moie kochánie/
Pomści krzywdy mey / niech ia twe czynię roſkazánie.
Kto twoich wyrokow ſtrzeże / zemną niech ſie znaſzą/
Myśl poſłuſzna twych práw niechay wſtydu nie odnaſzą.

Caph.

SErce czekáiąc vſtawa/ nádzieią nie ſtánie/
Y oczy pátrząc vſtáły ná twoy rátunk/ Pánie.
Wiednę iáko ſkorá w dymie/ wżdam ſtrzegę práw twoich/
Rychłoż nád nieprzyiacielem krzywd wetuieſz moich?
Doły podemną kopáią/ przećiw práwu twemu/
Szczera prawdá twe wyroki: wyrwi mie z rąk złemu.
Niſzczy mie gdzie może/ á ia ſtrzegę twey vſtáwy/
Wedla ktorey day/ bych vmiał wieść wſzytkie ſwe ſpráwy.

Lamed.

Lamed.

SLowá twoie/ prawdá twoiá ná wieki zostánie.
Tyś niebo/ y ziemie stworzył: á też y dziś/ Pánie
Twym porządkiem wszytko idzie/ wszytko słucha ciebie:
Krom praw twoich/ ia nie mam gdzie vciec sie w potrzebie.
Tych ia nigdy nie zápomnie: to iest zdrowie moie:
Wiedz o mnie słudze swym/ ktory waże práwá twoie.
Zli mie trapią/ że rozważam twe słowá státeczne/
Wszytkich rzeczy koniec widze: twe vstáwy wieczne.

Mem.

O Pánie/ iáko mnie wdzieczne są vstáwy twoie:
Te mie nád nieprzyiacioły medrszym czynią moie.
Tych słucháiąc/ dowćipnieyszym/ niż moi mistrzowie/
A lepiey rzeczy vważam/ niż biegli stárcowie.
Ná te pátrząc/ miiam ścieszki dáleko złośliwych/
A trzymam sie/ iákoś kazał/ twych praw świetobliwych.
Slodsze niż miod w vściech moich twe Páńskie vstáwy/
Z ich przestrogi z niepobożnym nie mam żadney spráwy.

Nun.

SLowo twoie iest pochodnia przed nogámi memi/
Rzekłem (co życzę) rządzić sie vstáwámi twemi.
Pośil mie vtrapionego/ wedle swego słowá:
Bierz ofiáre vst moich/ á mnie praw swych náucz/ Jowá.
Po śmierciách stąpam/ a przedsie twoy zakon wyznawam/
Zli mie łowią/ ia przedsie twych vstaw nie zostawam.
To moy dział/ to roskosz moiá: ku temu celowi
Zmierząc bede/ poki wieku sstawa człowiekowi.

Zamech.

JAko zakon twoy miłuie/ ták ſie brzydze złemi:
Tyś nádzieiá/ tyś ieſt moiá obroná ná ziemi.
Precz odemnie źli: ia Páńſkich vſtaw niech pilnuie/
Pośil mie: niech ſie zá rzeczy płone nie vymuie.
Opátrz mie zdrowiem/ bych długo twoie chował práwá/
Stárłeś wſzytkie ſwe zmienniki: bo ſproſna ich ſpráwá.
Zniſzczyłeś przewrotne/ ſkąd znam ſpráwiedliwość twoię/
Twoim ſtráchem ćiáło tarnie/ ſądow twych ſie boię.

Ain.

NA mnie/ człowiecze cnotliwym/ nie day złym przewodźić/
Cieſz mie łáſką ſwą/ y rácz mie z ich rąk oſwobodźić.
Słow twych pátrząc/ y rátunku/ oczu mi nie ſtánie/
Zmiłuy ſie/ á day mi poznáć ſwe wyroki/ Pánie.
Day mi poznáć ſwe wyroki/ Boże nieſtworzony/
A bierz ſie zá krzywdę ſwoię: twoy zakon zgwałcony.
Ktory v mnie droższy pereł/ y świetnego złotá/
Ten mnie mił ſam/ á záś wſzelka brzydka ieſt ſromotá.

Res.

DZiwne ſą twe táiemnice/ ktorych myśl pilnuie/
Słowo twe świátłem mądrośći proſte opátruie:
Tego prágnąc/ vſtá zieią: weyzrzy miłośiernym
Okiem ná mie ták/ iákoś zwykł czynić ſwoim wiernym.
Rządź mie ſłowem ſwym/ niech nie ma złość nádemną włá-
Zbaw mie troſk/ á twe vchwały będą v mnie w wadze. (dze/
Rozświeć mie ſwą iáſną twarzą/ náucz mie praw ſwoich/
Ktorych wzgárdá ćieżki z oczu płacz wyćiſká moich.

Zade.

O Pánie/ wßytkie postępki twoie spráwiedliwe/
Zakon twoy nienáganiony/ świádectwá prawdziwe.
Gniew mię pali/ że zły człowiek słowy gárdzi twemi/
Słowá twe w ogniu pławione: ia się cieße iemi.
Tych ia nie zápomnię/ iákomkolwiek iest wzgárdzony/
Wieczna twoiá spráwiedliwość/ zakon niewzrußony.
W troskách naywiętßych záwżdym twe vchwały miłował/
Ćwicz mię ná swą myśl/ iákobyś zdrowiem mię dárował.

Coph.

VSłyß Pánie (k tobie wołam) nárzekánie moie:
Vsłyß / á rátuy: niech święte chowam práwá twoie.
Vprzedzam świtánie/ do twych wyrokow wzdycháiąc/
Vprzedzam straż/ w twym zakonie świętym rozmyśláiąc.
Słyß głos moy/ á potwierdź mię/ wedle swego słowá/
Zli nádemną tuż/ ále praw twych dáleko / Iowá.
A tyś iest bliski swym wiernym: wßytkie są státeczne/
Wyroki twoie/ y mußą trwáć ná czásy wieczne.

Res.

WYrbaw mię z vćisku/ gdyż ia pomnię práwá twoie/
Broń mey spráwy/ á wyzwol mię/ pomniąc słowo swoie.
Złych vpadek czeka: bo twych niechcą praw pilnowáć/
Tyś Pan iest wielkiey litości/ ty mię rácz záchowáć.
Zewßąd vćisk mam/ á przedsię przy twey prawdzie stoię/
Boleię pátrząc/ że depcą źli náukę twoię.
Zakon twoy miłuię/ ty też vmiłuy mię/ Iowá/
Prawdziwe są twe powieści/ nieprzetrwáne słowá.

Sin.

MOżni mie trapia/ á ia twych wyrokow pilnuie/
Ktore drożey/ nizli korzyść nawietßa/ ßácuie.
Falß mie mierzi/ twe vstáwy vlubiłem sobie/
Siedmkroć ná dzień / prze twą prawdę/ dáię chwałę tobie.
Pokoy wielki miłośnikom praw twych/ á zgorßenie
Zadne: pátrzę ná twoy rátunk/ y ná twe rzeczenie.
Praw twych strzegę/ sądy pomnię/ słowá chowam: bo me
Wßytkie spráwy/ wßytkie myśli tobie są wiádome.

Thau.

NIechay ważna będzie moiá modlitwá v ciebie/
Rządź mię wedle swych obietnic / y rátuy w potrzebie.
Chwalon z vst mych będzieß/ gdy mi ziáwiß práwá swoie/
Chwalon będzieß: spráwiedliwe są wyroki twoie.
Broń mię ręką swą: v mnie twe ważne roskazánie/
Prágnę twey pomocy/ zakon twoy moie kochánie.
Zyw mie słowem swym ku swey czći: iam iáko owcá / zginął/
Szukay mię / bo mnie twoy zakon z sercá nie wypłynął.

PSALM CXX.

Ad Dominum cùm tribularer clamaui.

WKáżdym vćisku swoim wołałem do Páná/
A moiá prośbá záwżdy byłá wysłucháná.
Y dziś cię tymże sercem proßę Páná swego/
Obroń mię od potwarzy iezyká zdrádnego.
Co swym kłamstwem pozyßczeß/ iezyku wßeteczny/
Jedno ludzką nienawiść/ á gniew Boży wieczny:
Twoie słowá są strzały iádem nápoione
Smiertelnym/ twoie słowá węgle rospalone.

Miedzy zboycy (niesfetyż) iest mieszkánie moie /
Miedzy ludem nieludzkim trawie láta swoie.
Mnie mił pokoy/ á oni w zwadzie sie kocháią:
A gdy zgode wspomione/ mieczow pomykáią.

PSALM CXXI.

Leuaui oculos meos in montes.

CZłowiek ia nieszcześliwy/ człowiek strapiony/
Oczy smutne podnoszę ná wszytki strony.
Vpátruiac/ ktoli sie mnie vżáluie/
Ktoli mie w złey przygodzie moiey rátuie.
Duszo moiá/ przedsie ty tusz dobrze sobie:
Bog w nieszczesciu twym bedzie pomocen tobie.
Bog ten ktory wysokie niebo zbudował/
A ziemski wszytkorodny krag vgruntował.
To twoy stroż: ten cie z oczu nigdy nie spuści/
Ani nodze szwánkowáć twoiey dopuści.
Stroża twego żaden sen nigdy nie zymie
Nie spi stroż Izráelski/ áni sie zdrzymie.
Pan vstáwicznie bedzie przy boku twoim /
A ten cie zewszad cieniem okryie swoim:
Że cie áni w dzien słonce gorace przeymie/
Ani zimno miesiacá nocnego zeymie.
Cokolwiek poczniesz/ badź to dom cie zábáwi/
Badź cie z niego potrzebá dálsza wypráwi:
Wszedy nád soba doznasz Páńskiey opieki /
A dziś/ y potym záwzdy ná wszytkie wieki.

PSALM CXXII.

Lætatus sum in his, quæ dicta sunt mihi.

RAd to słyszę/ że dom Páński nawiedzić mamy /
R vyzrzem/ o Jeruzálem/ twe piekne bramy.
Jeruzálem/ wzor miast zacnych/ ozdobá świátá:
Zgoda mieszczan swych spoiona ná wieczne látá.
Tám ku służbie Páńskiey/ iáko zakon skázuie/
Narod Zydowski ze wszytkich kráin wstepuie.
Tám práwo/ tám iest záſádzon pálac sadowy/
Tám stolicá/ y on zacny thron Dawidowy.
Niechże w tobie/ piekne miásto/ pokoy przebywa/
Ktorego niech twoy przyiaciel ztobą vżywa.
Pokoy w twárdych básztách twoich niechay sie mnoży/
A obfitość swe w pálacách gniazdo záłoży.
Prze brácią ze wszech namilszą/ prze krewne moie/
Wiecznie sie stáráć muszę o dobre twoie.
Prze dom Páński świątobliwy/ ná twe pożytki/
Gotowem zdrowie swe ważyć/ y siły wszytki.

PSALM CXXIII.

Ad te leuaui oculos meos.

BOże/ ktory mieszkasz nád wszytkiemi nieby /
Prozen y trosk ludzkich/ y wszelkiey potrzeby:
Do ciebie ia wznoszę smetne oczy swoie/
O Pánie/ nádzieio/ y zbawienie moie.
Jáko w niedostátku ná páńską poglada
Głodny slugá reke/ y łáski pożada:
Jáko niewolnicá/ ktorey głod doymuie /
Co raz pániey swoiey reki vpátruie.
Tákżeć oczy násze obciążone łzámi /
Ná Páná pátrzáią: owa sie nád námi
Zmiłowáć/ iáko Pan miłośierny/ raczy:
A wystepow nászych łáskáwie przebaczy.

Użal ſię nas/ użal / nieśmiertelny Boże /
Abowiem iuż ledwie ćierpieć więcey może
Náſze człowieczeńſtwo pośmiechow/ y wzgárdy :
Ták nas ten lud trapi ſwoim ſczęśćiem hárdy.

PSALM CXXIV.

Niſi quia Dominus erat in nobis.

BY był Pan nie ták łáſkaw ná náſze zdrowie :
Niechay ene Izráelſkie potomſtwo powie :
By byłá nie ták ku nam życzliwość Páńſka/
Gdy ná nas wſzyſtká śiłá przyſzłá pogáńſka.
Iużby nas (ták ſię byli wśćiekle vpárli)
Iużby nas práwie byli żywo pożárli :
Iużby nas powodź ſtráſzná/ iużby nas byłá
Nawáłność nieſłychánych wod zátopiłá.
Pánu Bogu niechay cześć będzie ná wieki /
Że nas raczył z ich ſrogiey wyrwáć páſzczeki.
Wywikłáliſmy ſię z ich śieći zdrádliwych /
Iáko więc lichy ptaſzek z reku myśliwych.
Niechayże nam nápotym ſtrách nie pánuie /
Ponieważ ták wielmożny Pan o nas czuie :
Pan / ktory ſwoią reką niebo zbudował/
Ziemſki wſzytkorodny krąg vgruntował.

PSALM CXXV.

Qui confidunt in Domino, ſicut mons Sion.

KTokolwiek mocnie vfa Pánu ſwemu /
Nieporuſzony ſtoi : Syońſkiemu
Wierzchowi rowien / ktorego nie mogą
Gwałtowne wiátry poiąć żadną trwogą.

Jáko w krąg prawie gory otoczyły/
Jerozolime: ták Pan lud swoy miły
Wálem swey łáski zewsząd osypuie/
A w żadną trwogę ich nie odstępuie.
Ani dopuści/ żeby lud przeklęty
Wiecznie vćiskáć miał iego zbor święty:
Aby snadź cnotá nieszczęściem strapiona
Nie byłá iáko nákoniec zgorszona.
Dobrym day dobrze/ spráwiedliwy Pánie:
A kto ná drodze niepobożnych stánie/
Niech wiedzion będzie zá niepobożnemi/
A ty miey pokoy Izraelska ziemi.

PSALM CXXVI.

In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.

GDy z okrutney Bábilony
Páński lud był wyzwolony/
Człowiekowi ták sie zdáło/
Jákoby mu śnić sie miáło.
Tám dopiero nárzekánie/
Tám płácz vstał/ y wzdychánie.
A rádośći nástąpiły
Ná to mieysce/ y śmiech miły.
Tám pogánin zazdrośćiwy
Znak (powiáda) niewątpliwy
Okazał Bog świátu wszemu/
Ze iest łáskaw ludu temu.
Łáskaw iest Pan ludu swemu/
Okazał to świátu wszemu:
Z okow ćiężkich nas wybáwił/
Y ná swobodźie postáwił.

A ći/ Pánie/ co zostáli/
Day/ áby tám nie mieszkáli:
Ale szli ták spiesznym biegiem/
Jáko strumień pełnym brzegiem.
Kto śiał w płáczu/ żnie w rádośći:
Násza śiew byłá w gorzkośći:
Oto zdárzył Pan/ że y my
Z weselem snopy nośimy.

PSALM CXXVII.

Nisi Dominus ædificauerit domum.

JEsli domu sam Pan nie zbuduie/
Prozno człowiek o nim sie fráſuie:
Jesli miástá sam Pan strzedz nie będzie/
Prozno czuie straż po blánkách wszędzie.
Prozno z domu przededniem wychodźisz:
Prozno mrokiem ostátnim przychodźisz:
Nie zárobisz áni pożywienia/
Nie będzieli z niebá wspomożenia.
Ale komu Pan iest miłośćiwy/
Dáie mu sen oczom pożądliwy:
Dáie dziatek w domu wdzięczne roie:
Toć iest/ Pánie/ pożegnánie twoie.
Nie ták grozne/ nie ták są strászliwe/
W ręku mężkich strzały popędliwe:
Jáko kiedy przy oycowskiey głowie
Zástáwiáią sie cnotliwi synowie.
Szczęśliwy to miedzy szczęśliwemi/
Kto swoy sáydak strzałámi tákiemi
Obwárowáł: gdy przed sądem stánie/
A práwá mu/ y sercá dostánie.

PSALM CXXVIII.

Beati omnes, qui timent Dominum.

Szczęśliwy człowiek prawdziwie/
Kto w boiaźni Pańskiey żywie:
Gotow pełnić/ co on swemi
Wyrzekł vsty naświetszemi.
Temu iego wierna praca
Nigdy sie w żal nie obraca:
Ale czego ziemi zwierzy/
Wszytko mu z lichwą odmierzy.
Iáko/ wiiąc sie po tyce/
Płodny krzak winney máćice/
Obfituie w słodkie groná:
Ták bogoboynego żoná.
Oćiec śiedźie zá swym stołem/
A dziateczki stoią kołem/
By w buynym sádźie zielone
Oliwki nowo sádzone.
To ma odnieść niewątpliwie/
Ktokolwiek pobożnie żywie/
Tego śiedząc ná Syonie/
Będzie miał Pan w swey obronie.
W Rzeczypospolitey zgodę/
Y całą vyźrzy swobodę:
Vyźrzy synow swoich plemie/
Y spokoyną zewsząd ziemie.

PSALM CXXIX.

Sæpè expugnauerunt me à iuuentute mea.

MOga rzec Páńscy wybráni:
Z młodośći nas trapili/
Trapili srodzy pogáni/
Przedśię nas nie pożyli.
Grzbiety nam srodze oráli/
Nieznośnemi plagámi:
A glodem nas mordowáli/
A ćiężkimi pracámi.
Pan wieczney spráwiedliwośći
O swoy lud śię zástáwił:
Potłukł petá w swey srogośći/
A nas niewoley zbáwił.
Boday zginał/ kogo sławá
Boli miástá Páńskiego:
Boday vsechł/ iáko trawá
W wierzchu muru twárdego.
Trawá/ ktora nie czekáłá
Rázu kossy śiekącey:
Ale przed czásem zniszczáłá
Ogniem gwiazdy gorącey.
Tá ręki nie nápełniłá
Zeńcowi ochotnemu:
Ani łoná obćiążyłá
Nosżarzowi pilnemu.
Ani/ ktorzy przemiiáli
Czásu zbierániá zboża/
Robotnikom winszowáli:
Łáská nád wámi Boża.

PSALM CXXX.

De profundis clamaui ad te Domine.

W Troskách głębokich ponurzony/
Do ciebie/ Boże niezmierzony/
Wołam: rácz smutne prośby moie
Przyiąć w łáskáwe vszy swoie.
Jesli tey známi surowośći
Będzieß chćiał vżyć/ iáko złośći
Náßé są godne: kto práw/ Pánie/
Przed srogim sądem twym zostánie?
Aleś ty Pan iest dobrotliwy/
Pan z przyrodzenia lutośćiwy:
Co przećiw tobie v wßech ludzi
Vczćiwość wielką w sercu budzi.
Cießy mie/ Pánie/ dobroć twoiá/
Cießą mie słowá: dußá moiá
Vpátrza twego zmiłowánia/
Bárziey niż nocna straż świtánia.
Bárziey niż nocna straż świtánia/
Práznie duch twego zmiłowánia.
O Izráelu/ niech sie dzieie
Co chce/ ty w Pánu kłádź nádzieie.
V tego litość nieprzebrána/
V tego pomoc nie czekána:
Ten miłośierdziu swemu gwoli/
Ze wßech cie grzechow twych wyzwoli.

PSALM CXXXI.

Domine non est exaltatum cor meum.

WJeczny Boże/ nie naydzieß pychy w sercu moim/
Anim ia zwykł przenośić chudßych okiem swoim:
Ani sie ia ná wielkie názbyt kaße rzeczy/
Ani sie ia nád rozum wysadzam człowieczy.

Niechay wiecznie nie vznam/ Pánie/ łáski twoiey/
Jeślim ia nie poniżył niżey duszę swoiey/
Niż ieszcze moy stan nieśie: rownie więc ták licha
Dziećiná zostáwiona do mátki swey wzdycha.
To iest kształt myśli moich: áni ia mam sobie
Pewnieyszego rátunku/ ieno vfáć tobie.
V Páná ma poćiechy szukáć/ y obrony/
Kto niechce bydź w nádźiei swoiey omylony.

PSALM CXXXII.

Memento Domine Dauid.

POmni/ Pánie/ Dawidá/ y iego trudnośći/
Ktore ćierpiał w nádźieie twoiey życzliwośći.
Ktory tobie w te słowá przyśiągł swemu Bogu:
Niechce áni náwiedźić pierwey swego progu:
Ani ná swym łożu ledz/ áni oczu zmrużyć/
Ani pożądnych dárow snu słodkiego vżyć:
Aż plác nayde/ Boże moy/ twemu kośćiołowi/
A wymierzę świętemu mieysce ołtarzowi.
Ale oto w Efráćie Pan ie znáki swemi
Jáwnie okazał/ miedzy pádoły leśnemi.
Podźmysz tedy pod iego namiot vlubiony/
A cáłuymy podnożek iego poświęcony.
A ty/ o Pánie/ rácz wniść do swego pokoiá:
W szczęsną godźinę rácz wniść ty/ y Arká twoiá.
Niechay kápłani twoi świecą pobożnośćią/
A sercá bogoboynych nápełni rádośćią.
Jeśli Dawid sługá twoy łáskę miał v ćiebie/
Niechćieyże y potomstwá odmiátáć od śiebie.
Przyśiągłeś Dawidowi wiernym słowem swoim/
Potomek twoy vśiedźie w máiestaćie twoim:

A będąli twe dźieći praw moich słucháły/
 Y wiáry stárożytney mocnie przestrzegáły:
Y oni/ y dźieći ich/ y tychże dźiedźice
 Ná wieki nie wypádną z oycowskiey stolice.
Syon śię mnie podoba: to moie mieszkánie:
 To iest moy odpoczynek/ y wieczne kochánie.
Tu ią obfitość zrodzę wszeláktey żywnośći/
 Y nákarmię vbogie práwie do sytośći.
Kápłani moi świećić będą pobożnośćią/
 A serca bogoboynych nápełnię rádośćią.
Tu Dawidowe plemię roskrzewię: tu swemu
 Sławę nieugászoną wznięcę iedynemu.
Jego wszytkie ogárnie wstyd nieprzyiaćiele/
 A onemu koroná zákwitnie ná czele.

PSALM CXXXIII.

Ecce quàm bonum, & quàm iucundum.

JAko rzecz piękna/ iáko rzecz przyiemna
Pátrząć/ gdźie miłość pánuie wzáiemna/
A bráćia sforni/ w szczerey vprzeymośći
 Strzegą iednośći.
Nie ták iest wdźięczny oley bálsámowy
Swieżo wylany ná włos Aronowy:
Skąd wonny płynie áż ná kray bogáty
 Ostátniey száty.
Nie ták roskoszne krople są perłowe
Niebieskiey rossy/ ktore Hermonowe
Pástwiská zdobią/ kiedy wstáie z morzá
 Ognista zorzá.

Bo kędy

Bo kedy zgodá świetá przemieszkawa/
Tám Pan niebieski wszytko dobre dawa/
Wzbudzáiąc záwzdy ná mieysce oycowe
Potomstwo nowe.

PSALM CXXXIV.

Ecce nunc benedicite Dominum.

TEraz/ o wierni Páńscy służebnicy/
Ktorzy trzymaćie straż w iego bożnicy:
Teraz/ iáko to noc milczy/ wiecznemu
Chwałe oddayćie winną Bogu swemu.
Rece ku iego mieszkániu ściągayćie/
A winną chwałe iemu oddawayćie.
A Pan wám tákże bedźie błogosłáwił/
Ten ktory niebo y źiemie postáwił.

PSALM CXXXV.

Laudate nomen Domini.

O Słudzy Páńscy/ ze wszech naświetszemu
Cześć imieniowi vczyńćie Páńskiemu.
Wy/ ktorym domu iego straż podaná/
Chwalćie godnego wszelkiey chwały Páná.
Ten Izráelá obrał przed inszemi/
A vczynił go włośćią swą ná źiemi.
To Pan iest wielki/ Pan niezwyćiężony/
Nád insze wszytkie bogi przełożony.
W iego iest władzy źiemiá/ y wysokie
Niebo/ y morzkie przepáśći głebokie.
Ten z lochow źiemskich obłoki wyćiąga/
A po powietrzu szerokim rośćiąga.

Z deszczem ogniste miesza łyskáwice/
    Wiátrow dobywa z swey skrytey skárbnice.
Zbił płod w Egyptcie pierwszy/ od człowieká
    Poczawszy/ áż do bydlecego wieká.
Ná krolá náwiodł cudá niesłycháne/
    Trapiąc sámego/ y iego poddáne.
Siłá narodow/ siłá miast wywrocił
    Sławnych/ á możne krole mieczem skrocił.
Sehoná/ kráin Amorreyskich páná/
    Y Ogá/ krolá rodnego Bázáná/
Y Chánánea wszytke: á ich ziemie
    Podzielił miedzy Izráelskie plemie.
Wieczne iest imie twoie/ możny Pánie/
    A sławá twoiá nigdy nie vstánie.
Ty ludem swoim rządzisz: ty káżdemu
    Láske okáżesz znáczną słudze swemu.
Bogi Pogáńskie ze srebrá ze złotá
    Nic nie są/ iedno ludzkich rąk robotá.
Vstá ich nieme/ oczy nie pátrzáią/
    Vszy nie słyszą/ nozdrzá tchu nie máią.
Boday ták y ci/ ktorzy ie robili/
    A owszem/ co w nich vfność położyli.
Ty domie/ Páná chwal/ Izráelowy/
    Domie Lewiego/ domie Aronowy.
Wszyscy go chwalćie/ wszyscy pospolićie/
    Co Pánu sercem vprzeymym służyćie.
Niech wiecznie będźie Pan pochwalon/ ktory
    Vlubił sobie wierzch Syońskiey gory.

PSALM CXXXVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Chwal-

Chwalcie Páná z dobroći iego nieprzebráney/
Chwalcie z litośći wiekom żadnym niepoddáney.
Chwalcie Bogá/ ktory iest Bog nád inşe bogi/
Bo iego miłośierdźia nie zágina drogi.
Chwalcie Páná/ ktory iest Pan nád inşe pány/
Bo on w swym miłośierdźiu nigdy nie przebrány.
Ktory sam cudá czyni przećiw ludzkiey wierze/
Bo żaden wiek litośći iego nie przebierze.
Ktory misterstwem wielkim piękne niebo spráwił/
Bo swemu miłośierdźiu kresu nie postáwił.
Ktory wynurzył ziemię z morskich głębokośći/
Bo końcá nigdy Páńskiey nie będźie litośći.
Ktory zążegł ná niebie świátłá niezgáşone/
Bo Páńskie dobrodźieystwo nie iest okreşone.
Słońce/ áby białemu dniowi pánowáło/
Bo iego miłośierdźie wiecznie będźie trwáło.
Mieśiąc y złote gwiazdy/ áby noc rządźiły/
Bo łáski iego żadne nie zwyćiężą śiły.
Ktory Egypt pokarał ná pierworodzonych/
Bo iego miłośierdźie iest lat nieskończonych.
Ktory lud swoy z ich wyrwał okrutney páşczeki/
Bo iego nieprzebrána łáská trwa ná wieki.
Wyrwał niezwyćiężoną możną ręką swoią/
Bo Páńskie dobrodźieystwá ná czás wieczny stoią.
Ktory w poł práwie morze rozdźielił czerwone/
Bo iego miłośierdźie iest niedokończone.
Y przeprowádźił przez nie lud swoy suchą nogą/
Bo wieczney łáski Páńskiey látá nie przemogą.
A Pháráoná zálał z woyskiem niezliczonym/
Bo litość iego zrowna z wiekiem niesksończonym.
Ktory lud swoy wielkimi przewiodł pustyniámi/
Bo iego miłośierdźie wiecznie będźie známi.

Ktory tyránny pobił/ y krole waleczne/
Bo iego dobrodzieystwá są/ y będą wieczne.
Królá Amorreyskiego mężnego Seoná/
Bo iego wieczna łáská nie iest zámierzoná.
Y Królá bogátego Bázánskiego Ogá/
Bo końcá miłośierdzia nie naydzie v Bogá/
Y dał nowym przychodniom ich bogáte kráie/
Bo iego dobrodzieystwo nigdy nie vstáie.
Dał ie Izráelowi/ słudze ie dał swemu/
Bo iego litość rowna wieku iest wiecznemu.
Nie raczył nas przepomnieć w náße doległośći/
Bo końcá iego świętey nie będzie litośći.
Odiął nas rękom srogim/ y mocy pogáńskiey/
Bo nie máß miáry/ nie máß końcá łásce Páńskiey.
Kory ćiáłu wßelkiemu iego żywność dáie/
Bo iego ßczodrobliwość nigdy nie vstáie.
Chwalćie Páná/ ktory krąg niebieski spráwuie/
Bo iego dobrodzieystwo wieku nie vczuie.
Chwalćie Páná/ ktory iest Pan nád inße pány/
Bo on w swym miłośierdziu nigdy nieprzebrány.

PSALM CXXXVII.

Super flumina Babylonis.

SIedząc po niskich brzegách Bábilońskiey wody/
A ná piękne Syońskie wspominàiąc grody:
Co nam inßego czynić/ iedno płákáć smutnie /
Powießawßy po wierzbách niepotrzebne lutnie.
Lecz pogánin niebaczny/ w tey náßey żálobie/
Przedśię piosnkę Syońską każe śpiewáć sobie.
Prze Bog/ iáko to ma bydź/ áby pieśni Páńskich
Głos kiedy miał bydź słyßan w kráinách pogáńskich?

Jesli-

Jeślibych cię zapomniał / o kráino święta/
Niech moiá swey náuki reká zapámięta:
Niechay mi ięzyk vschnie/ kiedy cię przepomnię/
Kiedy cię nápoczątku wesela nie wspomnię.
Pomni/ wszechmocny Pánie / co nam wyrządzáli
Edomczycy: iáko w nász ciężki dzień wołali:
Zágubćie ten zły národ/ ogniem miásto spalćie/
A ich mury do gruntu sámego rozwalćie.
Ale y ty Bábylon / strzeż dobrze swey głowy/
Bo iuż wiśi vpádek nád tobą gotowy:
Szczęśliwy/ ktoryć zá nas odmierzył twe winy/
A o skále rostráci twe nieszczęsne syny.

PSALM CXXXVIII.

Confitebor tibi Domine.

Ciebie ia chwalić będę: ciebie przed możnemi
Wyznam Tyránny ziemskiemi.
W tym kośćiele chwálebne imię twe wspomione/
A to więc prze dobroć one/
A prze wrodzoną / Boże wieczny / prawdę twoie:
Bo ty obietnice swoie
Skutkiem záwżdy prześięzesz: tyś mnie słudze swemu
Nieszczęśćiem vtrapionemu /
Láskáwe vcho podał / y przywroćił śiły /
Ktore práwie zgásły były.
Ciebie iáko szerokie ziemskie są gránice /
Twoie słysząc obietnice/
Wszyscy krolowie będą swoim Bogiem zwáli /
A spráwy twe wychwaláli/
Sławą twoią vięci: bo ty nád wszytkiemi
Koły śiedząc niebieskiemi /

Na niskość przedśię pátrzysz: y to / co wysoko /
Z dáleká zna twoie oko.
Niechay ná mię przygodá iáka chce/ przypádnie:
Ty mię porátuiesz snádnie.
Ty gniew nieprzyiaciol mych pięścią swą okrócisz/
A mnie wolną myśl przywrócisz.
Ty do skutku masz przywieść przedśięwźięcie moie:
Pánie / miłośierdźie twoie
Wieki przetrwa: niechay śię w niwecz nie obraca
Twoiey świętey ręki praca.

PSALM CXXXIX.

Domine probasti me, & cognouisti me.

TObie rządźcá niebieski/ tobie moy Boże/
Rzecz namnieysza skryta bydź we mnie nie może:
Ty mnie znasz lubo śiedzę / znasz lubo stoię/
Y z dáleká rozumiesz wszytkę myśl moię.
Chod moy/ odpoczynek moy/ tobie wiádomy/
Wszytkich moich postępkow iesteś świádomy:
Jeszczem ia nie wypuśćił słowá z vst swoich /
A to/ Pánie/ iuż dawno brzmi w vszu twoich.
Tyś mię z tylu / y z przodku / sam vformował/
Tyś około mnie ręki swey nie żałował:
Coś ták misternie spráwił/ wieczny moy Boże/
Że tego żaden rozum poiąć nie może.
Gdźie mam vćiec przed duchem twym przeráźliwym?
Gdźie śię skryć przed obliczem twoim strásznliwym?
Jesli do niebá wstąpię/ naydę ćię w niebie:
Jesli do piekłá/ piekło nie iest bez ćiebie.

Jeśli ſkrzydłá obłoke różáney zorze/
A lotem zá oſtátnie vdam ſie morze.
Y tám mie ty wymácaſz / y tám mie ſnadnie
Twoiá nieuchronna ręká dopádnie.
Jeśliby też ták człowiek pomyślił ſobie/
Zeby w nocnych ciemnościách miał vlec tobie:
Myli ſie ná ſwych myślách: noc naciemnieyſza
V ciebie nád połudne świátło iáśnieyſza.
Cma tobie nic nie zácmi: noc/ y ciemności
Wſzytkie ſą przezrzoczyſte twey opátrzności.
Ty myśli wieſz/ ty moie znaſz táiemnice/
Tyś mie w żywocie tworzył moiey rodzice.
Ten związek ták miſterny ciáłá naſzego/
Cud ieſt niewysłowiony rozumu twego.
Dziwne ſą czyny twoie/ o mocny Boże/
Tego nigdy przeć duſzá moiá nie może.
Zadna tobie koſteczká táyna nie byłá/
Gdy mie ieſzcze w żywocie mátki nosiłá:
Gdziem ia rośł osobliwym kunſztem wiązány/
Okiem ieſzcze słonecznym nie oglądány.
Tyś pierwſzą brele ciáłá/ początki máłe/
Y linie człowieká nie doſkonáłe
Widział: tyś miał w ſwych kśięgách/ co dniá ktorego
Przyrość miáło/ ániś tám chybił żadnego.
O Pánie/ iáko wielce ſą známienite
Rády twoie: iáko ſą wielce obfite:
Rychley piaſek we wſzytkich morzách zráchuie:
A myśląc o nich/ mniey wiem/ im więcey czuie.
Pánie/ by to wola twa złośliwe ſtráćić:
Ja z mężoboycą żadnym nie chce ſie bráćić:
Y z żadnym z tych/ co ciebie źle wſpomináią/
A twoiey wſzechmocności nie vważáią.

Izaż ia nieprzyiaćioł twych nienawidze?
Izaż śie przećiwnikiem twoim nie brzydze?
Brzydze/ prze Bog: y poki bede ná ziemi/
Wiekuistą nieprzyiazn powiode z niemi.
Zmácay sercá/ wytrząśni wszytkie me rády/
Wszytkie myśli/ o Pánie: iesli przysády
Naydźiesz co we mnie spolney z niepobożnemi/
Niechay iednáko bede osądzon z niemi.

PSALM CXL.

Eripe me Domine ab homine malo.

BRoń mie moy Pánie/ od ludźi złośliwych/
Broń mie od potwarcow sprosnych niewstydliwych:
Ktorzy w swym sercu zdrádę tylko knuią/
A ná mie woyská vstáwnie szykuią/
Ostrośćią zebow podobni wężowi/
Jádem bystremu rowni pádálcowi.
Vchoway mie rąk/ Pánie/ niepobożnych/
Broń mie od moich nieprzyiaćioł możnych.
Ktorzy vpetáć myślą moie nogi/
Sidłámi śćieżki nátknawszy/ y drogi.
Pánie/ tyś moy Bog: ty modlitwy moie
Rácz przyiąć w vszy miłośierne swoie.
Tyś moy obrońcá: Ciebiem ia łáskáwym
Znał przećiw sobie záwżdy w boiu krwáwym.
Nie ćiesz złych ludźi/ Boże moy prawdźiwy/
W ich przedśiewźięćiu: áby nieżyczliwy
Człowiek/ pływáiąc w szcześćiu: niewinnemu
Tym ćięższy nie był/ y sroższy dobremu.

Ich ráde chytrą/ y szkodliwą mowę/
Obroć ná ichże niepobożną głowę:
Niech żywy ogień z niebá spádnie ná nie/
A ty ich doráz/ że żaden nie wstánie.
Nie długie szczęście kłamliwych ná świecie/
A zły w swoieyże złości sie vplecie.
Pewienem tego/ á nic sie nie myle/
Że vyźrzę w rychle te szczęśliwą chwile/
Kiedy Pán będźie krzywdy mśćił vbogich/
A wybáwi ie z ich frásunkow srogich:
Y będą dobrzy Páná wyznawáli/
Y ná twarz iego prawdźiwie pátrzáli.

PSALM CXLI.

Domine, clamaui ad te, exaudi me.

Ciebie Oycze wzywam łáskáwy/ ty moie
Rácz vprzeyme prośby przyiąć w vszy swoie:
Prośbá zá kádźidło/ rąk złożenie/ Pánie/
Niechći zá wieczorną dźiś obiedną stánie.
Chćieyże napirzod iezyk moy zápieczetowáć/
A pod strażą/ Pánie/ vstá moie chowáć:
Chćieyże tákże vmysł obrácáć ku cnoćie/
Aby sie nie chylił namniey ku sromoćie.
Niech sie ia o żadną praktykę nie kuszę/
Ktoraby ná potym szpećić miáłá duszę:
Niechce wszetecznych ludźi szukáć rády/
Ani ná ich długie pozwole biesiády.
Wole że mie człowiek vderzy cnotliwy/
Niż mie ma bálsámem nátrzeć niewstydliwy:
Niechce ich: y owszem proszę záwżdy Páná/
Aby złość ich byłá widomie kárána.

Sędziowie niewierni / zdrayce przełożeni /
Boday z ostrey skáły ná szyie zrzuceni
Swiátá dokonáli: á tám wiec wspomnieli/
Jáko zdrowe słowá odemnie słyszeli.
Jáko lowną ziemię plugiem rozsypuią /
Ták się we mnie kośći moie rozstępuią.
Strachem srogiey śmierći: Boże moy obronçá/
W tobie sámym vfam: nie gub mie do końcá.
Strzeż mię od fortelow ludzi nieżyczliwych:
Abych sie nie pobił w ich śiećiách zdrádliwych:
Day / ábych ia minął ich śidłá / á one
W ichże własnych śiatkách widział vplećione.

PSALM CXLII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAná wolam / Páná proszę /
Rece swe k niemu wynoszę:
Przed nim krzywdę swą przekłádam/
Jemu żal swoy opowiádam.
Ledwie mi iuż duchá zstánie:
Ale tobie/ mocny Pánie /
Swiádomo / że bez winnośći
Cierpię tákie doległośći.
Po drogách/ gdzie mię widáią/
Sidłá ná mie zástáwiáią:
Poyźrzę w lewo ábo w práwo /
Nie stáwi sie nikt łáskáwo.
Jesli vćiec/ nie masz kedy /
Nieprzyiaćioł pełno wszedy:
A nikt sie z tym nie opowie /
Zeby łáskaw ná me zdrowie.

Docie-

Do ciebie ia/ Boże żywy/
Vciekam się nieszczęśliwy:
Tyś nádzieiá/ tyś ná ziemi
Dział moy miedzy żywiącemi.
Przyymi w vszy moy płacz srogi/
Bo mię zewsząd zięły trwogi:
Wyrwi mię z ręki ciężkiemu/
Nieprzyiacielowi memu.
Zbaw więzienia duszę moię/
Abych vznał łáskę twoię:
Vżyią dobrzy rádości/
Z twey przećiwko mnie litości.

PSALM CXLIII.

Domine exaudi orationem meam.

WYsłuchay/ wieczny Boże/ prośby moie/
A nákłoń ku mnie święte vszy swoie:
Według swey prawdy/ według swey litości/
Racz mię rátowáć w moiey doległości.
Niechciey się zemną/ Boże litościwy/
Prawem obchodzić: żaden człowiek żywy
Ták święty nie iest/ áby ná twym sądzie
Nie miał bydź w iákim wytkniony nierządzie.
Oto zły człowiek trapi moię duszę/
A ia w iáskiniách ślepych mieszkáć muszę/
Swiátłá nie znáiąc/ rowien vmárłemu
Pod niewidomą ziemię włożonemu.
W tákich frásunkách/ y w tákich niewczásiech/
Myśliłem przedsię/ o dawnieyszych czásiech:
Coś ty zá cudá czynił/ coś spráwował/
Abyś był w cále wierne swe záchował.

Toć iest poćiechá mych trośk / y wzdychánia/
Czekam ia przedśie twego zmiłowánia:
Czeka ochłody duszá vtrapiona/
Jáko dżdżá czeka ziemiá vpalona.
Wczás mie wysłuchay/ wczás mie rátuy / Pánie /
Już mi śił ledwie / y dusze dostánie:
Gdzie mie ty przeyźrzysz / iużem dawno w ziemi/
A niech mie liczą miedzy vmárłemi.
W tobie nádzieiá / w tobie myśli moie
Tkwią wszytkie: á ty miłośierdzie swoie
Obiaw nádemną / á okaż mi drogę /
Po ktorey chodząc bespieczen bydź mogę.
Wyrwi mie z ręku nieprzyiaćioł srogich /
Obrońco smutnych / y twierdzo vbogich:
Náucz mie w świętym żyć zakonie twoim /
Abowiemeś ty sam iest Bogiem moim.
Duch twoy prawdziwy niechay mie spráwuie /
A drogę k tobie prostą vkázuie.
Prze sławę swoię/ rozwiąż mie z trudnośći /
A vżiyz wykley nádemną litośći.
Weźmi w opiekę duszę moię smutną /
Nieprzyiaćielską okroć myśl okrutną:
Zniszcz ie ná ziemi w srogim gniewie swoim /
A pomni/ Pánie / żem ia sługą twoim.

PSALM CXLIV.

Benedictus Dominus Deus meus.

TObie/ Pánie/ pokim żyw/ ia muszę dziękowáć /
Ktory ku bitwie raczysz spráwowáć
Ręce/ y serce moie: á mnie w boiu krwáwym
Jesteś obrońcą záwzdy łáskáwym.

Że nád

Ze nád nieprzyiacioły gorę mam swoiemi/
  Ze sławny słynę miedzy obcemi:
  Ze miastom/ y walecznym narodom pánuię/
  Wszytko to łásce twey przypisuię.
O Pánie/ co iest człowiek/ że go ták szánuiesz?
  Ze mu ták wielką chęć okázuiesz?
  Márá człowiek: á iego látá są lotnemu
  Cieniowi rowne niehámowánemu.
Pánie/ schyl niebá swego/ á spuść się ku ziemi:
  Tkni gor/ niech poydą dymy czarnemi:
  Biy piorunem/ puszczay swe nieuchronne strzały/
  Ná lud niechętny do twoiey chwały.
Spuść rękę swą/ wyrwi mię z powodzi strászliwych/
  Wyrwi mię z ręku nielutośćiwych
  Nieznáiomego ludu: ktorych niewstydliwe
  Są wszytkie słowá/ spráwy zdrádliwe.
Ciebie ia nowym rymem/ Pánie/ y wdzięcznemi
  Wysłáwiáć będę gęślami swemi:
  Ktory krole w przygodách wcále záchowywasz/
  Dawidá z dziwnych toni wyrywasz.
Brońże mię y tych/ Pánie/ czásow nieszczęśliwych/
  Wyrwi mię z ręku nielutośćiwych
  Nieznáiomego ludu: ktorych niewstydliwe
  Wszytkie są słowá/ spráwy zdrádliwe.
Niech nam synowie rostą ták/ iáko zielone
  Jáblonki rostą nowo szczepione:
  Cory násze niech kwitną ták/ iáko zrzetelne
  Rzezáne świecą słupy kośćielne.
Szpichlerze náwiezione niech záwzdy stawáią/
  Zboża do zboża niech dostáczáią:
  Stádá nieprzeliczone tysiącmi niech rodzą/
  A woły gládkie pod iárzmy chodzą.

Trwogi żadney/ zabiegow żadnych nie znamy/
Ani ogromney trąby słychamy.
Szcześliwy lud/ ktory ma te dobrá: ßcześliwy
Ktorego Pánem iest Bog prawdziwy.

PSALM CXLV.

Exaltabo te Deus meus rex.

CIebie chwale/ Boże moy/ imieniowi twemu
Ná wieki błogosłáwić bede chwálebnemu:
Żaden mi dzień bez twoiey chwały nie vpłynie/
Jmie twe sławić bede/ poki świát nie minie.
Wielki/ niewysłowiony/ nieśmiertelny Boże/
Żaden rozum/ żadna myśl obiąć cie nie może.
Wßytkie wieki twe spráwy bedą powiádáły/
Y twoie osobliwą dzielność wspomináły.
Ozdobá sławy twoiey/ cudá niesłycháne/
Możność y twoie śiły nie bedą milczáne.
Nie vstánie pámiątká twey dobrotliwośći/
Pełen świát záwżdy bedźie twey spráwiedliwośći.
Tyś łáskáwy/ tyś dobry: do gniewu leniwy/
Do miłośierdźia prędki: tyś wßytkim życzliwy.
A nie máß ták lichego ná świećie stworzenia/
Coby sie nie ćießyło z twego opátrzenia.
Ciebie wßytkie twe czyny/ Pánie wyznawáią/
Ciebie wybráni twoi chwalić nie przestáią.
Zacność krolestwá twego/ y twe dziwne śiły
Roznoßąc/ áby iáwne ná wßytek świát były.
Twoie možne krolestwo ták iest záłożone/
Że go nigdy nie zgwałcą wieki nieskończone.
Ty/ Pánie/ vpádłego ná nogách záś stáwiaß/
Y opłákáne zdrowie czerstwośći nábawiaß.

W tobie

W tobie oczy swe trzyma wszelakie stworzenie/
A ty káżdemu dáiesz iego pożywienie:
Ty rękę sam otworzysz/ á z twoiey hoynośći
Wszelka sie duszá náie práwie do sytośći.
We wszytkich swych postępkách Pan iest spráwiedliwy/
We wszytkich spráwách swoich dziwnie litośćiwy.
Blisko iest Pan tych/ ktorzy do niego wołáią:
Mowię/ ktorzy go sercem vprzeymym wzywáią.
Pobożnym gwoli czyni/ modlitwy przyimuie/
W niebespieczeństwie strzeże/ z przygod wypráwuie.
Sługom swoim iest łáskaw: lecz niepobożnemu
Srogość swoię/ bez chyby/ okaże káżdemu.
Ciebie/ o Pánie/ chwalić będą vstá moie/
A wszelka żywa duszá imię święte twoie
Wielbić będzie: ták długo/ poki nieodmiennym
Kołem poydzie gwiazdzista noc zá świátłem dziennym.

PSALM CXLVI.

Lauda anima mea Dominum.

TObie nieśmiertelny Pánie/
Poki mi żywotá stánie/
Y vstá będą śpiewáły/
Y gąsleczki moie gráły.
Ná krole sie nie spuszczayćie;
Smiertelnemu nie vfayćie:
Bo ten nie pomoże sobie/
Pogotowiu áni tobie.
Skoro duch wynidzie z ćiáłá/
Ziemiá ziemię będzie bráłá:
A násze plone nádzieie
Po powietrzu dmá rozwieie.

 To zło-

To człowiek práwie ßcześliwy/
Komu ſam Pan ieſt chętliwy:
A on też tylko iednemu
Vfa Pánu Bogu ſwemu.
Ktory piękne niebo ſpráwił/
Y ziemię z morzem poſtáwił:
Y cokolwiek ogniſtemi
Swiát obłápił mury ſwemi.
Ktory prawdy ſtrzeże wiecznie/
Krzywdy nie lubi koniecznie:
Głodne chlebem opátruie/
Więźnie z okow rozwięzuie.
Pan oczy záßłe ćiemnośćią/
Obdarza nową świátłośćią:
Pan niedołężnych rátuie/
Pan ſpráwiedliwe miłuie.
Pan ieſt ſtrożem przychodniowi/
Pan śierotę/ y ſtan wdowi
Ma ná pieczy: tenże zgłádźi/
Co zły w głowie ſwey vrádźi.
Kroleſtwo/ Syońſka ſkáło/
Twego krolá będzie trwáło/
Poki ſłońce gorolotne
Poprowádźi látá wrotne.

PSALM CXLVII.

Laudate Dominum, quoniam bonus eſt Pſalmus.

Chwalćie Páná: godno dáć cześć Pánu temu:
Pieśń weſołą/ ozdobny rym/ ſłuży iemu.
Miáſto Ieroʒolimſkie on znowu ſądźi/
A wygnáńce do właſnych domow prowádźi.

On ſmu=

On śmutne sercá cieszy/ troski lekuie/
  Rány wiąże/ boleści wszelkie vymuie.
On wszytkich gwiazd niebieskich liczbe ma w głowie/
  Y káżdą swoim własnym imieniem zowie.
Bog nász/ Bog wielkiey śiły/ wielkiey możności/
  Niepoiety/ niezmierny w swoiey mądrości.
On skromne/ on pokorne ná gore sadza/
  A hárde niepocześnie ná doł sprowadza.
Pánu/ czyniąc powinne dzieki/ śpiewayćie/
  Pánu/ ná słodkobrzmiących cytharách grayćie.
Ktory burze zgromadza/ ziemie dżdżem chłodzi/
  Trawe buyną po gorách wysokich rodzi.
Ktory żywność wszelákim dawa zwierzetom/
  Y biednym/ co wołáią kniemu/ kurczetom.
Nie pátrza on ná dzielność wypráwnych koni/
  Ani oká zá chypkim szermierzem skłoni.
W tych sie kocha/ ktorzy mu służą státecznie/
  Y co ná łáske iego każą bespiecznie.
Pánu Jerozolimskie obronne wáły/
  Pánu day cześć posádo Syońskiey skáły:
Ktory w żelezie szczerym brámy twe kował/
  Y synom twym dobr hoyność wielką zgotował.
Ktory pokoiem vsłał twoie gránice/
  A ćiebie łoiem karmi tłustey pszenice.
Ktory skoro ziemi swe powie wyroki/
  Słowá iego nie ćierpią żadney odwłoki.
Ktory śniegiem by wełną polá odziewa/
  A śrzeż po ziemi iáko popioł rozśiewa.
Lod z niebá miece/ iáko blachy łupáne/
  Ktorego srogie zimno komu wytrwáne?
Rzecze słowo/ á lody nátychmiast taią:
  Wienie duch iego/ á wnet wody zbieráią.

Ten wyroki/ ten sądy swe Jakobowi/
Ten oznaymił zakon swoy Izráelowi.
Zadnemu narodowi Pan sie nie stáwił
Ták łáskáwie/ áni praw swoich obiáwił.

PSALM CXLVIII.

Laudate Dominum de cœlis.

DVchy prozne śmiertelnośći/
Dayćie cześć ná wysokośći/
Pánu ze wszech nawyzszemu/
Pánu niewychwalonemu.
Wszyscy Anyołowie iego/
Wszytkie woyská wyznayćie go.
Słońce y koło mieśieczne/
Wyznayćie go gwiazdy wdzieczne.
Niebo pieknie záskłepione/
Wody wzgore záwieszone/
Winną chwałe naświetszemu
Dayćie imieniu Páńskiemu.
On wyrzekł swe świete słowo/
A świát stánął wnet gotowo.
Ku wiecznośći wszytko spráwił/
Nie zmieni sie/ co vstáwił.
A wy Páná chwalić maćie
Smocy/ co w gorách mieszkaćie:
A wielorybowie zwámi/
Ktorzy gráią pod wodámi.
Párá/ y ogień gorący/
Grad/ y śnieg z niebá płynący/
A predkie duchy wichrowe/
Ná Páńskie słowá gotowe.

Gory/ y polá znižone/
Drzewá płodne/ drzewá płone/
Zwierzętá/ bydło/ robacy/
A odziani pierzem ptacy.
Krolowie/ y przełożeni/
Ná sąd ludzki wysádzeni/
Wolne Rzeczypospolite/
A kśiążętá známienite.
A ty kwitnąca młodośći/
A ty doyźrzáła stárośći/
Daycie Pánu cześć społecznie/
On sam godzien chwały wiecznie.
Jego sławá wyższa niebá:
On iáko Pan dał co trzebá:
A my iego lud wybrány
Spiewaymy mu Psalm podány.

PSALM CXLIX.

Cantate Domino canticum nouum.

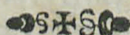
PAnu swemu daymy cześć rymy nowemi/
Chwálá iego niechay brzmi miedzy dobremi.
Niech śie w tworcy swym chelpią Izráelczycy/
Niechay śie krolem ćieszą swym Syończycy.
Jmie iego y tańce niech wspomináią/
A wodze tańcow mowne geśli śpiewáią.
Pan bowiem lud swoy wierny wielce miłuie/
A ćiche wszytkim dobrym rad opátruie.
Dobrzy będą widzeni w wielkiey zacnośći/
A vżyią w mieszkániách swoich rádośći.
W ich vśćiech Páńska chwálá/ w ręku waleczny/
Ogromny będzie łyskał miecz obośieczny.

Aby krzywd ná pogánach swoich sie mśćili/
A wielkomyślną hárdość w ziemie tłoczyli.
Aby krolom ich kládli ná nogi petá/
A w okowách chowáli przednie kśiążetá.
Aby wedle pisánych praw ie sądźili/
A wierni sławy wieczney stąd dostąpili.

PSALM CL.

Laudate Dominum in sanctis eius.

Chwalćie Páná z iego świątobliwośći/
Chwalćie Páná z iego wielkiey możnośći:
Chwalćie z mocy/ chwalćie go
Z dźiwney wielkośći iego.
Chwalćie Páná ogromnemi trąbámi/
Chwalćie Páná przyiemnemi lutniámi:
Chwalćie bebny/ chwalćie go
Kołem tańcá piekńego.
Chwalćie Páná y hárfą/ y regały/
Chwalćie Páná wesołemi cymbały:
Wszelka rzecz ktora żywie/
Wyznay Páná chetliwie.



Psálterzá Dawidowego koniec.



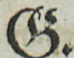


Regeſtr Pſálmow / wedle tytułow Polſkich / rzedem obiecádłá.

B.

C.





Glupi

Regestr Psálmow.

Pan

R.

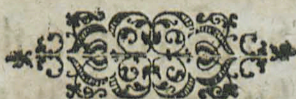
S.

Regestr Psálmow.

Rźiemi

Y.

Z.



Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká / Królá J. M. Typográphá/ Roku P. 1629.



ZA Przywileiem J. Krolewskiey Mści/ nikomu zgołá nie iest wolno Psáłterzá tego/ przekłádánia Jana Kochánowskiego/ drukowáć: áni gdźie indziey drukowánego w páństwách J. Krolewskiey M. do Korony należących/ przedáwáć: Ktoby ináczey vczynił/ wszytkie kśięgi tráći/ y winę do skárbu J. Krolewskiey M. w przywileiu miánowáną przepada.

